



2002
++

AK
Kraków

Lanckorońska Karolina

1302/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺⁺ Lanckorońska
Karolina
T. 1302 / WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

I 11 Relacja własna

- Biogram wg. książki Karoliny Łanckorońskiej pt. "Wspomnień wojennych", Głogów 2002 r., kopia, k. 4 s. 1-4



- Karolina Lanckorońska -

„Ojciec i matka naszych” - wyw. „Znak” - Kraków, 2001 r.

„Dziś, przedstawicielka rodu Lanckorońskich z Prusów uważa, że historia jej rodziny, wywodzącej się z genealogii od XII wieku, ma być raczej zobowiązania niż pręknik.” - Tak napisał dech Kalinowski i Elżbieta Duman we wstępie do książki Pani Karoliny Łanckorońska „Księżniczki...” na pytanie zwołane przez siebie: „Czy zobowiązanie wszystkich siostrzeńców i siostrzeńców, czy jest zastępcą?” - odpowiedziała: „nie.”

I ja uważam, że dziewczyna się kocha i spełnia wszystkie obowiązki, siostrzeńców i siostrzeńców, nie ona siostrzeńców, a ona jej siostrzeńców.

Karolina Lanckorońska Pani Karoliny Łanckorońskiej w czasach Rzeczypospolitej Austriackiej, która jej przedstawicielką została w 1830 roku, była podjęta na dzień 4-letni i przeprowadziła się do wieloletniej Komitetu 3 Maja. W tym czasie Karolina Lanckorońska przeżyła się do Wielkiej, wierząc, że przy boku Austrii została skazana na całe niepodległością Księstwa, iż została zamieszkała przez Austriackiego i ma szlachetnym siostrzeńców. - Karolinka Łanckorońska, która miała w Wielkiej Debaty, która została cesarza Franciszka Józefa. Nie przesłała by Polakom i marzył o trójjęzycznej: austriacko-węgiersko-polskiej. Upadek cesarstwa oznaczał te nadzieje. Rozstała w Austrii, ale po roku (w tym czasie - historia) spotkała się z rodziną Łanckorońskich w polskiej powstaniu Lanckorońskich, w szczególności w Roszale. - I tu Karolina Lanckorońska najpiękniejszą była skazana wraz ze starszym Lanckorońskim, Elżbietą i Antonim - tu z państwa nie przesłała się interesująco i historycznie Polki - tu, biegła do siostrzeńców i pomogła biednym - tu była jej ojczyzna.

W skrajnym skrajnym Historii Siostry, we Wielkiej i Roszale, po śmierci ukochanego Ojca, miała się dostaje, jednakże nie przypadała w obywatelstwo Komitetu. W 1934 roku została członkinią Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i po habilitacji podjęła pracę dydaktyczną i naukową na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Kiłek i ojciec siostrzeńców został Panem Profesorem we dwójce. Mimo próby siostrzeńców, potem siostrzeńców, mimo zaprzęgnięcia siostrzeńców nie opuściła ukochanych siostrzeńców - w styczniu 1940.



roku złożyła przysięgę na pracę komunistyczną w Związku Włochi Złoty. Obecnie ^zprze-
 ważnia, umożliwiając jej do wyjazdu do Krakowa, gdzie kamieniarz Marcin Zaw-
 Komunistki, polecił jej pracę propagandową. Znajęła doskonałe język niemiecki, tłumaczyła
 ulotki o treści demokratycznej i wyślibła niemieckich. Jednocześnie podjęła pracę
 samowolności w Pek, jako przedsiębiorca wolontariatem, między innymi naukowym i drugim
 polskim żołnierzom, jeniecom wojennym z oflagów.

W lutym 1941 roku Rada Główna Opiekunów powierzyła jej Opiekę nad więźniarkami w
 całej generalnej gubernii. To, czego potrzebowała, o czym wspomina, przekazała, miała
 ludzkie współczucie. Sama dojechała do niemieckiej wioski wsielonej - kaziń Polaków, ko-
 biet i dzieci, młodych i starych. Związała się, komunikacją w okolicy, w
 ujęciu oraz znajomością ludzi, języka niemieckiego i komunikacji w okolicy ude-
 to się jej udało zebrać wiele informacji. Wzięła, wzięła z sobą ich wyciągnięcie i papro-
 ty wariantów niemieckich, a to już było bardzo dużo, aby przekazać i mieć nadzieję.

8 lipca 1942 roku została aresztowana przez gestapo i przesłana w niemiecki wię-
 zienie. - 27 XI 1942 roku przesłano ją do Berlina. - W styczniu 1943 roku została
 przesłana do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (nr. ob. 16076). Z zniszczenia wzię-
 ta, życie ducha i zdrowia, wprawdzie jej znajomości i komunikacji niemieckiej nie od-
 ważyła tracić w żadnym momencie; ~~ale~~ ^{nie} chciała ^{nie} w ogóle w ogóle
 zjechała obywateli, w polowce ducha wyślibła. Wzięła im o literaturze, de-
 klamowała i stała, opisywała życie i sztukę różnych epok; skłaniała się, odczytywała,
 modelowała i obcytowała.

Na miesiąc przed koniec wojny została uwolniona z Kanceli, dzięki interwencji pre-
 zydenta Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, prof. Carla Burckhardta. - W generalnie zło-
 żyła pisemny raport o "najgorszych warunkach więziennych w Ravensbrück i niemieckich de-
 stytucjach niemieckich, przeproszonych ma kobietach - kazińkach". - Z brzo-
 wani wyjechała do Włoch, gdzie gen. W. Anders polecił jej zorganizować markę dla
 1300 żołnierzy 2 Korpusu. Dzięki jej staraniom podjęli oni służbę na terenach
 Rumunii, Bośni i Turcji. - W listopadzie 1945 roku ukończyła służbę z innymi



zapaleniami Fundacji Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, który ma jej współtworzyć wydał m. in. 26 tomów Historii Polski.

Jako ostatnia z serii opublikowała w 1994 roku polskim komitatom katolickim, w Katowicach i Krakowie, unikatowe, bezcenne obrazy z kolekcji damekotonińskich; w kolekcje Wielkiej, Niepodległej i Umierającej Dicyplinie.

Tę rolę w pełni przejęła z rąk ówczesnego ministra Senatu RP, prof. Andrzeja Helmachowskiego Order: Polonia Restituta. Było to w Ambasadzie Polskiej w Rzymie, w klubach mieszkał Pan Karolina. Spotkanie wywarło wyjątkowo wspomniane wydawnictwo z pułkownika 1940 roku: - Niemcy przypięli do karków grupy polskiej żołnierzy około 300-tu, w tym młodych z brzością jeńców, z powodu zaawansowanej choroby. Umierającej polskiej bohaterowie została umieszczona w celi żeńskiego kolegium, na kopertach w Krakowie. Wśród nich był młodszy brat Helmachowskiego - prof. rezerywy - strażnik Helu. Został oberżutką przy m. in. kom. i walczył przy komandosach walczących, PCK, Krasie, słowami: „Dziękuję sobie Polsce poświęconemu...”

Spędziła tam m. in. 200 dni w tym czasie Karolina damekotonińska - podległa Armii Krajowej; dla Polski nie miała; Krasie były to ciele; i Krasie słowami: „Dziękuję sobie Polsce poświęconemu...”

Kwiecień 2002 roku - Głogów

Wymowa Wiktora Juszkiewicza -
Kamieńska.

W zwolezeniu Anka I, zawierająca kilka m. in. 200 dni w tym czasie Karolina damekotonińska - podległa Armii Krajowej; dla Polski nie miała; Krasie były to ciele; i Krasie słowami: „Dziękuję sobie Polsce poświęconemu...”



Ameks 1.

Kilka wymoławian sūt. Kōbiet ze stowinietka biogrofikianego i ze „Wspomnień...“ K.d.:

1. Bontmowska Maria (1894-1972) - w prasie okupacyj młk. kierownik Biura Inf. Pek w W-wie; 23 x 1942r. aresztowana i więźnia w VII 43 r. do kłacet - Ravensbrück. W sierpniu przesłała do Warszawy i 4 III 1947r. została aresztowana za odmówienie współpracy z Niemcami; Skazana na 3 lata więzienia, opuściła je 5 VI 1948 r. po interwencji Ravensbrück.
2. Chomysłowa Halina ze Starewskich - wyominetka POK, więźnia Ravensbrück.
3. Żemłowska Aleksandra (1902-1988) - inżynierka; członk Kłuz-ARK; pracownica okładki Dniarki m/więźniemami KGD (została prof. Szymbony Żemłowskiej).
4. Grochalska Maria - więźnia kłacet Ravensbrück.
5. Komoroska Lena (Kema, 1904-1968), p. gen. Roberta Komorowski-Salins; i siostra - Piminska; od 1939 roku siostra młk. doktora Komoroskiego; więźnia Kłuz-ARK.
6. Dr. Kujawska Maria - więźnia Ravensbrück - w I 44r. przysiężona z 2 siostrami z Jagosławii wraz z kuratorkami K.d. - Polacka Zofia i Kujawska Zofia.
7. Polacka Zofia z Tarnowskich - więźnia kłacet Ravensbrück od I 44 r.; siostra Anieli. W trakcie aresztowania kampanii wrześniowej, kamoroskowanego przez Ukraińców.
8. Turkiewicz Róża z Tarnowskich (1898-1961) - więźnia Ravensbrück z 2-ma siostrami od I 44 r.
9. Perehatawska Janina (1890-1963) - muzealnica i działaczka oświatowa; aresztowana w XI 1941 r. - więźnia w Ravensbrück, gdzie bez względu na jej stan zdrowia przesłała do Warszawy. Aresztowana w XII 43 r., siedziała 4 lata bez współpracy. Została zwolniona w 1956 r.
10. Polackowska Helena (1887-1942) - historyk i archeolog; od VI 42 roku była w jej amezie - kemia Biuro Inf. i Prop. Kłuz-ARK - Długo siostra; aresztowana w VII 42 r., została rozstrzelana w 1942 roku na Stajkach.

Więźnia 2002 roku - Głogów.

Wymoławiana W. Turkiewicz-Kamieńska.



L.dz. 2123 WSK 02 z 10.10 (H. Kemińska)

11. Materiały uzupełniające relację

- Jerzy Wyrozumski, Rzadki jubileusz - stulecie urodzin prof. Karoliny Lanckorońskiej, "Tygodnik Powszechny" nr 33 z 16 VIII 1998, oryg., k. 1, s. 1
- Dwugłos na stulecie urodzin Pani Profesor Karoliny Lanckorońskiej, "Gazeta Niedzielną" z 30 VIII 1998, oryg., k. 2, s. 2-5
- j.w., kopia, k. 2, s. 6-7
- biogram Karoliny Lanckorońskiej, "Dziennik Polski" z sierpnia 1998, ksero, k. 1, s. 8
- bp Jan Kopiec, Stulecie urodzin prof. Karoliny Lanckorońskiej, "Biuletyn Informacyjny. Koto AK USA - Detroit", nr 5: 1999, ksero, k. 2, s. 9-10
- Katarzyna Bik, Karla, "Wysokie obcasy. Dodatek do Gazety Wyborczej" z 4 VIII 2001, oryg., k. 5, s. 11-20
- bp Jan Kopiec, Wspomnienie o prof. Karolinie Lanckorońskiej, w: "L'osservatore Romano" nr 12/2002, kopia, k. 2 s. 21-22
- Biogram K. Lanckorońskiej, wycisk "Nasz Dziennik", 18.06.2009, prof. Henryka Kramar: "Ambasador polskiej nauki i kultury", kps. (org.), k. 4 s. 23-26
- H. Kramar "Ambasador polskiej nauki i kultury", Nasz Dziennik 18.06.2009r., org., k. 1 s. 24
- L. Kalinowski "Virgo militans", Tygodnik Powszechny nr 36 08.09.2002r., kopia, k. 1 s. 28
- S. A. Bogaczewicz "Wotuzbie Ojczyźnie i Kościołowi", Nasz Dziennik 31.08-01.09.2002r., kopia, (+ nekrolog), k. 1 s. 29 (Legz - Legz bez nekrologu).
- K. Bik "Donatorce w Hotkie", Gazeta Wyborcza, 04.08.1998r., org., k. 1 s. 31
- Recenzja, Karolina Lanckorońska (1898-2001) wizerunek Ravensbrück, Biuletyn informacyjny 322AK, Okręg Wielkopolska Nr 2/49, czerwiec 2002r., kopia, k. 1 s. 32-33
- "Por. Karolina Lanckorońska "Karla", Biuletyn informacyjny AK, październik 2002r., kopia, k. 1 s. 34-35

- M. Paszkiewicz, „Długie życie cz. 1”, Tydzień Polski, 04. września 2002r., org., k. 1 s. 36
- M. Paszkiewicz, „Długie życie cz. 2”, Tydzień Polski, 14 września 2002r., org., k. 1 s. 37
- W. Kalicki „Kłio w piekło”, recenzja „Wspomnienia wojenne”, org., k. 1 s. 38
- Oświadczenie księżki J. Lanckorońskiej pt. „Wspomnienia wojenne”, przekazana przez D. Kamińską, kopia, k. 1 s. 39
- J. Moskwa „Ze swojego rodu...” wywiad z K. Lanckorońską, wywiad z 2001r. opublikowany 2-8. 09. 2002r., org., k. 1 s. 41 (2 egz.)
- J. Pelz „Wspomnienia krwawo pisane”, Biuletyn informacyjny 322 AK. Okręg Warszawa Nr 11-12/2002r., kopia, k. 2 s. 43-45
- „Otwierata innym świat”, Nasz Dziennik 25. 05. 2010, org., k. 1 s. 46
- C. Polak, Wspomnienie K. Lanckorońskiej, org., k. 2 s. 47-48
- Informacja o śmierci K. Lanckorońskiej, Niedziela nr. 36 08. 09. 2002, kopia, k. 1 s. 49
- Informacja o śmierci, „Informator” Koło Bytych 2 AK, Londyn sierpień 2002r., kopia, k. 1 s. 51
- Nekrologi, org., 8 s. 52-59

Stulecie urodzin prof. Karoliny L

Rzadki jubileusz

JERZY WYROZUMSKI

11 sierpnia Karolina Lanckorońska, uczona i protektorka nauki, mieszkająca stale w Rzymie, kończy sto lat życia. Z okazji tego niezwykłego jubileuszu warto przypomnieć jej sylwetkę i ogromne zasługi.

Urodziła się w 1898 r. w Buchberg w Austrii, jako córka znanego mecenasa sztuki Karola Lanckorońskiego i Małgorzaty Lichnowsky – Niemki. Studia w zakresie historii sztuki odbyła w Uniwersytecie Wiedeńskim, w 1922 r. uzyskała doktorat pod kierunkiem znakomitego uczonego Maxa Dvořáka. W 1934 r. habilitowała się w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i tam w dwa lata później objęła wykłady z historii sztuki po zmarłym właśnie Władysławie Kozickim. Następnie powierzono jej sekretariat Towarzystwa Polskich Badań Historycznych w Rzymie. Międzywojenny okres jej życia zaznaczył się bardzo intensywną działalnością na polu badań naukowych i organizacji nauki, jak też w dziedzinie dydaktyki uniwersyteckiej. Szeregiem prac dała się poznać jako specjalistka w zakresie włoskiego odrodzenia i baroku, zwłaszcza dzieł Michała Anioła.

Wybuch II wojny światowej zastał ją za granicą. Powróciła jednak do kraju, aby w trudnych chwilach dzielić los Polaków. Działała w Armii Krajowej, w krakowskiej Radzie Głównej Opiekuńczej. W r. 1941, zatrzymana przez Gestapo w Stanisławowie, gdzie badała okoliczności morderstwa dokonanego przez hitlerowców na profesorach Uniwersytetu Jana Kazimierza, została skazana na śmierć. W drodze złagodzenia wyroku dostała się do obozu w Ravensbrück, gdzie więziono ją do r. 1945.



Artykuł Marii Kuczyńskiej („Odra” 4/1977), jak też relacje współwięźniarek, dają świadectwo jej niezwykle godnej w tych trudnych chwilach postawy. Wspierała duchowo towarzyszkę niedoli, zorganizowała tajne nauczanie, pomagała.

Po wojnie pozostała na emigracji, nie przyjęła jednak nigdy obcego obywatelstwa. Nie przyjęła też katedry historii sztuki w Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii. Wybrała służbę, w którą zaangażowała swoje środki materialne i wszystkie swoje siły. Spośród wielu jej prac z tego okresu na czoło wysuwają się „*Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland*” (1961). Dyskusyjne w treści, dzieło to dostarczyło jednak wielu inspiracji naukowych innym. Z grupą polskich uczonych założyła Karolina Lanckorońska w Rzymie w 1945 r. Institutum Historicum Polonicum. Instytut

podjął w 1954 r. wydawanie czasopisma „*Antemurale*”, którego tom XXVI ukazał się w 1983 r. Na nim serię zamknięto, wraz ze śmiercią jego naczelnego redaktora ks. prałata Waleriana Meyszowicza.

W 1960 r. Karolina Lanckorońska, która w latach powojennych odeszła wyraźnie od historii sztuki na rzecz problematyki ogólnohistorycznej, podjęła inne wielkie przedsięwzięcie wydawnicze: „*Elementa ad Fontium Editiones*”. Liczące 76 tomów wydawnictwo zawiera materiały do dziejów Polski z archiwów zagranicznych, w tym z dawnego archiwum Zakonu Krzyżackiego w Królewcu przemieszczonego do Getyni (dziś w Berlinie), z archiwum królewskiego w Danii, z archiwów włoskich, portugalskich, hiszpańskich i innych. Około 1/3 tego materiału Karolina Lanckorońska opracowała sama, a jej Fundacja tę największą serię wydawniczą źródeł historycznych do naszych dziejów finansowała. „*Elementa...*” w znacznej liczbie egzemplarzy docierały do kraju gratisowo. Nie da się wagi tego przedsięwzięcia przecenić, a wydawcy dawnych tekstów wiedzą, jak gigantyczny to jest trud, ile wymaga sił fizycznych i umysłowych, a także serca. Tym wszystkim Karolina Lanckorońska szafowała i szafuje szczerze do dziś, mimo podeszłego już wieku, a serca nie brakło jej także w stosunku do tych Polaków z jej kręgu, którzy znajdowali się w jakiejś potrzebie.

W 1986 r., gdy prace nad serią „*Elementów*” zbliżały się do końca, Polski Instytut Historyczny w Rzymie podjął z jej inicjatywy kolejne wielkie przedsięwzięcie naukowe, wydawnictwo akt nuncjatury rzymskiej. Pracami pokierował o. Henryk Damian Wojtyśka CP. Ledwie zapoczą-

Zin prof. Karoliny Lanckorońskiej

leusz

podjął w 1954 r. wydawanie czasopisma „Antemurale”, którego tom XXVI ukazał się w 1983 r. Na nim serię zamknięto, wraz ze śmiercią jego naczelnego redaktora ks. prałata Waleriana Meysztowicza.

W 1960 r. Karolina Lanckorońska, która w latach powojennych odeszła wyraźnie od historii sztuki na rzecz problematyki ogólnohistorycznej, podjęła inne wielkie przedsięwzięcie wydawnicze: „*Elementa ad Fontium Editiones*”. Liczące 76 tomów wydawnictwo zawiera materiały do dziejów Polski z archiwów zagranicznych, w tym z dawnego archiwum Zakonu Krzyżackiego w Królewcu przemieszczonego do Getyni (dziś w Berlinie), z archiwum królewskiego w Danii, z archiwów włoskich, portugalskich, hiszpańskich i innych. Około 1/3 tego materiału Karolina Lanckorońska opracowała sama, a jej Fundacja tę największą serię wydawniczą źródeł historycznych do naszych dziejów finansowała. „*Elementa...*” w znacznej liczbie egzemplarzy docierały do kraju gratisowo. Nie da się wagi tego przedsięwzięcia przecenić, a wydawcy dawnych tekstów wiedzą, jak gigantyczny to jest trud, ile wymaga sił fizycznych i umysłowych, a także serca. Tym wszystkim Karolina Lanckorońska szafowała i szafuje szczerze do dziś, mimo podeszłego już wieku, a serca nie brakło jej także w stosunku do tych Polaków z jej kręgu, którzy znajdowali się w jakiejś potrzebie.

W 1986 r., gdy prace nad serią „*Elementów*” zbliżały się do końca, Polski Instytut Historyczny w Rzymie podjął z jej inicjatywy kolejne wielkie przedsięwzięcie naukowe, wydawnictwo akt nuncjatury rzymskiej. Pracami pokierował o. Henryk Damian Wojtyska CP. Ledwie zapoczątk-

Taki jubileusz nieczęsto zdarza się święcić. To jednak nie okrągła cyfra sprawia, że trudno znaleźć właściwe słowa, by złożyć życzenia obchodzącej setne urodziny Pani Profesor Karolinie Lanckorońskiej. Z jednej strony onieśmiela ogrom Jej zasług; pisał o nich na naszych łamach prof. Lech Kalinowski, przypomina je dziś – w największym skrócie – prof. Jerzy Wyrozumski. Z drugiej – wiadomo, jak bardzo Jubilatka nie lubi celebry, pompy, szafowania wielkimi słowami. Przed dziesięciu laty miesięcznik „Znak” rozesłał do wybitnych postaci polskiej kultury ankietę z pytaniem „Czym jest polskość”. Odpowiedź prof. Lanckorońskiej była najkrótsza: „*Polskością jest dla mnie świadomość przynależności do narodu polskiego. Uważam, że należy dać możliwie konkretne dowody tej świadomości, natomiast nie rozumiem potrzeby jej analizy*”. Uczonej, protektorce nauki i kultury polskiej, a także autorce, której znakomite wspomnienia nieraz mieliśmy zaszczyt publikować w „Tygodniku”, pragniemy w dniu Jej jubileuszu wyrazić po prostu najgłębszą wdzięczność za niezliczone „konkretne dowody” poczucia polskości, jakie w swym życiu składała i składa.

„TYGODNIK POWSZECHNY”

owane niegdyś w Akademii Umiejętności, zostało poprowadzone z wielkim rozmachem. Pierwszy jego tom ukazał się w Rzymie w 1990 r., a dziś jest już tomów kilkanaście. Ma ono być w przyszłości kontynuowane przez Polską Akademię Umiejętności, ale finansowane ze środków Fundacji z Brzezia Lanckorońskich.

Fundacja ta stanowi osobną kartę w życiu prof. Lanckorońskiej. Utworzona przez nią z ocalonych szczątków wielkiej niegdyś rodzinnej fortuny, nie miała na celu jedynie finansowania pracy Instytutu i jego wydawnictw. *Magna pars* środków Fundacji służyła i wciąż jeszcze służy utrzymaniu Biblioteki Polskiej w Paryżu, znacząca ich część przeznaczona była na stypendia zagraniczne dla humanistów z kraju. Skorzystało z nich, w tajemnicy przed władzami PRL, kilkuset starszych i młodszych uczonych. Fundusz stypendialny funkcjonuje nadal, a stypendia przyznawane są dziś przez komisję złożoną z przedstawicieli pięciu polskich uniwersytetów, i działającą przy Polskiej Akademii Umiejętności. Nie sposób nie wspomnieć o pomocy w postaci lekarstw, świadczonej w latach 80. ludziom nauki, zwłaszcza Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

Jako ostatnia z rodu, Karolina Lanckorońska ofiarowała w 1994 r. krajowi kolekcję obrazów, gromadzonych od kilku pokoleń, dzieląc je między Zamek Królewski w Warszawie i Wawel; część tego wspaniałego daru możemy właśnie oglądać. Polskiej Akademii Umiejętności przekazała wartościowy rodzinny księgozbiór – Bibliotekę Rozdolską Lanckorońskich, a także cały wielki dorobek wydawniczy Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie.

Zasług prof. Karoliny Lanckorońskiej nie da się przecenić. Ale jesteśmy ich świadomi. W 1983 r. Uniwersytet Jagielloński nadał jej doktorat honoris causa, jak niegdyś jej ojcu, znakomitemu podróżnikowi, uczonemu, mecenasowi sztuki i politykowi. W kilka lat później to samo uczynił Uniwersytet Wrocławski. W 1990 r. odrodzona Polska Akademia Umiejętności wybrała ją – znów jak niegdyś jej ojca – na swego członka. Władze miasta Krakowa uhonorowały ją w 1995 r. Medalem Cracoviae Merenti (nr 2; nr 1 otrzymał Ojciec Święty). W roku bieżącym wreszcie Jan Paweł II wręczył jej wysokie odznaczenie Stolicy Apostolskiej – Komandorię Orderu św. Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą. □

FLAMANS PRO RECTO

Mieczysław Paszkiewicz

Rodzina Lanckorońskich używa dewizy łacińskiej: "Flamans pro recto" - Płonący dla słuszności. Myślę, ba jestem przekonany, że Profesor Karolina Lanckorońska, obchodząca stulecie swych urodzin, swego pracowniczego żywota, realizowała tę rodzową dewizę przez całe swoje życie, konsekwentnie, z uporem. Nie tylko odziedziczyła po przodkach majątek przetrzęszony jak sarna to przed dziesięć laty określiła - "na służbę Nauce Polskiej", ale zawsze doglądała, by był on celowo i ze słusznością używany, by był przydatny, by przynosił owoce.

Równocześnie sama, od młodości, prowadziła badania naukowe w dziedzinie historii sztuki (głównie włoskiego renesansu, a szczególnie twórczości Michała Anioła), a później, wyszukując w zachodnioeuropejskich archiwach i opracowując do druku w założonym przez siebie naukowym wydawnictwie *Elementa ad Fontium Editiones* - dokumenty dotyczące dziejów Polski.

Ów majątek, przeznaczony przez właścicieli na cele publiczne, to jest przede wszystkim dla dobra nauki polskiej, gromadzony był przez pokolenia Lanckorońskich, którzy, przynajmniej od połowy XIV wieku, odgrywali znaczną rolę w dziejach naszego narodu, zaczynając od Przedbora z Brzezia i Włodzisławia, zmarłego w 1377/78 roku, podskarbiego krakowskiego, marszałka w 1364, marszałka królewskiego w 1376 r. - więc za panowania Ludwika Węgierskiego.

Syn Przedbora, Zbigniew, Mar-

szej połowie IV wieku, w prowincji Friuli, w północno-wschodnich Włoszech.

Wcześniej, bo w latach 1884 i 1885, zorganizował dwie wyprawy archeologiczne do Pamfilii i Pizydii w Azji Mniejszej, by odkopywać tam i badać ruiny miast hellenistycznych i rzymskich, takich jak Aspendos czy Sagelassos. Rezultaty badań opisał w dwutomowym dziele pt. "Miasta Pamfilii i Pizydii, wydawnym po polsku, ale także w językach francuskim i niemieckim. Wydanie polskie ukazało się w Krakowie, w latach 1890-1896. Dzieło to do dziś cytowane jest jako źródło naukowe przy opisach starożytnych ruin, niekiedy jako źródło jedyne.

Wśród towarzyszy Lanckorońskiego w owej wyprawie, obok archeologów, fotografa i zawodowego rysownika, znaleźli się także przyjaciele organizatora: historyk sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Marian Sokołowski, oraz malarz, Jacek Maleczewski, twórca zbioru rysunków z wyprawy do Azji Mniejszej, oraz ze swych wielu pobytów w galicyjskiej, letniej rezydencji Lanckorońskich - Rozdole. Zbiór ten, niemal cudem uratowany z zawieruchy wojennej, bombardowania Wiednia i pożaru, darowany został przez prof. Karolinę Lanckorońską Wawelowi. Jej ojca, Irafnie chyba,

Sądzie Ostatecznym Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie. Habilitację uzyskała na Uniwersytecie we Lwowie w 1935 roku, za rozprawę o dekoracji malarzkiej kościoła Del Gesù w Rzymie. Ten główny kościół Jezuitów, wzniesiony przez Vignolę (1507-1573), w drugiej połowie XVI wieku, dekorowany jest freskami czolowych mistrzów rzymskiego baroku, jak: Bacciaccia (1671-1709), Pietro da Cortona (1596-1669), czy Carlo Maratta (1625-1713). Od czasu habilitacji, wykladała jako docent historii sztuki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

ostatni, XXVII-XXVIII, wyszedł z datą 1984-85. W 1960 zaczęły się ukazywać, wydawane po łacinie, "Elementa ad Fontium Editiones", w których publikowane były dokumenty dotyczące tyczących się w zachodnioeuropejskich archiwach.

Wydawnictwo objęło 75 tomów i ukazywało się do 1991 roku. 30 tomów przygotowała do druku i opracowała naukowo sama Karolina Lanckorońska, pięć we współpracy z G. Steen Jensenem (mianowicie te, które obejmują polonica z Archiwum w Damii), a 14 z L. Olachem, mianowicie część poloników z Archiwum w Królewcu, przenie-

nictwa. Imi naukowcy opracowujący tomy z serii "Elementa", to m.in. W. Wychowska de Andreis, ks. prał. W. Meysztowicz, oraz C.H. Talbot.

W 1991 r. "Elementa" zastąpione zostały nową serią: "Acta Nuntiarum Poloniae". Projektowanych jest ponad 70 tomów, w układzie na ogół chronologicznym. Na przykład tom XLI, wydany w 1997 roku, obejmuje nuncjaturę Juliusza Piazza (1706-1718). Ale tom LVII (wydany w 1996 r.) poświęcony jest nuncjaturze Achillesa Ratti (1918-1921), późniejszego papieża Piusa XI, który zasiadał na tronie Piotrowym od 1922 do 1939.

Jeśli chodzi o "Antemurale" to, w odróżnieniu od "Elementów", opracowywanych zawsze po łacinie, wydawnictwo (rocznik) zawiera rozprawy i artykuły pisane w kilku językach: po włosku, francusku, angielsku, a w paru wypadkach po polsku. Wśród autorów, wielu to liczni spośród najwybitniejszych uczonych polskich przebywających na emigracji, jak choćby ks. prał. prof. Meysztowicz, prof. Oskar Halecki, prof. Józef Jasnowski, prof. Leon Koczy, prof. gen. Marian Kukiel, prof. Władysław Folkierski, dr Stanisław Westfal, prof. Stanisław Bóbr-Tylingo, dr Stanisław Kirkor, by wspomnieć na cżybitrafił, tylko niektórych.

Nie zabrakło tu oczywiście miejsca i na rozprawę samej prof. Karoliny Lanckorońskiej: w tomie I "Le vestigia del culto Cirillo-Methodiano in Polonia", czy w tomie XI "Un portrait de Sigismond III, roi de Pologne, par Rubens (avec 3 planches)".

W 1961 roku ukazała się, wydana przez Papieski Instytut Studiów Wschodnich w Rzymie, praca prof. Karoliny Lanckorońskiej pt. "Studies in the Roman-Slavonic in Poland". Prof. Lech Kalinowski nazywa ją



Pani Profesor Karolina Lanckorońska na audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 23 XII 1995 r.

Dwugłós na stulecie urodzin

Pani Profesor Karoliny Lanckorońskiej

szalek Koronny, w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku dowodził chorągwią trzydziestą czwartą - Rodu Zadorów, do których rodzina Lanckorońskich należy, i który to herb (Zadora albo Płomińczyk) nosi. Za czasów przedrozbiorowych dziesięć Lanckorońskich zasiadało w Senacie, w tym dwóch piastowało godność Marszałków Wielkich Koronnych.

Ojciec Karoliny Lanckorońskiej, Karol, głęboko kochany i podziwiany przez córkę, syn Kazimierza i Leonii z Potockich, a wnuk Antoniego-Józefa i Ludwika z Rzewuskich, pozostawiał mu przez przodków fortunę gospodarował umiejętnie, a kolekcję dzieł sztuki, w której odziedziczoną po Rzewuskich, znakomicie wzbogacił, szczególnie o dzieła ulubionych przez siebie mistrzów włoskiego renesansu.

Karol Lanckoroński miał niezwykle szeroki zakres zainteresowań. Był - rzecz by się chciało - żyjącym w drugiej połowie XIX i w pierwszej połowie XX wieku "człowiekiem renesansu". Dzielny członek Izby Panów w Cesarstwie Austro-Węgierskim, odznaczony w 1903 roku Orderem Złotego Runa, a po I wojnie światowej - Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta - piastował od 1914 roku funkcję Wielkiego Ochmistrza, co, jak pisze jego biograf prof. Roman Taborski - "było jedną z najwyższych godności dworskich: zwierzchniej opieki nad całokształtem spraw sztuki austriackiej...".

Lanckoroński przyczynił się waleśnie do usunięcia z Wawelu wojska austriackiego, oraz do odnowy zamku i katedry, gdzie ufundował sarkofag królowej Jadwigi. Jego też zasługą było odrestaurowanie sławnej, wczesnochrześcijańskiej bazyliki w Akwile (niegdyś stolicy patriarchy), wzniesionej w pierw-

W czasie II wojny światowej, niemal od początku niemieckiej okupacji, Karolina Lanckorońska należała do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), przekształconego potem w organizację o szerszym podłożu ideowym: w Armie Krajową. Z polecenia konspiracji działała w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO) i wykonywała zlecenia gen. Bora-Komorowskiego, wtedy reprezentanta Rządu Polskiego na Kraków.

Aresztowana została 12 V 1942 roku w Kolumbi, a przesłuchiwana i skazana na śmierć przez szefa lokalnego gestapo, Krügera. Przeniesiono ją jednak do więzienia we Lwowie, następnie w Berlinie. 8 IV 1943 roku zesłano ją do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück. Zwolniona została 5 IV 1945 roku. W obozie, jak wynika z pamiętników i z opowiadań koleżanek, wieczorami, czy w niedzielę, miewała nielegalne wykłady z literatury i historii polskiej. Jej wspomnienia z tych lat, spisane natychmiast po uwolnieniu, czekają na druk - jak informuje jej przyjaciel, profesor Lech Kalinowski.

W 1945 roku prof. Karolina Lanckorońska zamieszkała w Rzymie i jako Public Relation Officer przy II Korpusie przynosiła studia wyższe dla rzeszy polskich studentów-żołnierzy w Rzymie, Bolonii i Turynie. Później wydanie pomagała także studiującym w Wielkiej Brytanii. Ten okres działalności omawia dr Roman Lewicki.

W Rzymie też, wspólnie z ks. prał. Walerianem Meyszowiczem, założyła Polski Instytut Historyczny, który rozpoczął wydawanie wielkich serii wydawnictw naukowych, poświęconych głównie historii Polski. W roku 1954 ukazał się pierwszy tom rocznika "Antemurale". Tom

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W dniu 11 sierpnia 1998 r. prof. Karolina Lanckorońska ukończyła 100 lat swego pracowniczego życia.

W ubiegłych latach ten dzień urodzin spędzała w gronie najbliższej rodziny i bliskich przyjaciół, ale z upływem czasu, po śmierci ojca a później matki w 1956 r. i brata Antoniego w 1965 r., a w ostatnich latach również drogi jej przyjaciel w Anglii i we Włoszech (wśród nich prof. Henryka Paszkiewicz i ks. prał. Waleriana Meyszowicza) - zmniejszało się i to grono najbliższych jej sercu.

Z okazji uroczystości 90-lecia Jej urodzin, urządzonej w Polskim Ośrodku Kulturalnym w Londynie w roku 1988, nastąpiło uroczyste wręczenie Jubilatce Nagrody Pisarskiej Stowarzyszenia Polskich Komitantów, a gen. Klemens Rudnicki udekorował prof. Lanckorońską komatankim Krzyżem Stowarzyszenia. Natomiast 21 sierpnia Senat i rektor, prof. dr M. Sas-Skrowronski Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, nadali zasłużonej Uczzonej, opiekunce polskiej nauki i kultury, doktorat *honoris causa*. Wreszcie z okazji tych urodzin, Prezydent RP na Uchodźstwie, Kazimierz Sabbat, udekorował prof. Karolinę Lanckorońską Orderem Polonia Restituta, a Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

Wdzięczni Studenci Pani Profesor

Roman R. Lewicki

W dniu 11 sierpnia 1998 r. prof. Karolina Lanckorońska ukończyła 100 lat swego pracowniczego życia.

W ubiegłych latach ten dzień urodzin spędzała w gronie najbliższej rodziny i bliskich przyjaciół, ale z upływem czasu, po śmierci ojca a później matki w 1956 r. i brata Antoniego w 1965 r., a w ostatnich latach również drogi jej przyjaciel w Anglii i we Włoszech (wśród nich prof. Henryka Paszkiewicz i ks. prał. Waleriana Meyszowicza) - zmniejszało się i to grono najbliższych jej sercu.

Z okazji uroczystości 90-lecia Jej urodzin, urządzonej w Polskim Ośrodku Kulturalnym w Londynie w roku 1988, nastąpiło uroczyste wręczenie Jubilatce Nagrody Pisarskiej Stowarzyszenia Polskich Komitantów, a gen. Klemens Rudnicki udekorował prof. Lanckorońską komatankim Krzyżem Stowarzyszenia. Natomiast 21 sierpnia Senat i rektor, prof. dr M. Sas-Skrowronski Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, nadali zasłużonej Uczzonej, opiekunce polskiej nauki i kultury, doktorat *honoris causa*. Wreszcie z okazji tych urodzin, Prezydent RP na Uchodźstwie, Kazimierz Sabbat, udekorował prof. Karolinę Lanckorońską Orderem Polonia Restituta, a Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

50-lecie Kola Kobiet Żołnierzy PSZ

Ten Złoty Jubileusz rozpoczęto w piątek 17 lipca br. przez udekorowanie Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP w ambasadzie RP ośmiu członkiń Kola w uznaniu za ich pracę społeczną. Odznaczenia otrzymały: Janina Balon, Anna Holba, Stanisława Horwat, Olga Kochanowska, Ewa Leś, Halina Poltowa, Jadwiga Rybińska i Janina Sanojca. Kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, min. Jacek Taylor, przywiózł z Warszawy życzenia od premiera Jerzego Buzka i od ministra Obrony Narodowej Janusza Onyszkiewicza wraz ze specjalnym rozkazem awansu przewodniczącej Kola, ppłk Jadwigi Morzewicz do rangi pełnego pułkownika. Ceremonii nadawania, w obecności przedstawicieli organizacji kombatantkich, społecznych oraz instytucji polskich, towarzyszyli ambasador RP Ryszard Stemplowski, konsul generalny RP dr Jacek Starościan i kom. Ireneusz Górczny.

Główne obchody, w niedzielę 19 lipca, rozpoczęła Msza św. w kościele św. Andrzeja Boboli w intencji zmarłych i żyjących członkiń Kola, odprawiona przez ks. abp. Szczepana Wesołego w asyście rektora Misji Katolickiej na Anglię i Walię, ks. Stanisława Świerczyńskiego oraz ks. Tadeusza Kordysa. Ks. Arcybiskup w swoim kazaniu przywołał pamięć tych wszystkich kobiet, ciężko dotkniętych przeżyciami wojennymi, które nie doczekały wolności oraz składał Bogu dziękczynienie za żyjące, które podczas wojny pełniły w różnych formacjach wojskowych służbę w

pełni do obecnej chwili.

Minister Jacek Taylor, po złożeniu wyróżnionym gratulacji, powiedział, że tak jak płk Emilia Plater przeszła do historii, tak i PWSK przejdzie na zawsze do historii oręża polskiego. Prezes Federacji Światowej SPK, Czesław Zychowicz, podkreślił zasługi dbałości Kobiet o wszystko, co jest polskie, szczególnie na Kresach, skąd niedawno powrócił z wycieczki "Sładem Mickiewicza".

Koło wydało Jednodniówkę upamiętniającą te uroczystości, opracowaną przez I. Orłowską, D. Gradosielską i J. Kwiatkowską z fotografią, na czołowej okładce, członkini PSK, ufundowanej przez szczeniarnię Kola. Aktu nadania dokonał gen. Władysław Anders, a w 1969 roku został on poświęcony przez ks. kardynała Władysława Rubinę. Obecnie znajduje się w Instytucie im. gen. Sikorskiego.

W 1995 roku Koło wydało album, opracowany przez Zespół Redakcyjny Kola Kobiet Żołnierzy: Annę Dzierżek, Zofię Gallowską, Irenę Horbaczewską i Halinę Poliszewską, zatytułowany "Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych 1939-1945". Wykorzystano do niego wiele historycznych zdjęć umieszczonych w pamiętkowym albumie pt. "W służbie dla Ojczyzny Kobieta-Żołnierz 2 Korpusu 1941-1946", wydanym wów-

czas przez Inspektorat PSK 2 Korpusu w Rzymie 1946 roku.

Koło wydaje własny biuletyn z jego działalności, rozszerzonej na bardzo liczne instytucje emigracyjne. Udziała pomocy charytatywnej w Anglii, w Polsce Klinice Chirurgii Kardologicznej w Krakowie i polskim dzieciom na Litwie. W 1992 roku uchwala Sejm III Rzeczypospolitej Polskiej zostało przywrócone Święto Żołnierza w dniu 15 sierpnia, jako Święto Wojska. W tym dniu długoletnia przewodnicząca Kola Kobiet Żołnierzy PSZ, Jadwiga Morzewicz dokonała odsłonięcia w Katedrze Polowej w Warszawie tablicy, upamiętniającej udział kobiet-żołnierzy PSZ w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej.

Członkinie, poza pracą społeczną i niepodległościową, urządzają tradycyjnie każdego roku okolicznościowe spotkania w przyjemnej atmosferze, zaszczycane przez organizacje kombatantckie, społeczne oraz liczne instytucje polskie, a po 1990 roku przez osobistości władz polskich konsularnych. Imprezy te uwieczniane są na taśmie wideo przez kronikarkę emigracyjną, Jadwigę Rybińską.

W części artystycznej występuje na nich artystyczny "Zespół 316", założony przez bardzo uzdolnioną Irenę Orłowską, która wraz z Danu-

lą Gradosielską opracowały pięknie się prezentujący album "Mundur miałymy zielony", wydany przez "Zespół 316". Zapewniają fotografie, skeczami, recenzjami reporterskimi, piosenką przypominającą służbę wojskowej. Nie skończyła się ona wraz z wojną, lecz trwa nadal na scenie, nie tylko w Anglii, ale i za oceanem.

Teraz także "Zespół 316" wystąpił z bogatym programem artystycznym. Wzięły w nim udział A. Borkowska, D. Gradosielska, A. Polnik, I. Siedlecka, L. Wereszczyńska, kier. artystyczny Irena Orłowska, akompaniowała Barbara Czajkowska. Wystąpiły również na zaproszenie dwie znane śpiewaczki emigracyjne Iwona Januszajus - mezzosopran i Stanisława Horwat - sopran.

Płk J. Morzewicz dzień ten uświetniła jeszcze jedną atrakcją - nadaniem honorowej odznaki 50-lecia Kola Kobiet Żołnierzy. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

Jadwiga Rybińska oraz narratorka, Irena Orłowska, przygotowały film, który był ukoronowaniem uroczystości. Dzięki ich mozolnej pracy, okres 50 lat istnienia Kola Kobiet Żołnierzy został dla przyszłych pokoleń uwieczniony na taśmie filmowej.

Kazimiera Janota-Bzowska

jak sierocińce, szpitala. Sekcja Nottingham zakupiła za około £7.000 specjalną aparaturę medyczną, przekazaną do kliniki w Poznaniu.

Historia Sekcji Pomocniczej Lotniczej Służby Kobiet

Sekcja Pomocniczej Lotniczej Służby Kobiet (w skrócie PLSK) powstała w 1968 roku dla podtrzymania więzi koleżeńskich, celem niesienia pomocy potrzebującym,



Polskich Siłach Zbrojnych. Po wojnie, w 1948 roku, rozproszone po świecie, zrzeszyły się w Koło Kobiąt Żołnierzy. Choć już nie w służbie wojskowej, przyświecała im

FLAMANS PRO RECTO

(Dokończenie ze str. 5)

jako instytucja dobroczynna: "Fundacja z Brzezia Lanckorońskich". Obie te instytucje w nabytych domach udostępniały przez wiele lat pokoje naukowcom z Polski, historykom, historykom sztuki, filozofom i innym, umożliwiając im pobyt i utrzymanie.

Równocześnie Fundacja wysyłała do Kraju wielkie ilości paczek z lekarstwami, odzieżą i żywnością.

Ale poza ową pomocą udzielaną przez prof. Karolinę Lanckorońską w ramach stworzonych przez siebie instytucji, jest jeszcze inna, mało znana dziedzina Jej działalności charytatywnej, którą może trafniej nazwać można po polsku - "pomocą niesioną potrzebującym", ludziom w potrzebie, skrzywdzonym przez los, czy przez bliźnich. Pomoc ta udzielana jest dyskretnie, by nie urazić ambicji tych, którzy ją otrzymują, którzy jej potrzebują. Mało kto o niej wie, bo nawet ci, którym jest dawana, proszeni są o zachowanie dyskrecji. Właśnie, jakby Ofiarodawczyni kierowała się zasadą określoną przez poetę: "Ktokolwiek daje, musi zawsze zdjąć rękawicę czapkę dając".

I tak niesienie pomocy ludziom uzupełniało działalność wydawniczą i pracę naukową, w paru różnych od siebie kierunkach: badania historyka sztuki nad zagadnieniami renesansu we Włoszech, oraz zmuszona, ale ważna praca w archiwach nad dokumentami sprzed kilkuset lat, których pozorna suchota nabiera rumieńców, zaczyna tętnić krwią

narodu i narodów, którym przyszło żyć w sąsiedztwie, w zgodzie i niezgodzie.

Poza naukowcem, wydawcą źródła, opiekunem młodzieży, pozostał jednak - człowiek. Otóż poznałem prof. Lanckorońską we wczesnych latach 70-tych i spotykałem często przez parę lat, początkowo, gdy przygotowywałem moją książkę-katalog: *Jackę Malczewską w Azji Mniejszej i w Roszale* (wydana w 1972 r.), potem pomagając Jej w pracy nad opracowaniem do druku książki Tadeusza Mańkowskiego *Dawny Lwów, jego sztuka i kultura artystyczna* (wydana w 1974 r.). Mam nadzieję, że przebaczyłaby mi, gdyby usłyszała, że bardzo ją polubiłem. Z pozoru surowa, wymagająca (bardziej od siebie, niż od innych), w istocie umiejąca żartować, opowiadać. To dzięki Niej poznałem Jacka Malczewskiego od nieoczekiwanej strony: jako niesformego i uroczego gościa w Roszale.

Zapewne w tym, co napisałem, opuściłem wiele ważnych osiągnięć Solenizantki, nazwisk ludzi związanych z nią działalnością, przyjaźnią, a najpewniej połączeniem obu. Ale na pewno nie było w tym złej woli, a tylko nieudolność i brak czasu.

Kończąc, chciałbym przypomnieć, od czego zaczynałem - to jest de- wize rodzinną, której profesor Karolina Lanckorońska zawsze - wterzę - była wierna: "Flamans pro recto".

Jako określona organizacja z własnym zarządem, wybieranym na dorocznych walnych zebraniach, bierze czynny udział w ogólnym życiu polskiej emigracji. Koleżanki są członkami Rady Stowarzyszenia, Komitetu Wykonawczego, Funduszu Społecznego, Komisji Domu dla Starszych Kolegów i Zarządów Kół terenowych.

Pierwszą przewodniczącą sekcji została wybrana Alicja Kalinińska.

W 1972 roku podczas IX Światowego Zlotu Lotników Polskich i I Światowego Zlotu Lotniczek z Montrealu, powstała nowa komórka organizacyjna, Sekcja PLSK - WAAF na terenie Ameryki Północnej. Jej pierwszą przewodniczącą była Anna Ejbich.

W 1976 r. powstała terenowa Sekcja PLSK w Nottingham - jej pierwszą przewodniczącą została Zofia Białkowska.

W innych ośrodkach lotniczych, jak np. w Derby, Leicester, Lincoln, Birmingham - Sekcja ma swoje delegatki, które z jej ramienia działają na terenach kół.

Koniec wojny i demobilizacja rozproszyły szeregi kobiet służących w Lotnictwie Polskim na Zachodzie, ale nie przerwały ich służby dla Sprawy Polskiej poprzez wychowanie następnego pokolenia w dumie narodowej i zorganizowanie Sekcji Lotniczej Służby Kobiąt w oparciu o Stowarzyszenie Lotników Polskich.

Po 30 latach Sekcja jest ciągle żywa. Urządza doroczne koleżeńskie zjazdy. Jako organizacja jest członkiem Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii i Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Jedną z członkin Sekcji pracuje ofiarne w Komitecie Pomocy Polakom na Wschodzie. Ponadto utrzymują się kontakty z koleżankami Angielkami z czasów wojny; uczestniczy się w ich spotkaniach.

Dysponując jedynie funduszami

Pierwszy kurs Pomocniczej Lotniczej Służby Kobiąt, Wilmslow, rok 1943

wypracowanymi z urządzonych imprez, Sekcja wspiera finansowo cele charytatywne, przychodząc z pomocą najbardziej potrzebującym. (Dokończenie obok, na str. 7)

Wdziężni Studenci Pani Profesor

(Dokończenie ze str. 5)

sytuację młodych ludzi. Po swych osobistych przeżyciach wojennych, nieź późniejszej pomocy Pani Karli w wydaniu drukiem wspomnień wyjrzym w Ravensbrück, dołączyła do 2 Korpusu we Włoszech i na prośbę gen. Andersa przyjęła obowiązki Opiekuna naukowego studentów-żołnierzy, studiujących na uniwersytetach za granicą.

Idea tych studiów, początkowo we Włoszech, była wynikiem prac Wydziału Oświaty Korpusu z polecenia Dowódcy i wielkiej energii Pani Profesor, płk. Aleksandrowicza i polskich profesorów, którzy doceniali potrzebę kształcenia przyszłych kadr polskich naukowców.

Początkowo odkomenderowano ok. 1300 żołnierzy na studia do Rzymu, Bolonii, Mediolanu i Turynu. Tysiące tych, którzy ukończyli lub rozpoczęli studia, rozsiadanych później po całym świecie, z wdzięcznością wspominają swoich wychowawców i opiekunów naukowych, łącząc z profesorami włoskich uniwersytetów - oraz Drogą

Wszystkim studentom i studentkom Panią Karłą.

W stułeciu Jej urodzin studentki i studenci życzą Jej zdrowia i dalszych łask Bożych.



Naczelni rabini proszą Papieża o pomoc w usunięciu krzyży

Objas naczelni rabini Izraela – geles były adresowane do rządu aszkenazyjski i sefardyjski – zwrócili się 18 sierpnia do Jana Pawła II z prośbą o pomoc w usunięciu krzyży ustawionych ostatnio na Żwirówku w Oświęcimiu – podała francuska agencja AFP.

Naczelny rabin aszkenazyjski Meir Israel Lau w liście do Papieża stwierdził, że „stawianie krzyży na tym cmentarzu żydowskim i czynienie z niego miejsca chrześcijańskiego jest przekreśleniem historii, wypaczeniem przeszłości i wprowadzeniem w błąd przyszłych pokoleń”. Jest to pierwsza próba interwencji u Jana Pawła II, podjęta przez stronę żydowską w sprawie krzyży w Oświęcimiu.

Poprzednie działania, podejmowane przez Narodowy Instytut Pamięci Ofiar Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie i Ośrodek Szymona Wiesenthala z siedzibą w Los Angeles

geles były adresowane do rządu polskiego.

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej nie odniosło się w żaden sposób do oświadczenia rabinów.

Terminy „Żydzi aszkenazyjscy” i „sefardyjscy” mają podłoże historyczne i odnoszą się do pochodzenia tych grup: aszkenazyjscy to potomkowie Żydów z Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza z ziem polskich w granicach przedrozbiorowych, sefardyjczykami natomiast określa się potomków Żydów z Półwyspu Pirenejskiego, przede wszystkim z Hiszpanii, wypędzonych stamtąd pod koniec XV wieku (bądź zmuszanych do przyjęcia chrztu i przejścia na katolicyzm).

Obie nazwy obejmują nie tylko osoby, mające przedków wywodzących się z jednej z tych grup, ale także związane z nimi zwyczaje i praktyki religijne, obyczajowe itp.

Pielgrzymka do La Vang “sukcesem” władz Wietnamu

Organ wietnamskiej partii komunistycznej, dziennik „Nhan Danh” stwierdził, że udany przebieg pielgrzymki i uroczystości religijnych w narodowym sanktuarium La Vang w dniach 13-15 sierpnia stanowią sukces władz komunistycznych, które stworzyły dobre warunki do modlitwy.

Gazeta w swym wydaniu z 17 sierpnia pominęła milczeniem utrudnienia i ściśłą kontrolę zastosowaną wobec ponad stu tysięcy pielgrzymów.

Warszawskie dzieci

Nie złamie wolnych żadna kłeska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud -
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Makotów,
Ulica każda, każdy dom -
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w rękę Boga złoty grom.

Poległym chwala, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy,
Odpłaci za przelaną krew.

Golfrid Stanisław Ryszard Dobrowolski



Pomnik Małego Powstańca przed murami Starego Miasta w Warszawie

Bernanos fanatycznie broił wolności ludzkiej przeciw formie nie-wolnictwa i krzywdzie; był wrogiem wszelkiej słabości i wszejkiej tyranii. W imię wolności człowieka przestępował przed kultem zmechanizowanej cywilizacji.

Bernanos kształcił się w szkołach katolickich w Paryżu i na prowincji, następnie na Sorbonie uzyskał licen-

Georges Bernanos pisarz duchowego dramatu człowieka

W tym roku mija pięćdziesiąt lat od śmierci wybitnego pisarza i

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Zalącam obrazek Matki Boskiej Berdyczowskiej jako uzupełnienie do artykułu pt. »Matka Boża z Berdyczowa ukoronowana«, który był zamieszczony w »Gazecie Niedzielniej« z 2 sierpnia bież. roku.

Kopia obrazu znajduje się również w kościele garnizonowym w Inowrocławiu, w Polsce. Z poważaniem

F. Niedźwielecki

P.S. Redakcja składa serdeczne podziękowanie za otrzymany obrazek wizerunku Matki Boskiej Berdyczowskiej, którego mimo poszukiwań u różnych osób, nie udało się nam zdobyć. Tym większa nasza wdzięczność.



Królowa i Bzdoba słupów Ukrainy w 1756 r. Podoba i Włafasch lasów przedobowa w Berdyczowskim obrazu MARYA.

bami, m.in. „ze względu na bezpieczeństwo”, starała się utrudniać udział w pielgrzymce.

Zdaniem kręgów kościelnych, także zachowanie władz stoi w wyraźnej sprzeczności z polityką otwarcia, jaką daje się ostatnio zauważyć wobec Kościoła.

W specjalnym liście skierowanym do 6-milionowej rzeszy katolików wietnamskich z okazji jubileuszu sanktuarium Jan Paweł II zapowiedział, by z nową odwagą żył w społeczeństwie jako chrześcijanin. Orędzie to przekazał pielgrzymom osobisty wysłannik Ojca Świętego kard. Paul Joseph Pham Dinh Tung, arcybiskup Hanoi.

Kościół od dawna stara się rozbudować niewielką bazylikę w La Vang, jednakże liczne prośby w tej sprawie władze dotychczas odrzucają. W Wietnamie żyje ok. 8 mln katolików, co stanowi blisko 10% ludności.

Objawienia Matki Bożej w lasach w pobliżu La Vang – niedaleko dawnej stolicy kraju Hue – miały miejsce w sierpniu 1798 r., w okresie wielkich prześladowań. Grupa chrześcijan schroniła się wówczas w okolicach La Vang i tam właśnie podczas modlitwy objawiła im się Matka Boża z Dzieciątkiem, niesioną przez dwóch aniołów.

Kazanie Prymasa Polski na Jasnej Górze

(Dokończenie ze strony 1)

„goi w tym Kościele i w tym Narodzie wewnętrzne rany, chroni przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, rozłącza opiekę nad chorymi, cierpiącymi niedostatek, więźniami, spychanymi na margines życia społecznego”.

Na zakończenie uroczystości nuncjusz apostolski poświęcił starym polskim zwyciężcom kłosa zbóż, kwiaty, owoce i ziola.

(KAI)



Georges Bernanos (1888 - 1948)

Mouniera, G. Marcela).

Szansa zwycięstwa istnieje dotąd, dopóki człowiek nie zobojętnieje na sprawę zbawienia. Przeko Bernanos potępia katolików „letnich”, a największe niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa upatruje w „przeziębłości”, faryzeuszostwie i egoizmie. Według Bernanosa, Kościół powinien wychowywać jednostki heroiczne. Bohaterami niemal wszystkich książek Bernanosa są księża, ale nie o portret socjologiczny i psychologiczny mu chodzi, bo wględem psychoanalityków, przypisującym sobie znajomość ludzkiej duszy, wydawał świadectwo negatywne; chodziło mu o postać zaangażowaną w duchowy dramat człowieka do granic ostateczności. Dlatego, jeśli te jednostki są fizycznie słabe, pozornie przeciętne czy nawet obciążone zлыми skłonnościami, to dzięki wewnętrznemu heroizmowi, spalając się w miłości Boga i bliźniego, odnoszą ostatecznie zwycięstwo nad szatanem i wyrywają z jego mocy grzeszników.

Według opinii F. Mauriac Bernanos był bliski zostania „pisarzem „świętości” ożywia go bowiem „odczucie nadprzyrodzonej i mocne przekonanie, że człowiek nie może żyć w dwóch przedziałach: sacrum i profanum. W esejach pocho-

ujas z prawa i literatury. Wskazywał I wojnie światowej, był kilkakrotnie ranny. Po wojnie pracował jako inspektor ubezpieczeń. Początkowo związany z kołami nacjonalistycznymi i Action Française zerwał z nią w roku 1926, kiedy została potępiona przez Watykan. W czasie hiszpańskiej wojny domowej zdecydowanie popił gen. Franco i faszystów. Rozgoryczony ustępliwością mocarstw zachodnich wobec Niemiec hitlerowskich, wyemigrował w roku 1938 do Brazylii.

W czasie II wojny światowej publicystyka Bernanosa mobilizowała francuską i międzynarodową opinię do walki z faszyzmem. Jako zwolennik gaullizmu powrócił do Francji w roku 1945, a w 1947, na rok przed śmiercią, osiedlił się w Tunezji. Generał de Gaulle powierzył o Bernanosie, że „nie może zaprzęgać do swojego wozu”.

Obchody upamiętniające 50 rocznicę śmierci Bernanosa odbywają się pod patronatem prezydenta Francji, Jacques'a Chiraca, zaś ich koordynatorem jest syn pisarza, Jean-Loup Bernanos.

Twórczość Bernanosa znana jest również polskim czytelnikom. Pierwsza jego debiutancka powieść „Pod słońcem szatana”, przetłumaczona i wydana została w roku 1928 przez wydawnictwo Rój. W okresie przedwojennym wydane zostały inne powieści „Radość życia” (Kraków, 1933), „Zbrodnia” (1936, następnie w 1959), „Zakłamanie” (1936, potem 1952), „Pamiętnik wiejskiego proboszcza” (Rój, 1937, po wojnie przez Pax 1950, 1961, 1970 i 1991). Nakładem Pax wyszły również inne utwory Bernanosa: „Listy 1904-1948” (1974), „Monsieur Ouine” (1961), „Zły sen” (1977), zaś dramat „Dialogi Karmelitanek” wydrukował miesięcznik Znak 9 (1957), a w r. 1961 Veritas, w serii Czerwonej Biblioteki Polskiej.

spj

Mieczysław Gogacz



MARIA MAGDALENA

Men^oGunderson Traylor

(67)

Szalony zgiełk wywołały te słowa. Jezus przytacza Pismo i dostosowuje do siebie jak nikt przedtem!

Maria niespokojnie, przestępując z nogi na nogę, rozejrzała się wśród stojących w pobliżu. Kto z nich może być wrogiem Pana? Wczoraj widziała, że wielu chciałoby Go pojąć, więc lękała się o Jego bezpieczeństwo.

Zapatrzyła się w Niego z miłością, a potem podniosła wzrok na portyk z drzewa cedrowego i marmuru, na wspaniałe kolumny i łuki tej potężnej świątyni. Jakże zmieniło się moje życie! - pomyślała. Czuli się niewarta nawet tego, by stać na uświęconych płytach, a przecież Jezus dał jej godność.

Pan wybrał na swoją mównicę miejsce na schodach prowadzących na Dziedziniec Pogan. Z tego miejsca mógł wszystkich widzieć. Maria była Mu wdzięczna za to, że On zawsze wybiera do przemawiania części świątyni otwarte dla ogółu. Gdyby przeszedł na sąsiedni dziedziniec, żadna osoba płci żeńskiej nie mogłaby Go słuchać, bo tylko mężczyznom wolno wchodzić do części w pobliżu Miejsca Świętego.

Ale dzisiaj wybór tego otwartego forum ułatwił wrogom wystawienie Jezusa na niezwykłą próbę.

Ledwie Nauczyciel zaczął mówić, dało się słyszeć jakieś zamieszanie. Wkrótce tłum się rozdzielił, żeby zrobić przejście radzie faryzeuszom i uczonym w Piśmie, którzy śmiało szli do schodów, wlokąc za sobą rozszlochaną kobietę. Szorstko wypchnęli ją naprzód. Stała drżąc w męskiej szacie narzuconej na gołe ciało. Wtopy miała potargane, policzki mokre od łez. Pełna wstydu i trwogi wpatrywała się w bruk.

- Nauczycielu! - rzekł drwiąco jeden z członków rady - tę kobietę przylapano na cudzołóstwie... Na gorącym uczynku!

W tym momencie jeden z faryzeuszów wskazał oskarżoną, w którą wlepił się tysiąc groźnych i ciekawych oczu. Po czym gładko schlebując sobie powiedział: - A Mojżesz w Prawie przykazał nam takie kamienować. Co ty powiesz?

Maria zatrzymała się na wspomnienie Racheli i serce jej zamarło. Czy to samo czekała...

1. Stałe i zmienne elementy człowieka

Człowiek zawiera w sobie to, co go stanowi. Jest rozumna duszą i materialnym ciałem. Zawiera więc w sobie duszę i ciało.

Te dwa elementy spaja i ożywia, a przede wszystkim wyłania z siebie i kształtuje, stworzone przez Boga istnienie. Przej stworzone istnienie Bóg stwarza duszę a rozumna dusza kieruje tworzeniem się ciała.

Dusza i ciało są ważnym w człowieku, wprost dominującym zespołem elementów. Ważne i dominujące elementy uzyskują pozycję czegoś istotnego, wprost stanowią istotę człowieka. A ta istota, ogarnięta stworzonym istnieniem, współstanowi z istnieniem pełnego człowieka. Można w związku z tym twierdzić, że konstytuuje człowieka istnienie i istota.

Wskazanie na istnienie, na duszę i ciało jako istotę, jest wskazaniem na niezbywalne w człowieku elementy strukturalne, które w sposób konieczny zarazem człowieka stanowią. Wszystkie inne stwierdzenia o człowieku nie mogą pominąć tego, co człowiek w sobie zawiera i go stanowi.

Zmierzanie do pełni człowieczeństwa nie dotyczy istnienia, duszy i ciała, a więc istnienia i istoty człowieka. Istnienie i istota są nienujarzalne.

Występują w człowieku elementy:

nia człowieka. Skierowanie się do istnienia ujawnia wolność, jako zdystansowanie fałszu i zła. Wychowanie możemy z kolei uznać za wyrażanie się w nas wolności. Chodzi o to, że człowiek wie my prawdziwie i dobru nie podejmuje relacji z fałszem i złem. Jest wolny w tym, że przeciwstawia się zachowaniom bezmyślnym. Wynika z tego ważne stwierdzenie, że wychowanie nie jest mechanicznym podejmowaniem czynności. Jest wyrażaniem się w człowieku jego intencji i woli. Należy tylko dodać, że wierność prawdzie i dobru doskonalą działalność duszy. Działania cielesne podlegają tylko mechanicznemu przyzwyczajeniu do powtarzania czynności. Należy jedynie dbać o to, aby zmechanizowaniem działań cielesnych także kierowała mądrość.

Powtórzmy, że wychowanie jest zespołem nieustannie podejmowanych czynności, powodujących zmienne relacji od fałszu do prawdy i od zła do dobra, by pozostawać w stałej więzi z prawdą i dobrem, co usprawnia w mądrości i doskonalą w nas wolność. Mądrość i wolność powodują integrację osobowości, która wyraża "pełnię człowieczeństwa".

3. Władze duszy i ich udoskonalenia

Dusza ludzka, typowa dla człowieka, jest zawsze duszą rozumną. Bez rozumności nie charakterystykałaby człowieka i nie współ-

jako władzy duszy dokonującej poznania. Są to: ujmowanie zasad, wiedza, mądrość. Udoskonalenia ze względu na stosowanie sprawności intelektu teoretycznego, nazywane sprawnościami intelektu praktycznego, są następujące: roztropność i sztuka. Omówmy kolejno te sprawności.

Udoskonalenie w ujmowaniu zasad jest typowo ludzką umiejętnością. Pozwala człowiekowi na zorientowanie się, z jakim bytem się kontaktujemy. Bez większych trudności wiemy, że jest to człowiek, zwierzę lub roślina. Wprowadzamy to ujęcie do swojej wiedzy i zapamiętujemy, że przebywamy wśród ludzi, zwierząt i roślin. Ujmujemy tym samym to, co stworzone przez Boga. Są to samodzielne stworzenia. Samodzielność polega na tym, że człowiek, zwierzę, roślina nie są cechami innych stworzeń. Cechy są drugorzędne, nie są samodzielnymi podmiotami. Różnice między samodzielnymi podmiotami wynikają z charakteru ich formy zawartej w ich istocie. Forma jako czynnik identyfikacyjny człowieka jest w nim rozumna. Forma zwierząt jest tylko zmysłowa. Forma roślin jest wegetatywna. Forma bowiem powoduje, że jakiś przedmiot spełnia działania rozumne albo tylko zmysłowe czy wegetatywne. Tyle więc dobrych skutków wywołuje w nas udoskonalenie w ujmowaniu zasad.

Udoskonalenie w wiedzy jest umiejętnością porządkowania

szukających sobie powiedziat: - A Mojżesz w Prawie przykazał nam takie kamienować. Co ty powiesz?

Maria zatręsała się na wspomnienie Racheli i serce jej zamarło. Czy to samo czeka tę biedaczkę? - myślała przerażona. Najwidoczniej wyciągnęli ją z łoża grzechu, nawet nie dając jej czasu, żeby się przyodziała. Włożyli na nią szatę kłóregoś z nich, gdy ją pojмали. - Gdzie jest jej kochanek? Jeżeli, jak oznajmił oskarżyciel, złapano tę kobietę na gorącym uczynku, ów współwinnny na pewno był tam razem z nią. Czy możliwe, że to jeden z oskarżycieli?

Zwykła rzecz, pomyślała Maria, postawić kobietę przed sądem, a jej kochanka zwolnić! Zuzanna chyba też to rozważała, bo milcząco odwróciła się z wyrazem twarzy mówiącym o niesprawiedliwości tego wszystkiego.

- Och, Mario - szepnęła. - Co Pan powie?

- Może doradzi, aby ukamienowano tego cudzołożnika - odpowiedziała Maria przez zaciśnięte zęby.

Ale wydawało się, że Jezus nie powie nic w ogóle. Patrząc na tych ludzi i ich beznadną więziarkę, pochylili się i zaczęli coś pisać palcem na szerokim kamiennym stopniu schodów. Pyl nanieiony przez tłumy poprzedniego dnia osiadł na schodach i jeszcze go nie usunęły stopy pielgrzymów w ten wczesny poranek. Tylko ci, którzy stali w pobliżu, widzieli, co zostało napisane. A najbliższej stali faryzeusze i uczeni w Piśmie i to do nich Jezus zwrócił się tym pisaniem.

Najpierw nakreślił prostą tablicę, jak te, przyniesione przez Mojżesza z Góry Synaj. I z jednej strony wypisał liczby od jednego do dziesięciu. Zaden Żyd nie mógłby nie wiedzieć, co to przedstawia. Jezus nawiązał do Prawa Mojżeszowego, na które oskarżyciel właśnie się powołał - do Dziesięciorga Przykazań.

To było iskrą zapalającą ogień pytań. Pytali:

- Co czynisz?

- Zdaje się, że unikasz odpowiedzi - mówili imni.

Ale w końcu Jezus się wyprostował i stawil im czoła.

- Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I znów się pochylili, kreślił dalej cyfry od jednego do dziesięciu. Przy każdej z cyfr stawali mali znak, jak gdyby zmuszał tych, którzy patrzyli, żeby się zastanowili nad danym przykazaniem. Gdy to czynił, oskarżyciele patrzyli z coraz większym niepokojem. Czyż mógłby ktokolwiek z nich twierdzić, że przestrzega każdego przykazania w całej pełni?

Najstarszy odszedł pierwszy. Zasuszony starzec siwy, brodaty, o przenikliwych oczach, wydawał się bardzo potulny, gdy ze spuszczoną głową wniemzał się w tłum. Jego towarzysze oglądali się za nim zdumieni i szepiali coś do siebie. Ale gdy Jezus dalej powoli zaznaczał przykazania, oni też, tknięci sumieniem, zaczęli odchodzić. Ostatecznie został tylko jeden oskarżyciel, ten, który zażądał, by Jezus się wypowiedział. I już tylko jedno przykazanie zostało do zaznaczenia. Najwidoczniej ten człowiek czuł się wolny od grzechu. skoro stal i patrzył z góry na odchodzących przyjaciel. Teraz jednak zobaczył, jak Jezus wskazuje dziedziawie i dziedziawie przykazanie: "Nie pożądaj żony bliźniego swego, ani żadnej rzeczy, która jego jest...". Nagle oskarżyciel zbladł. Z pewnością nie kradł nigdy, nie zabijał, nie bluźnił, ani bezzmyslnie nie zlamal żadnego innego z przykazań boskich.

istoty człowieka. Istnienie i istota są niernaruszalne.

Występują w człowieku elementy, które budują się na istnieniu i istocie.

To, co buduje się na istnieniu i istocie, zmienia pozycję. Może podlegać wpływom, które są wychowaniem jako doskonaleniem przejawów. I inne jest doskonalenie przejawów istnienia i inne przejawów istoty. Pełnia człowieczeństwa skupia naszą uwagę na wszystkich udoskonaleniach, które refleksja filozoficzna wyróżniła i określiła.

Pełnia człowieczeństwa wskazuje więc na udoskonalone przez wychowanie działanie ludzkie, odniesienia człowieka do innych ludzi i rzeczy, a zarazem na same udoskonalenia, nazywane w antropologii filozoficznej sprawnościami, a w etyce cnotami.

2. Określenie wychowania

Wśród dokonanych odróżnień wychowanie uzyskuje ważną pozycję.

Wychowanie jawi się najpierw jako podejmowanie czynności, które utrwalają więc człowieka z prawdą i dobrem. Zarazem to wychowanie jawi się jako więź, a więc relacja, która kieruje do celu wychowania. Jednak wychowanie nie polega na doskonaleniu tej więzi. Nasze dążenie do prawdy i dobra wymaga pomijania fałszu i zła. Wychowanie staje się nieustanną zmianą relacji, gdy się okaże, że to, z czym się wiążemy, nie jest prawdą i dobrem. Informuje o tym intelekt, który skłania wolę do nieustannych odniesień. Wychowanie więc ujęte od strony naszego słusznego celu jest stosowaniem nieustannej zmiany więzi z celami, do których się kierujemy, aż do momentu, gdy trafimy na prawdę i dobro. Wymaga to posłużenia się wiedzą o człowieku i rzeczach. Możemy też określić wychowanie jako kierowanie się do celu lub skutku wychowania, którym jest wiązanie się z prawdą i dobrem oraz sytuowanie się w mądrości. Mądrość zawsze odnosi nas do istnienia, w tym wypadku do istnie-

wieka, jest zawsze duszą rozumną. Bez rozumności nie charakteryzowałby człowieka i nie współstawałaby go razem z ciałem. Oczywiście dusza rozumna i ciało wypelniają istotę człowieka. W samej więc istocie człowieka znajduje się rozumność właściwa człowiekowi.

Rozumność nie jest tożsama z duszą. Jest jej cechą, manifestująca się duszą ludzką. Te cechy określa się terminem "władza". Władza to stała zdolność, swoisty podmiot typowych dla duszy działań. Jest to podmiot lub podstawa działań umysłowych. Są w duszy dwa takie podmioty działań: intelekt i wola. Często intelekt z względu na realizowania działań nazywa się rozumem. Mówi się w związku z tym, że człowieka wyraża rozum i wola.

a) Intelekt i jego sprawności

Intelekt jako władza poznawcza doskonalil się w umiejętności rozumienia. Rozumienie wskazuje na przedmioty rozumienia. Intelekt poznaje i rozumie najpierw zasady rzeczy. Z tego względu jego udoskonalenie jest sprawnością ujmowania zasad. To udoskonalenie owocuje w nas nabywaniem wiedzy. Jest to wiedza o zawartości istoty każdej rzeczy. Poznając zasady możemy bowiem zdać sobie sprawę z całej zawartości istoty rzeczy. Ta zawartość istoty jest zgodna z prawdą i dobrem. Zarazem kontaktujemy się z prawdą i dobrem. Ten kontakt wywołuje w nas kolejne udoskonalenie. Jest ono w nas mądrością. Możemy więc rozumieć przez mądrość skutek stałego kierowania się do prawdy i dobra. Te trzy udoskonalenia intelektu ze względu na poznanie i rozumienie nazywamy sprawnościami intelektu teoretycznego, to znaczy intelektu dokonującego poznania. Intelekt zarazem używa tych udoskonaleni w działaniu. Użykuje wtedy dwie sprawności: rozróżność i sztukę. Te udoskonalenia są sprawnościami intelektu praktycznego, tzn. stosującego rozumienia w podejmowanym działaniu.

Zestawmy udoskonalenia intelektu Udoskonalenie w mądrości zależy od rozpoznania w stworzeniach prawdy i dobra. Prawda jest udośiępieniem się stworzenia ludzkiemu intelektowi, z kolei jest zgodnością nazwy z nazwanym stworzeniem, a ponadto przyzwyczajeniem się do odróżniania imienia stworzeń od imion ich cech i powiązań w samym zestawieniu imion nazywanych mową lub zdaniarni. Także bowiem w operowaniu imionami trzeba przestrzegać ladu. Uczenie się mowy i wyrażanie jej w zdaniach wymaga innych nazw dla stworzeń i innych dla cech lub relacji. Wiedza o ladzie zdań jest gramatyką i logiką oraz ujawnia prawdę logiczną po metafizycznej i teoriopoznawczej. Umiejętność posługiwania się wiedzą wymaga wierności prawdzie i dobru. Ta wierność doskonalil nas właśnie w mądrości. Mądrość uświadamia nam, że odróżniając istoty rzeczy i ich skutki, zarazem odróżniamy skutki od przyczyn. Cechy są przecież skutkami istot. Mądrość precyzyjnie ujęta jest właściwie udoskonaleniem w ujmowaniu przyczyn. Mądrość wspomagana wiedzą pozwala odróżniać także przyczyny. Otwiera nam oczy także na pierwszą przyczynę, którą jest Bóg. "Pan Najwyższy wszystkich rzeczy, stworzyciel nieba i ziemi".

FLAMANS PRO RECTO

Mieczysław Paszkiewicz

Rodzina Lanckorońskich używa dewizy łacińskiej: "Flamans pro recto" - Płonący dla słuszności. Myślę, że jestem przekonany, że Profesor Karolina Lanckorońska, obchodząca stulecie swych urodzin, swego pracowitego żywota, realizowała tę rolę dewizy przez całe swoje życie, konsekwentnie, z uporem. Nie tylko odziedziczony po przodkach majątek przeznaczyła - jak sama to przed dziesięć laty określiła - "na służbę Nauce Polskiej", ale zawsze dostrzegła, by był on celowo i ze słusznością używany, by był przydatny, by przynosił owoce.

Równocześnie sama, od młodości, prowadziła badania naukowe w dziedzinie historii sztuki (głównie włoskiego renesansu, a szczególnie twórczości Michała Anioła), a później, wyszukując w zachodnio-europejskich archiwach i opracowując do druku w założonym przez siebie naukowym wydawnictwie *Elementa ad Fontium Editiones* - dokumenty dotyczące dziejów Polski.

Ów majątek, przeznaczony przez właścicielkę na cele publiczne, to jest przede wszystkim dla dobra nauki polskiej, gromadzony był przez pokolenia Lanckorońskich, którzy, przynajmniej od połowy XIV wieku, odgrywali znaczną rolę w dziejach naszego narodu, zaczynając od Przedbora z Brzezia i Włodzisława, zmarłego w 1377/78 roku, podskarbiego krakowskiego, marszałka w 1364, marszałka królewskiego w 1376 r. - więc za panowania Ludwika Węgierskiego.

Syn Przedbora, Zbągniew, Mar-

Sądzie Ostatczym Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie. Habilitację uzyskała na Uniwersytecie we Lwowie w 1935 roku, za rozprawę o dekoracji malarskiej kościoła Del Gesù w Rzymie. Ten główny kościół Jezuitów, wzniesiony przez Vignole (1507-1573), w drugiej połowie XVI wieku, dekorowany jest freskami czółowych mistrzów rzymskiego baroku, jak: Baciccio (1671-1709), Pietro da Cortona (1596-1669), czy Carlo Maratta z Arca (1625-1713). Od czasu habilitacji, wykładała jako docent historii sztuki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

ostatni, XXVII-XXVIII, wyszedł z datą 1984-85. W 1960 zaczęły się ukazywać, wydawane po łacinie, "Elementa ad Fontium Editiones", w których publikowane były dokumenty dotyczące polskiej sztuki, mianowicie część poloników z Archiwum w Królewcu, przemien-

nictwa. Inni naukowcy opracowujący tomy z serii "Elementa", to m.in. W. Wychowska de Andreis, ks. pral. W. Męszcowski, oraz C.H. Talbot.

W 1991 r. "Elementa" zastąpione zostały nową serią: "Acta Nuntiaturae Poloniae". Projektowanych jest ponad 70 tomów, w układzie na ogół chronologicznym. Na przykład tom XXI, wydany w 1997 roku, obejmuje nuncjaturę Juliusza Piątego (1706-1718). Ale tom LVII (wydany w 1996 r.) poświęcony jest nuncjaturze Achillesa Ratti (1918-1921), późniejszego papieża Piusa XI, który zasiadał na tronie Piotrowym od 1922 do 1939.

Jeśli chodzi o "Antemurale" to, w odróżnieniu od "Elementów", opracowywanych zawsze po łacinie, wydawnictwo (rocznik) zawiera rozprawy i artykuły pisane w kilku językach: po włosku, francusku, angielsku, a w paru wypadkach po polsku. Wśród autorów, wielu to liczni spośród najwybitniejszych uczonych polskich przebywających na emigracji, jak choćby ks. pral. prof. Męszcowski, prof. Oskar Halecki, prof. Józef Jasnowski, prof. Leon Koczy, prof. gen. Marian Kukiel, prof. Władysław Folkierski, dr Stanisław Westfal, prof. Stanisław Bóbr-Tylingo, dr Stanisław Kirkor, by wspomnieć na chybił-trafił, tylko niektórych.

Nie zabrakło tu oczywiście miejsca i na rozprawę samej prof. Karoliny Lanckorońskiej: w tomie I "Le vestigia del culto Cirillo-Methodiano in Polonia", czy w tomie XI "Un portrait de Sigismond III, roi de Pologne, par Rubens (avec 3 planches)".

W 1961 roku ukazała się, wydana przez Papieski Instytut Studiów Wschodnich w Rzymie, praca prof. Karoliny Lanckorońskiej pt. "Studies in the Roman-Slavonic in Poland". Prof. Lech Kalinowski nazywa ją



Pani Profesor Karolina Lanckorońska na audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 23 XII 1995 r.

Dwugłós na stulecie urodzin

Pani Profesor Karoliny Lanckorońskiej

Syn Przedbora, Zbigniew, Marszałek Koronny, w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku dowodził chorągwią trzydziestu czwarta Rodu Zadorów, do których rodzina Lanckorońskich należy, i który to herb (Zadora albo Płomieniczny) nosi. Za czasów przedrodzoborowych dwiętnastu Lanckorońskich zasiadło w Senacie, w tym dwóch piastowało godność Marszałków Wielkich Koronnych.

Ojciec Karoliny Lanckorońskiej, Karol, głęboko kochany i podziwiany przez córkę, syn Kazimierza i Leonii z Potockich, a wnuk Antoniego-Józefa i Ludwiki z Rzewuskich, pozostawiona mu przez przodków fortuna gospodarował umiejętnie, a kolekcję dzieł sztuki, w części odziedziczona po Rzewuskich, znakomicie wzbogacił, szczególnie o dzieła ulubionych przez siebie mistrzów włoskiego renesansu.

Karol Lanckoroński miał niezwykle szeroki zakres zainteresowań. Był - rzecz by się chciało - żyjącym w drugiej połowie XIX i w pierwszej połowie XX wieku "człowiekiem renesansu". Dzieńdziny członek Izby Panów w Cesarstwie Austro-Węgierskim, odznaczony w 1903 roku Orderem Złotego Runa, a po I wojnie światowej - Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta - piastował od 1914 roku funkcję Wielkiego Oehmistrza, jak pisze jego biograf prof. Roman Taborski - "było jedną z najwyższych godności dworskich: łączyło się z nią m.in. sprawowanie zwierzchniej opieki nad całokształtem spraw sztuki austriackiej...".

Lanckoroński przyczynił się waleśnie do usunięcia z Wawelu wojska austriackiego, oraz do odnowy zamku i katedry, gdzie ufundował sarkofag królowej Jadwigi. Jego też zasługą było odrestaurowanie sławnej, wczesnochrześcijańskiej bazyliki w Akwilei (niegdysz stolicy patriarhatu), wzniesionej w pierw-

W czasie II wojny światowej, niemal od początku niemieckiej okupacji, Karolina Lanckorońska należała do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), przekształconego potem w organizację o szerszym podłożu ideowym: w Armię Krajową. Z polecenia konspiracji działała w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO) i wykonywała zlecenia gen. Bora Komorowskiego, wtedy reprezentanta Rządu Polskiego na Kraków.

Aresztowana została 12 V 1942 roku w Kolomyi, a przesłuchwana i skazana na śmierć przez szelę Karolina Lanckorońska ukończyła lokalnego gestapo, Krügera. Przemiesiono ją jednak do więzienia we Lwowie, następnie w Berlinie. 8 IV 1943 roku zesłano ją do obozu szeskiej rodziny i bliskich przyjaciół, koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück. Zwolniona została 5 IV 1945 roku. W obozie, jak wynika z pamiętników i z opowiadań koleżanek, wieczorami, czy w niedzielę, miewała nielegalne wykłady z literatury i historii polskiej. Jej wspomnienia z tych lat, spisane natychmiast po uwolnieniu, czekają na druk - jak informuje jej przyjaciel, profesor Lech Kalinowski.

W 1945 roku prof. Karolina Lanckorońska zamieszkała w Rzymie i jako Public Relation Officer przy II Korpusie przorganizowała studia wyższe dla rzeszy polskich studentów-żołnierzy w Rzymie, Bolonii i Turynie. Później wydatnie pomagała także studiującym w Wielkiej Brytanii. Ten okres działalności omawia dr Roman Lewicki.

W Rzymie też, wspólnie z ks. prof. Walerianem Meyszowiczem, założyła Polski Instytut Historyczny, który rozpoczął wydawanie wielkich serii wydawnictw naukowych, poświęconych głównie historii Polski. W roku 1954 ukazał się pierwszy tom rocznika "Antemurale". Tom

W dniu 11 sierpnia 1998 r. prof. Karolina Lanckorońska ukończyła 100 lat swego pracowitego życia. W ubiegłych latach ten dzień urodzin spędzała w gronie najbliższej rodziny i bliskich przyjaciół, ale z upływem czasu, po śmierci ojca a później matki w 1956 r. i brata Antoniego w 1965 r., a w ostatnich latach również drogih Jej przyjaciół w Anglii i we Włoszech (wśród nich prof. Henryka Paszkiewicz i ks. prał. Waleriana Meyszowicza) - zmniejszało się i to grono najbliższych Jej sercu.

Z okazji uroczystości 90-lecia Jej urodzin, urzędzonej w Polskim Ośrodku Kulturalnym w Londynie w roku 1988, nastąpiło uroczyste włączenie Jubilatce Nagrody Pisarzy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, a gen. Klemens Rudnicki udekorował prof. Lanckorońską kombatantem Krzyżem Stowarzyszenia. Natomiast 21 sierpnia Senat i rektor, prof. dr M. Sas-Skowroński Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, nadali zasłużonej Uczony, opiekunce polskiej nauki i kultury, doktorat *honoris causa* Wreszcie z okazji tych urodzin, Prezydent RP na Uchodźstwie, Kazimierz Sabbal, udekorował prof. Karolinę Lanckorońską Orderem Polonia Restituta, a Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

Prof. Lech Kalinowski nazywa ją "Najważniejszym osiągnięciem naukowym Karli tego okresu", zaznaczając równocześnie, że praca jest kontrowersyjna.

W 1967 roku powstała Fundacja Lanckorońskich (z siedzibą w Szwajcarii, a w roku 1977 zarejestrowana została w Wielkiej Brytanii, (Dokończenie na str. 6)

Wdzięczni Studenci Pani Profesor

Roman R. Lewicki

Pani Profesor, dziękując za otrzymane wedyty naukowe, określiła swoją działalność na rzecz nauki i pomocy, jakiej udzielała poprzez Fundusz z Brzezia Lanckorońskich, następująco:

"Po ostatniej wojnie, cudem prawie uratowała się część naszej, mojego rodzeństwa i mojej, ojcowizny i mnie przypadła wówczas decyzyja, jak nią dysponować. Cóż mogłam innego zrobić jak nie oddać jej na służbę nauce polskiej, która od młodości była celem i treścią mojego życia".

Sytuacja powojenna i tysiące zwolnionych żołnierzy wojska polskiego, potrzebujących pomocy na przygotowanie się do życia cywilnego, stały się także okazją do zwiększenia liczby przyznawanych stypendiów naukowych na wyższe studia, wspieranych usilnie wówczas przez Fundusz Rodziny Lanckorońskich.

Jako profesor i wykładowca, Pani Lanckorońska rozumiała najlepiej

(Dokończenie na str. 6)



"Dziennik Polski" - sierpień 1988
zaliczyć do "dnia wale
Kombatant-ek" 2-2

Karolina Lanckorońska urodziła się 11 sierpnia 1898 r. w Austrii. Jej ojcem był Karol Lanckoroński (1848-1933), jedna z najwspanialszych polskich postaci w świecie kultury przełomu w XIX i XX: archeolog, historyk sztuki, konserwator, kolekcjoner, mecenas artystów, polityk (dziedziczny członek wiedeńskiej Izby Panów, wielki ochmistrz dworu cesarskiego), członek Komitetu Odnowy Wawelu, fundator nagrobka św. Jadwigi Królowej w katedrze krakowskiej, gromadził obrazy włoskie z końca XIX wieku. Jego kolekcja należała do trzech największych w Wiedniu.

K. Lanckorońska studiowała historię sztuki w Wiedniu, gdzie uzyskała doktorat za pracę o „Sądzie Ostatecznym” Michała Anioła. W 1935 r. otrzymała habilitację na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na podstawie rozprawy „Dekoracja kościoła il Gesu na tle rozwoju baroku w Rzymie”. Prowadziła wykłady z historii sztuki. Po wybuchu wojny i wkroczeniu wojsk sowieckich wstąpiła do Armii Krajowej, gdzie uzyskała stopień porucznika. Działała w Radzie Głównej Opiekuńczej. W 1942 r. została aresztowana przez Gestapo, od 1943 r. więziona była w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Na miesiąc przed końcem wojny odzyskała wolność dzięki interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Nie przyjęła propozycji objęcia katedry historii sztuki na uniwersytecie we Fryburgu – wyjechała do Rzymu, gdzie pomagała w zorganizowaniu studiów wyższych dla żołnierzy 2 Korpusu. Wraz z księdzem Walerianem Meysztowiczem założyła Polski Instytut Historyczny, który wydawał serię o materiałach źródłowych do historii Polski, znajdujących się w zagranicznych archiwach. Po sprzedaniu niektórych dzieł z kolekcji, brat Karoliny Lanckorońskiej, Antoni, założył Fundusz im. Karola Lanckorońskiego, który w 1967 r. już oboje przekształcili w Fundację. Jej celem jest popieranie i finansowanie publikacji z historii Polski, przydzielanie stypendiów na wyjazdy zagraniczne dla polskich historyków sztuki i przedstawicieli innych nauk humanistycznych.

2000 r.

Wpłynęło dnia 2.11
przystąpiam z SPŁ.dz. 3511/4311/2000 26

STULECIE URODZIN PROF. KAROLINY LANCKOROŃSKIEJ

godnie 1. 119

-3-

Dla środowiska rzymskiej Poloni po zakończeniu II wojny światowej osobą prof. Karoliny Lanckorońskiej wzięta się niezmiennie z nauką polską i poparciem jej w pomaganiu uczonym w kraju w korzystaniu z zasobów Wiecznego Miasta oraz innych ośrodków poza nim.

- Karolina Lanckorońska herbu Zadora urodziła się 11 sierpnia 1898 r. w dolnoaustriackim Buchberg koło Gars, jako córka Karola Lanckorońskiego i jego trzeciej żony Małgorzaty v. Liehnowsky. Karol Lanckoroński (1848-1933) znany mecenas sztuki, związały z wiedeńskimi kregami rządowymi i naukowymi, ułatwił swoim dzieciom zdobycie wykształcenia. Pamięć o co najmniej XVI-wiecznej metryce rodu Lanckorońskich, których tytuł hrabiowski potwierdził cesarz Józef II w 1783 r. stanowiła szczególnie impuls do kształcenia charakterów i umysłów w duchu szczególnej odpowiedzialności za reprezentowanie świetności rodu, ale i działalności za reprezentowanie świętości rodu, ale i Ojczyzny. Razem z przyrodnim swym bratem Antonim (zm. 1965) oraz młodszą siostrą Adelaidą (zm. 1980) Karolina Lanckorońska wzrosła w atmosferze naukowego ducha zabarwionego, dzięki ojcu, duchem szczególnie patriotycznym. Lanckorońscy mieszkali w Wiedniu w neobarokowym pałacu przy Jaquingasse 18, zbudowanym w latach 1892-1894 przez hrabiego Karola. Czas letni rodzina spędzała w rodzinnych dobrach w Malopolsce wschodniej, w Rozdole i Komarnie. Po uzyskaniu matury w gimnazjum prowadzonym przez benedyktyńców w Wiedniu, Karolina studiowała historię sztuki na uniwersytecie wiedeńskim, na którym zdobyła doktorat z filozofii, przedstawiając pracę o Sądzie Ostatecznym Michała Anioła, przygotowaną pod kierunkiem M. Dvoraka, a po jego śmierci J. von Schlossera. Tym samym wysunęła się na czoło badaczy zajmujących się interpretacją dzieł wielkiego artysty. Zamierzała następnie poświęcić się pracy opiekuńczej (planowała studiować pielęgniarstwo), ale ostatecznie, dzięki sugestiom prof. L. Pinińskiego i przy poparciu F. Bujaka habilitowała się na uniwersytecie lwowskim, przedstawiając u prof. W. Podlacha rozprawę o *Dekoracji malarskiej kościoła del Gesù w Rzymie* w 1935 r. i jako pierwsza kobieta-doцент otrzymała katedrę historii sztuki na tymże uniwersytecie, z którym związana już była do wybuchu wojny.

Okres wojny był dla K. Lanckorońskiej, jak zresztą dla pokolenia intelektualistów polskiej tego okresu, bardzo trudny. Z jednej strony chęć dalszej pracy, z drugiej brutalność rzeczywistości – najpierw okupacja sowiecka, a następnie niemiecka. Przy tym poczucie konieczności spełnienia patriotycznego obowiązku nakazywało włączyć się w walkę z okupantem. Zaprzysiężona w Związku Walki Zbrojnej, później żołnierz Armii Krajowej, udzielała się też w Radzie Głównej Opiekuńczej. Skończyło się to aresztowaniem 12 maja 1942 r. w Kołomyi i uwięzieniem z wyrokiem śmierci w Stanisławowie, przeniesiona z kolei do Lwowa, następnie do Berlina i od 8 stycznia 1943 r. znalazła się w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück z numerem 16076. Uwolnienia doczekała 5 kwietnia 1945 r.

Po uwolnieniu z obozu nie mogła wrócić do kraju, więc skierowała swe kroki do Rzymu i dołączyła do II Korpusu we Włoszech. Roztoczyła opiekę nad studentami-żołnierzami i zorganizowała dla nich uzupełniające nauczanie, sama aktywnie przekazując szeroką wiedzę humanistyczną. Było to przedsięwzięcie zarówno patriotyczne, jak też bardzo konkretnie wchodzące w zakres poswiecenia się nauce. Dzięki niej dziesiątki spośród byłych żołnierzy mogło studiować na obczyźnie, gdy sytuacja polityczna uniemożliwiała im powrót do kraju. Tym wejściem w swoistą pracę dydaktyczną z konieczności K. Lanckorońska musiała odsunąć własną pracę badawczą, co znalazło potwierdzenie m.in. w rezygnacji z zaproponowanej jej katedrze historii sztuki we Fryburgu szwajcarskim, „gdzie nie miałaby słuchaczy-Polaków” – jak sama wspomina ten fakt.

Dotychczasowa jej własna praca badawcza związana była z zainteresowaniami kierowanymi ku wiekowi XVI, a zwłaszcza twórczości Michała Anioła. Nie istnieje do dziś zestawiona bibliografia wszystkich publikacji prof. Karoliny Lanckorońskiej, stąd też szczegółowe omówienie tego wątku aktywności K. Lanckorońskiej trzeba pozostawić specjalistom na późniejszy czas. W tym miejscu warto tylko podać, że miarą jej kompetencji jest opublikowanie w 1995 r. (Folia Historiae Artium – Seria Nowa t. 1, s. 87-94) tekstu jej referatu z 30 marca 1933 r. w Stacji Naukowej PAU w Rzymie pt. „*Uwagi o interpretacji Sądzu Ostatecznego Michała Anioła*” z dołączonym postscriptum z czerwca 1994 r. po zakończonych pracach renowacyjnych w Kaplicy Sykstyńskiej!

Konieczne w tym miejscu należy dodać, że krąg naukowych badań K. Lanckorońskiej nie zamykał się tylko do analizowania samego Michała Anioła i sztuki

Dotychczasowa jej własna praca badawcza związana była z zainteresowaniami kierowanymi ku wiekowi XVI, a zwłaszcza twórczości Michała Anioła. Nie istnieje do dziś zestawiona bibliografia wszystkich publikacji prof. Karoliny Lanckorońskiej, stąd też szczegółowe omówienie tego wątku aktywności K. Lanckorońskiej trzeba pozostawić specjalistom na późniejszy czas. W tym miejscu warto tylko podać, że miarą jej kompetencji jest opublikowanie w 1995 r. (Folia Historiae Artium – Seria Nowa t. 1, s. 87-94) tekstu jej referatu z 30 marca 1933 r. w Stacji Naukowej PAU w Rzymie pt. „Uwagi o interpretacji Sądzu Ostatecznego Michała Anioła” z dołączonym postscriptum z czerwca 1994 r. po zakończonych pracach renowacyjnych w Kaplicy Sykstyńskiej!

USA - Detroit w 5/1988

27

STULECIE URODZIN PROF. KAROLINY LANCKOROŃSKIEJ -4-

ku Królewskiego w Warszawie kolekcji dzieł sztuki z zasobów rodzinnych Rzewuskich i Lanckorońskich (por. K. Lanckorońskich, *W holdzie Rzeczpospolitej*, „Tygodnik Powszechny” nr 44 z 30 X 1994 r.)

W uznaniu dotychczasowych zasług dla nauki i kultury polskiej prof. K. Lanckorońska otrzymała doktoraty honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1983), Uniwersytetu Polskiego na Obczyźnie w Londynie (1988), Uniwersytetu Wrocławskiego (1990). Gdy byłam 7 stycznia br. na audyencji u Ojca Świętego, zwróciłam się do niego z podziękowaniem za najświeższy wolumin akt nuncjatury i powiedział: „Lanckorońska, to kawał historii i kultury polskiej, a szczególnie profesor Karolina Lanckorońska.” To był już wstęp i komentarz do wręczenia jej osobście 12 czerwca br. na specjalnej audyencji Komandorii Orderu św. Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą.

Wypada wyrazić szczerze wyrazy podziękowania za dotychczasową postawę dostojnej Jubilatki i prosić Opatrzność o dalsze wspieranie jej w czynieniu dobra nauce, kulturze i Kościołowi w Polsce.

Bp Jan Kopicc

[Bibliografia: S. Cynarski, *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia od XVI do XVIII wieku*; Warszawa-Kraków 1996; R. Taborski, *Karol Lanckoroński – wiedeński mecenas i kolekcjoner sztuki*, w: *Wśród wiedeńskich poloników*, Kraków 1974, s. 71–88; L. Kalinowski, *Karla*, „Tygodnik Powszechny” nr 2 z 8 I 1989; A. Różycka-Bryzek, *Nowożytna sztuka włoska w badaniach Karoliny Lanckorońskiej*, w: *Studia z historii i historii sztuki*, Kraków 1989, s. 9–25; J. Kopicc, *Pięćdziesięciolecie Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie*, „Nasza Przyszłość” t. 84: 1995, s. 381–389; *Polscy studenci-solnierze we Włoszech 1945–1947*, opr. R. Lewicki, Londyn 1996]

Niezlomny więzień

27 lutego 1868 roku zmarł – przetrzymywany w nieludzkich warunkach w Twierdzy Szlisselburskiej – niezapomniany symbol patriotyzmu polskiego Walerian Łukasiński

Urodził się w roku 1786. Od wczesnej młodości był konspiratorem i działaczem patriotycznym m.in. w wojsku. Dosłużył się stopnia oficera majora. Dzielił losy ówczesnego pokolenia Polaków. Jego nazwisko widniało w spisie kadry oficerskiej Księstwa Warszawskiego, potem służył – w latach 1807-1813 – w wojskach walczących pod dowództwem Napoleona Bonaparte. Od roku 1817 znalazł się w wojsku Królestwa Polskiego w osławionym (m.in. po bitwie pod Olszynką Grochowską w 1831 roku) pułku piechoty liniowej.



Od 1811 roku znalazł się w maserni, a nawet w 1819 r. założył tzw. Wolnomularstwo Narodowe, które jednak w 1821 roku przyjęło nazwę Towarzystwo Patriotyczne Narodowe. Był zwolennikiem powstania zbrojnego, ale jego wybuch odkładano do chwili dogodniejszej sytuacji międzynarodowej.

Nie zdążył zrealizować powstanych planów. Aresztowany przez Rosjan, został – w 1824 roku – skazany na 9 lat ciężkiego więzienia w Zamku w Warszawie. Za zorganizowanie buntu więźniów podwojono mu karę.

Gdy wybuchło Powstanie Listopadowe, Walerian Łukasiński, jako uosobienie patriotycznej postawy Polaków, został wywieziony do Twierdzy Szlisselburskiej, gdzie w ciężkich warunkach pozostał do końca życia. Tamże, w latach 1863-64, powstał jego wstrząsający „Pamiętnik”.

Jego postać znalazła odbicie w literaturze polskiej m.in. u Mickiewicza, Wyspiańskiego i Gąsiorowskiego.

Szwajcarii. Fundacja udziela rocznie ok. 40 stypendiów na prace naukowe (głównie dla przygotowania doktoratów i habilitacji) w Rzymie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i innych ośrodkach. By stworzyć stypendystom warunki pracy w Rzymie zorganizowała mieszkanie dla 5 stypendystów na via Germanico, potem na via Rialto, a również podobne w Londynie. Pamiętać trzeba, że realizacja tego przedsięwzięcia wymagała pokonania rozmaitych trudności, zwłaszcza prawnych na terenie Włoch czy Wielkiej Brytanii. Jednakże wszystko to udawało się zalać ku wdzięcznej postawie kilkuset stypendystów, którzy w minionym okresie przewinęli się przez nasze cztery ośrodki naukowe Europy Zachodniej. Oprócz tego Fundacja wysyła książki z zakresu humanistyki wszystkim uczelniom w kraju, nawet lekarstwu dla pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego według otrzymanych recept. Szczególny rozmach owa swobodna akcja charytatywna zyskała w okresie stanu wojennego czy w warunkach powodzi 1997 r. (por. K. Lanckorońska, *Cele Fundacji Lanckorońskich*, „Dziennik Polski” z 5 VI 1989 r.)

Uwzględniając wszystkie zaistniałe od 1988 r. zmiany, zwłaszcza sędziwy wiek K. Lanckorońskiej, w 1988 r. zrzekła się ona bezpośredniego kierowania Fundacją, towarzyszy jednak nieprzerwanie nadal swą radą i doświadczeniem. Reaktywowanie zaś Polskiej Akademii Umiejętności stało się impulsem do przekazania właśnie tej placówce prowadzenia dalszych prac, zapisanych w statucie Fundacji i Polskiego Instytutu Historycznego. Dotyczy to przede wszystkim kontynuacji edycji *Acta Nuntiaturae Poloniae* jak i całej pracy stypendialnej.

Jakby w cieniu tych wielkich spraw, o których mowa była wyżej, ale mieszczących się konsekwentnie w zasadach i zamiarach całego życia K. Lanckorońskiej, odnotować należy bezprecedensowy fakt przekazania przez nią dla Zamku Królewskiego na Wawelu i Zam-

sach w 1925 r.; edycja została doprowadzona do śmiertelności Albrechta Hohenzollerna w 1568 r. Nie brakuje w tej serii także materiałów z zasobów watykańskich, z Trydentu, Paryżu, Aquila, Florencji, Brisighella, Simancas w Hiszpanii i Londynu. Seria *Elementa* została zawieszona na tomie 75., by umożliwić wydawanie następnej serii *Acta Nuntiaturae Poloniae*.

Ta inicjatywa została podjęta w 1986 r. Wartość materiałów, będących efektem działalności dyplomatycznej przedstawicieli papieskich w Polsce doceniana była nie od dziś, bowiem już w przeszłości podejmowano wiele inicjatyw w tym względzie (głównie przez krakowską PAU), ale ze względu na rozliczne trudności, a po 1945 r. przejęcie aktywów Polskiej Akademii Umiejętności przez Polską Akademię Nauk i zmianę zainteresowań, zaprzestano wydawania akt nuncjatury polskiej. By nie pozostać w tyle za innymi narodami, które prowadzą rozległą działalność edytorską tej kategorii materiałów, zdecydowano się na rozpoczęcie tej własnej serii. Moderatorem został ks. prof. H. D. Wojtyśka z KUL, który dokonał rozplanowania poszczególnych tomów, zebrał obfity materiał w postaci zarejestrowanych zbiorów oraz opracował zasady wydawnicze poszczególnych tomów od Zachariasza Ferreri z 1519 r. do F. Cortesiego, który opuścił Polskę w roku 1939. Pod kierunkiem ks. Wojtyśki ukazało się 9 tomów, aktualnie jest ich już 15.

Oprócz znaczącej dla nauki polskiej działalności Instytutu Historycznego żywa jest także działalność stypendialna dla uczonych z Polski. Było to możliwe po ustabilizowaniu się finansowych układów, które zostały zawarte w powołanym przez hr. Antoniego Lanckorońskiego, brata Karoliny w 1960 r. Funduszu im. Karola Lanckorońskiego. W momencie osiągnięcia większych funduszy, uzyskanych ze sprzedaży lasów w Syrii, będących własnością Lanckorońskich, w 1967 r. powołana została Fundacja Lanckorońskich z Brzezia z siedzibą w

2 23.12.

6-dz. 3 482 145
01.

Karla

Mówią o niej „ten kobieta”, bo ma niski głos, surowy wyraz twarzy i cięty język. Kocha Michała Anioła, róże i dobre dowcipy. Codziennie po południu dzwoni z Rzymu do Krakowa, do przyjaciela z dawnych lat. Za tydzień obchodzi 103 urodziny

WE WRZEŚNIU 1994 ROKU Karolina Lankorońska wysłała do Lecha Wałęsy list: „Jestem ostatnią z rodu, brat mój i siostra zmarli, wszyscy troje byliśmy bezdzietni. Skończyłam 96 lat i mój wiek nie pozwala mi zgłosić się do Pana Prezydenta osobiście, dlatego piszę ten list. Chcę przedłożyć sprawę daru dzieł sztuki, pochodzących ze zbiorów mojej rodziny. Dzieła te są moją prywatną, wyłączną własnością; nie zebrałam ich ja, zebrali ci, od których pochodzę. Rzeczy te przeznaczam na dwa dostojne miejsca, na Zamek Królewski w Warszawie i na Wawel. (...) Nie śniło mi się w najśmielszych marzeniach mojego długiego życia, że mi jeszcze będzie danym napisać ten list. Składam dar w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej na ręce jej Prezydenta”.

CZTEROPIĘTROWA WILLA w najlepszej dzielnicy Rzymu, blisko Watykanu. Marmurowej klatki schodowej pilnuje dozorca. Winda z kutego żelaza wjeżdża na czwarte piętro. W niedużym mieszkaniu

Dodatek do Gazety Wyborczej
WYSOKIE OBCASY • 4 SIERPNIA 2001





– Poznałem ją wbrew swojej woli. Chodziłem do konserwatorium, chciałem studiować muzykologię na uniwersytecie, ale na to trzeba było mieć wiedzę z trzech kursów. Wtedy żona mojego profesora w klasie fortepianu wpadła na pomysł, żebym zapisał się na kierunek pomocniczy – historię sztuki. Karla często mnie wywoływała do odpowiedzi. Mnie to śmieszyło, zwyczajnie nie interesowało, ja Włocha Brunelleschiego miałem za Polaka. Kiedyś Karla kazała mi rozpoznać starożytnych filozofów na fresku „Szkoła Ateńska” Rafaela. Poradziła, żebym skorzystał z wydanej po niemiecku książki „Historia papieży”. Zapomniała dodać, że to kilkanaście tomów. Byłem jednak posłuszny, zadanie zrobiłem. Nie uwierzyła. Kazała mi przyjść do domu. Tam wyjęła tę książkę z półki i kazała tłumaczyć na żywo. Zdałem ten egzamin.

mebli jest niewiele. Żadnego przepychu. Od kilku lat Karolina Lanckorońska nie wychodzi z domu. Opiekują się nią na zmianę cztery pielęgniarki, Polki. Włosi nazywają ją „Contessa”, przyjaciele – Karla. Codziennie po południu dzwoni do Krakowa: – Panie Lechu, jestem ślepa, jestem głucha. Nie mogę chodzić. Nie pamiętam, o czym rozmawialiśmy ostatnio. Ale pamiętam wszystko o Michale Aniele. Może mnie pan przepisać nawet w nocy. Nie pomyślę się ani razu. Z profesorem Lechem Kalinowskim, wybitnym historykiem sztuki, rozmawia po dwa-trzy kwadranse. – Jestem jej najstarszym żyjącym znajomym. Mam tyle lat, co Papież.

POZNALI SIĘ JESIENIĄ 1938 ROKU. Karolina Lanckorońska była wtedy docentem na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tam się trzy lata wcześniej habilitowała. – Była to pierwsza habilitacja kobiety z historii sztuki na ziemiach polskich – wspomina profesor Kalinowski.

Na stronie obok:
Karol Lanckoroński
z dwuletnią
Karoliną,
ok. 1900 r.

„Jacek Malczewski
maluje portret
Karoliny
Lanckorońskiej”,
rys. Jacek
Malczewski,
zbiory Zamku
Królewskiego
na Wawelu

Karolina
Lanckorońska
w Rzymie, 1998 r.
fot. Elżbieta Orman



„W NOCY 22 IX 1939 ROKU armia sowiecka pokazała się we Lwowie. Rano wyszłam na zakupy. W małych grupkach kręcili się po ulicach żołnierze. „Proletariat” palcem nie ruszył na ich powitanie. Sami bolszewicy bynajmniej nie wyglądali ani na radosnych, ani na dumnych zwycięzców. (...) Stawali długo przed wystawami, w których widniały reszki towarów. Dopiero po paru dniach zaczęli wchodzić do sklepów. Tam byli nawet bardzo ożywieni. W mojej obecności oficer kupował grzechotkę. Przykładał ją do ucha towarzyszowi, a gdy grzechotała, podskakiwali obaj wśród okrzyków radości. Wreszcie ją nabyli i wyszli uszczęśliwieni. Oslupiały właściciel sklepu po chwili milczenia zwrócił się do mnie i zapytał bezradnie: »Jakże to będzie, proszę pani? Przecież to są oficerowie!« – tak we „Wspomnieniach wojennych” wydanych właśnie przez Znak opisała moment, kiedy rozpadł się jej świat.



URODZIŁA SIĘ W AUSTRII, w Buchberg. Matka Małgorzata Lichnowska była Prusaczką. Ojciec Karol, po którym dostała imię, był wielkim ochmistrem dworu cesarskiego w Wiedniu. Stolica Habsburgów była w XIX wieku główną siedzibą polskiego rodu Lanckorońskich, którzy od czasów Jagielly sprawowali funkcje królewskich ambasadorów, kanoników, biskupów, senatorów, hetmanów, wojewodów. Dziad Karola, zwolennik Konstytucji 3 maja, po trzecim rozbiore Polski przeniósł się do Austrii i został wybrany na marszałka sejmu stanowego. Jego syn zasiadał w Izbie Panów. Odziedziczył to stanowisko jego syn Karol, mecenas i kolekcjoner sztuki, którego fortunę sta-

Karolina Lanckorońska, ok. 1918 roku, zbiory Zamku Królewskiego na Wawelu, repr. Stanisław Michta

wiano w Polsce na piątym miejscu: był właścicielem majątków i pałaców na wschodnich ziemiach Galicji, w Rozdole, Komarnie, Jagielnicy, a także w Królestwie Polskim w Wodzisławiu i w Austrii. Na habsburskim dworze i w parlamencie bronił interesów polskich. Pamiętali go krakowianie, bo to on głośno nazwał „skandalem kultury” koszary austriackie na Wawelu i przyczynił się do zwrotu Zamku Królewskiego narodowi polskiemu.

KARLA UWIELBIAŁA OJCA. Starszy od niej równo o 50 lat, brodaty olbrzym, miał w Wiedniu koło ogrodu botanicznego pałac, od podłóg po sufity wypełniony dziełami sztuki włoskiej i antycznymi

rzeźbami. Tam Karla spędziła połowę dzieciństwa, z przyrodnim bratem (Małgorzata była trzecią żoną Karola) Antonim i młodszą siostrą Adelajdą. Drugą połowę – w pałacu w Rozdole niedaleko Lwowa: „Neo-barokowy pałac wiedeński nigdy dla nas trojga takim domem nie był. Przyjeżdżaliśmy w czerwcu, a wyjeżdżaliśmy do Wiednia zwykle w połowie listopada. Ważny dzień św. Karola, wspólne imieniny ojca i moje (a także dzień urodzin ojca), obchodziliśmy zawsze w Rozdole. W jadalni, jak nakazywała rodzinna tradycja, krzesła solenizantów były tego dnia ubrane kwiatami”.

W Rozdole Karla poznała Jacka Malczewskiego. Ojciec kazał zbudować dla niego w parku wysoką chałupę z drzewa, słomy i szyb. Karla pamięta, jak „stangret wpadł przerażony do gabinetu ojca, meldując: »Pan Malczewski kazał wywiesić drzwi od wozowni i wynieść je na podwórze!«. Ojciec kazał »robić wszystko, co każe pan Malczewski«. Stangret poszedł. Po dłuższej chwili ojciec zaniepokojony jednak wyszedł, by zobaczyć, co się dzieje. Na podwórzu stał Pan Jacek i malował z rozmachem na dużych wewnętrznych deskach owych wywieszonych drzwi. Na widok ojca krzyknął: »Kiedy ja gdziekolwiek indziej mógłbym znaleźć tak wspaniałe, suche i gładkie deski dębowe!« I malował dalej”.

W czasie wojny te cenne deski zaginęły. Ale pewnego dnia spośród rzeczy ze zniszczonego przez bombę pałacu w Wiedniu, z szuflady starej komody, spod sterty gazet, Karla wyjęła zabrudzoną teczkę. A z niej – 224 rysunki Jacka Malczewskiego z lat 1884-1922. Była to naszkicowana historia przyjaźni artysty z mecenasem i jego rodziną.

Z MATKĄ Karla rozmawiała po niemiecku, z ojcem – po francusku i angielsku. Polskiego nauczyła się sama, przy pomocy guwernantki – opowiada Lech Kalinowski.

Lanckorońska: „Język ojczysty nie był naszym pierwszym językiem. Ojciec (...) kazał przetłumaczyć »Pana Tadeusza« na niemiecki. Miał dla tego dzieła podziw podobny do kultu. Gdy zmarł, książka leżała otwarta na stoliku przy jego łóżku”.

Przyjaciółka Lanckorońskiej Maria Kulczyńska wspomina, że Karla jako młoda dziewczyna nocami pod kołdrą czytała polską literaturę i poezję. Niektóre wiersze Norwida i Słowackiego znała na pamięć. Sekundowała Piłsudskiemu. Co na to ochmistrz dworu cesarskiego? „Nie dziwiło go, że moje serce jest przy Legionach, na pytanie, co myśli o brygadierze Piłsudskim, odpowiadał wymijająco, że konspiratorom rzadko się udaje”.

Gdy Karla miała dwanaście lat, ojciec zabrał ją do Florencji, żeby zobaczyła freski Fra Angelica, który tworzył w XV wieku, czyli epoce quattrocento (dzieci żartowały, że tata choruje na kwatrocientozę). – Karla nie okazała zachwytu. Pobiegła do Akademii Florenckiej i tam ujrzała nagi posąg „Dawida” Michała Anioła. Tak się zakochała, że odtąd tylko ten artysta



dla niej istniał. Kupiła wtedy wielką fotografię „Dawida” i nie rozstawała się z nią przez kilkadziesiąt lat. Niedawno ofiarowała mi ją na pożegnanie, bo nie może już oglądać „Dawida” słabnącym wzrokiem. A ojciec przestał zabierać córkę do muzeów, gdy zapytała, dlaczego w scenach mitologicznych kobiety są nagie – mówi Lech Kalinowski.

– Ale dlaczego Michał Anioł i jego krzepki „Dawid”, a nie poetyckie, uduchowione quattrociento ukochanego ojca? – pytam.

Kalinowski: – Nie wiem. Nigdy o tym nie mówiła. Elżbieta Orman, historyk z Polskiej Akademii Nauk: – Mieszkałam z nią kiedyś przez miesiąc. Łóżko w sypialni Karli stoi na wprost okna. Jak były burze, to czasem ją zalewało przez otwarte okno, bo wyjmowała aparat z ucha. Ale z tego okna widać watykańską kopułę Michała Anioła, unoszącą się nad dachami Rzymu. To dlatego kupiła to mieszkanie.

PO PIERWSZEJ WOJNIE Karla zapisała się w Wiedniu na uniwersytet. „Kobiety renesansu były o tyle lepiej od ciebie wykształcone, a nie biegały o ósmę rano do tramwaju z teczką pod pachą” – narzekał



Wjazd do Włoch,
1945 rok.

Poniżej: pagony
oficerskie
z munduru
Lanckorońskiej

ojciec. Karla wspomina: „Nim skończyłam studia, już wiedziałam, że życie poświęcę pracy zawodowej. Zaczęło mnie dręczyć pytanie: »Co ja będę robić po studiach? Przecież nie mogę życia spędzić wyłącznie przy biurku, pracując nad ukochanym XVI wiekiem. Przecież nie można żyć tak egocentrycznie«. Pojechałam do Warszawy jeszcze przed doktoratem. Obserwowałam tworzącą się tam organizację służby zdrowia oraz zwiedziłam szkołę pielęgniarek. Męczyłam się. Czy rzucić ukochaną historię sztuki i znowu pójść na studia? Zupełnie zmienić kierunek? Na taką decyzję była to ostatnia chwila, miałam już 25-26 lat”.

Wybrała historię sztuki. I samotność.

W 1919 roku oświadczył jej się Carl Burckhardt, szwajcarski delegat Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku. Ten sam, który 26 lat później – jako prezes Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża – wyciągnie ją z obozu w Ravensbrück. Odrzuciła oświadczyzny. Kalinowski: – Może rodzina się sprzeciwiała? On był z mieszczańskiej rodziny. Mezalians?

Wkrótce poprosił o jej rękę młody, przystojny dyplomata polski Edward Raczyński, późniejszy ambasador polski w Londynie, prezydent RP na obczyźnie.

Kalinowski: Kiedyś zapytałem ją, dlaczego go nie chciała. „Bo mi powiedział, że będę jego podporą. Jak on mógł? To on powinien być podporą dla mnie”.

Raczyński ożenił się z Angielką. Umierając, powiedziała mu: „Ożeń się znowu, ożeń się z Polką”. Drugi raz oświadczył się Karli.

Ale ona poślubiła naukę. Z Raczyńskim pozostała w bliskiej przyjaźni. Jego dzieci mówią do niej „ciociu”.

W 1926 ROKU Karla w obroniła doktorat na Uniwersytecie Wiedeńskim – o tym, dlaczego we freску Michała Anioła „Sąd Ostateczny” Matka Boska nie wstawia się za wiernymi u Syna. Później pracowała naukowo w Rzymie. Po śmierci ojca w 1933 roku objęła majątek Komarno. Równocześnie wiodła szczęśliwe życie, ucząc na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Do czasu kiedy władzę objęło NKWD.

„A szto wy robyli przed wojnoj?” – pytali z ironią. „To samo, co teraz, uczyłam na uniwersytecie, tylko miałam spokój i mogłam poza tym pisać książki, a teraz to nawet wykładów nie mogę przygotować, bo co ra-



no kolbami walicie w moje drzwi, potem wchodzicie, pytacie co dzień o to samo". (...) „A że wy grafini”. „U was to nie wiem, ale w Polsce to nie”. „Jak w Polsce niet?”. „Konstytucja nie uznawała tytułów”. Gdy padało święte słowo „konstytucja” – baranieli. Pokazywałam wówczas moje dokumenty i legitymacje, oczywiście bez tytułu dziedzicznego. „Prawilno, że nema! Ale wasz batko kto buł?”. „Mój ojciec był mecenasem sztuki”. Na takie dicitum moich interlokutorów brała rozpacz: „Chadyt na NKWD”.

Na tarasie pałacu w Rozdole, 1938 rok.

Poniżej: tak majątek Lanckorońskich w Rozdole wyglądał przed rokiem 1939



Kiedy wyrzucono ją z uczelni w kwietniu 1940 roku, wstąpiła do AK. Potem uciekła do Krakowa, gdzie pielęgnowała rannych, dokarmiła więźniów i działała w Radzie Głównej Opiekuńczej.

Nocą z 3 na 4 lipca 1941 roku Niemcy aresztowali 25 profesorów lwowskich uczelni z rodzinami i ślad po nich zaginął. Od komendanta krakowskiego okręgu Związku Walki Zbrojnej Rządu Polskiego na Kraków pułkownika Bora-Komorowskiego Karla dostała rozkaz zbadania okoliczności ich zniknięcia.

W Stanisławowie dowiedziała się, że miejscowy komendant gestapo Krüger – psychopata i alkoholik – wymordował całą miejscową inteligencję. Zgłosiła się do niego jako wysłanniczka legalnej RGO, żądając ludzkiego traktowania więźniów. Hardością i uporem naraziła się Krügerowi. Aresztował ją 12 maja 1942 roku. Podczas jednego z przesłuchań w napadzie szału przyznał się, że to jego komando wywiozło i zamordowało lwowskich profesorów. Tym samym wydał także na nią wyrok śmierci. Lanckorońska w słowniku polsko-lacińskim wykropkowała meldunek o zbrodni i przesała go Borowi-Komorowskiemu.

Wtrącono ją do ciemnicy. „Światła wpuszczali tylko trzy razy dziennie na posiłki. Trzymała mnie przy ży-

ciu sztuka. Każdego dnia modliłam się krótko, bo ja nie umiem długo. Religijność nie idzie w parze z dewocyjnością. Potem wybierałam sobie każdego dnia jedno muzeum: Galerię Wiedeńską, w której się wychowałam, Uffizi we Florencji, Muzea Watykańskie w Rzymie, Galerię Narodową w Londynie. Tam dopiero zrozumiałam, jak obrazy świecą. Długo usiłowałam sobie przypomnieć, który malarz zamykał się w ciemnościach, żeby widzieć światło. To był El Greco!”

Dzięki wstawiennictwu brata na dworze włoskim (o aresztowaniu dowiedział się w Szwajcarii – z radia) skazaną na śmierć Lanckorońską przewieziono z rozkazu Himmlera do Berlina. Tam w więzieniu złożyła zeznania o morderstwach Krügera. Wyrok śmierci zamieniono jej na obóz koncentracyjny. W Ravensbrück spędziła dwa lata i trzy miesiące. Wyszła na wolność 5 kwietnia 1945 roku, dzięki Burckhardtowi.

Zbrodnię na profesorach lwowskich opisała potem we „Wspomnieniach wojennych”. Lech Kalinowski: – W 1967 roku zgłosiła się na świadka w procesie Krügera w Münster. Złożyła zeznania obciążające oskarżonego, który był przekonany, że Karla zginęła w Ravensbrück.

POZNAŁAM JĄ na Wielkanoc w 1995 roku. Przyjęła mnie w saloniku-biurze. Biurko, fotel, skromny stół i książki. Siedziała w fotelu, a mimo to wydała mi się wysoka. – Ale byłam dużo wyższa, kości mi się skurczyły i straciłam 17 centymetrów – powiedziała. Białe włosy starannie ułożone, elegancka suknia, na ręce złoty łańcuszek – pamiątka po ojcu. Mówiła piękną, literacką polszczyzną, z chropowatym, bezdźwięcznym „r”. Podpierała się się laską, ale jej ruchy były szybkie, niemal gwałtowne. Odradzała mi wyjazd do Neapolu. – Trzeba uważać – tam kradną... i inna przygoda nieszczęśliwa może panią spotkać.

– Pani profesor, umówiłam się z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, on się mną zaopiekuje. Ucieszyła się. – Skoro tak, to jedź, ale dzwoń. Chętnie sama bym pojechała. Ale mnie powaliła starość. Zaledwie dziewięć lat temu biegała po rusztowaniach w Sykstyń. Główny konserwator fresków Michał Anioła Mauricio Mancinelli objaśniał jej, dlaczego z „Sądu Ostatecznego” bez szkody dla dzieła nie uda się usunąć nieszczęsnych przemaalówek Danielle da Volterry zwanego „Majtkarzem”.

– Uczylałam się do 92. roku życia, chodziłam do bibliotek i studiowałam – mówi profesor Lanckorońska. – Ja należę do pokolenia zarażonego nostalgią. Profesor Kalinowski wspomina, jak w 1959 roku wybrali się razem do Sykstyń. W pewnym momencie Karla gwałtownym ruchem rzuciła płaszcz na posadzkę i leżąc na wznak, przesuwała się, obserwując przez lornetkę na sklepieniu scenę za sceną.

Kolekcja Lanckorońskich to najcenniejszy dar w 200-letnich dziejach polskiego muzealnictwa 120 obrazów, w tym dwa Rembrandty, setki mebli, pamiątek rodzinnych, dokumentów



Wawel, kolekcja Lanckorońskich. Obraz nieznanego autora ze szkoły Luca Signorellego „Madonna z Dzieciątkiem i sześcioma świętymi”, repr. Andrzej Wiśniewski

Z RAVENSBRÜCK przewieziono ja do Genewy. Na dworcu czekał brat ze zbawcą Burckhardtem. „Po krótkim przywitaniu powiedziałam bratu, że muszę natychmiast wysłać telegram do Warszawy, do Czerwonego Krzyża, by uwiadomić, że w Ravensbrück zostawiłam Bortnowską”.

Maria Bortnowska w czasie wojny kierowała w Warszawie Biurem Informacyjnym PCK. Aresztowana w 1942 roku opuściła Ravensbrück z ostatnim transportem Polek w lipcu 45 roku. „»Telegram do Warszawy? – powtórzył za mną. – Chcesz powiedzieć do Londynu« – dodał pospiesznie. Popatrzyliśmy na siebie, potem odwrócił twarz. Zrozumiałam, że nie chce w pierwszej minucie spotkania powiedzieć wszystkiego, ale już wiedziałam, że z więzienia stałam się wygnańcem”.

Lanckorońscy nie mieli czego szukać w PRL, ich majątki skonfiskowano. Karolina osiadła w Rzymie. Przy Drugim Korpusie generała Andresa organizowała dla Polaków studia w Rzymie, Bolonii, Turynie i Wielkiej Brytanii.

Zofia z Sulików Żabina: – Pani Karla została naszą opiekunką naukową. Nie można chyba powiedzieć, że była miła i ciepła.

Nie chodziło się do niej na plotki ani po to, by doznać ulgi po tzw. wywnętrzaniu się. Ale jeśli któraś z nas miała jakąś sprawę wymagającą praktycznej pomocy, szłyśmy do pani Karli jak w dym.

Alina z Lenartowiczów Billewicz: – Kiedyś uszyłam sobie sukienkę koloru lilaróż, przez sentyment do pięknej sukni, którą miałam przed wojną, tylko wszystko było inne – i kolor, i fason, krótko mówiąc – sukienka była brzydka. Pani docent spojrzała na mnie, a raczej na sukienkę raz – i nic nie powiedziała. Spojrzała drugi – i nie wytrzymała.

„Alino, przecież to jest fałszywy kolor. Czyś ty widziała taki u Rafała czy u Michała Anioła?”

Na włoskich uczelniach Karolina Lanckorońska ulokowała blisko 1300 polskich żołnierzy. Sama w 1945 roku odrzuciła propozycję objęcia katedry historii sztuki na uniwersytecie we Fryburgu. „Kogo będę uczyć? Polaków tam przecież nie ma” – tłumaczyła. Zrezygnowała też z pisania o włoskim renesansie. Profesor Kalinowski jest zdania, że dobrowolne odejście Karli od historii sztuki było jej największą ofiarą. Lanckorońska: „W tym czasie stawało się coraz bardziej jasne, że praca nad nauką i kulturą polską oraz nad szerzeniem wiadomości o niej wśród obcych sta-

je się dziedziną walki bezorężnej, jedynej, która nam pozostała”.

W 1945 roku z księdzem prałatem Walerianem Meysztowiczem założyła Polski Instytut Historyczny w Rzymie, który wydawał pismo „Antemurale” („Przedmurze”) poświęcone historii Polski. W 1960 roku ukazał się pierwszy z 76 tomów serii „Elementa ad Fontium Editiones”, z niedostępnymi w kraju materiałami do dziejów Polski – to najdłuższa seria źródeł, jaką kiedykolwiek wydano. Pochodziły m.in. z archiwum krzyżackiego, po wojnie przechowywanego w Getyndze. Lanckorońska dotarła do nich dzięki swoim koneksjom.

1960 roku jej brat Antoni założył Fundusz im. Karola Lanckorońskiego. Siedem lat później, dzięki sprzedaży lasów Lanckorońskich w Austrii, rozpoczęła działalność Fundacja Lanckorońskich z siedzibą w Szwajcarii – ze stypendiów naukowych w Rzymie, Wiedniu, Londynie skorzystało około 400 polskich uczonych.

JESZCZE W CZASACH PRL Karolina Lanckorońska postanowiła ocalałe z wojny dzieła sztuki подарować narodowi polskiemu. – Ale warunkiem było odzyskanie przez Polskę niepodległości – tłumaczy profesor Kalinowski. – Po pięciu latach od upadku komunizmu Karla nie była jeszcze przekonana. Pewnego dnia w jej mieszkaniu razem z Janem Badenim, ówczesnym przewodniczącym fundacji, zaczęliśmy rozmowę: „Może już czas zrealizować plan »Nemezis« (to było hasło, jakiego wcześniej używaliśmy przez telefon, mówiąc o przekazaniu kolekcji do Polski)”. Karla bardzo się zdenerwowała. Spytała, dlaczego nalegam. „Ponieważ Polska jest wolna” – powiedziałem. Wyszliśmy, a dwie godziny później wezwała nas do siebie. Po pięciu miesiącach obrazy znalazły się już na Zamku Królewskim w Warszawie i na Wawelu. Historycy sztuki są zgodni, że kolekcja Lanckorońskich to najcenniejszy dar w 200-letnich dziejach polskiego muzealnictwa: około 120 obrazów, w tym dwa Rem-



Z kolekcji Lanckorońskich: Kantaros attycki z podwójnymi głowami z VI-IV wiek p.n.e., fot. Tomasz Żurek

brandty, a także setki mebli, pamiątek rodzinnych, dokumenty i numizmaty.

W kolekcji Lanckorońskich w Wiedniu, która uszypowała jedynie zbiorom Luksemburgów, był przepiękny „Św. Andrzej” Masaccia. Po wojnie Karolina i Antoni sprzedali go do J. Paul Getty Museum w kalifornijskim Malibu, by uratować Bibliotekę Polską w Paryżu – „archiwa całego naszego XIX wieku, które rząd francuski bardzo chciał подарować Gierkowi”. Wspaniałe „Święty Jerzy” Uccella i freski Domenichina trafiły do National Gallery w Londynie, by mogła powstać Fundacja Lanckorońskich.

W 1939 roku Antoni Lanckoroński uzyskał od rządu austriackiego zgodę na przewiezienie skarbów z Wiednia do Galicji. Łapówką było przekazanie do Kunsthistorisches Museum w Wiedniu obrazu „Jowisz, Merkury i Cnota” Dosso Dossiego. Ale kolekcję zarekwirowało gestapo. Z rozkazu Martina Bormanna dzieła wywieziono do kopalń w Salzburgu, gdzie spoczęły obok zabytków z Luwru. Uratował je podoficer austriacki, który nie wykonał rozkazu wysadzenia kopalni.

Po wojnie Antoni Lanckoroński przewiózł, dzięki pomocy księcia Liechtensteinu, kolekcję do zamku w niemieckim Hohenems. Cenniejsze obrazy zabezpieczone przez Karłę i Andrzeja Ciechanowieckiego japońskimi bibułkami spoczęły w banku w Zurychu i oprócz kilku osób nikt o nich nie wiedział. Ponad 100 pozostawionych w Hohenems splonęło podczas pożaru zamku.

W ubiegłym roku Johanna Kammerlander, córka dawnego adwokata Karola Lanckorońskiego, odzyskała od Kunsthistorisches Museum przepiękny obraz Dossiego, a także bizantyńską „Gemnę Lanckorońskich” z VI-VII w. oraz antyczne naczynia. Karolina Lanckorońska przekazała je Wawelowi.

KARLA TO „HIC MULIER”, „ten kobieta” – mówi profesor Jerzy Wyrozumski, historyk, który poznał ją w 1985 roku. – Ma męskie zdecydowanie i poczucie odpowiedzialności. Ale w rzeczywistości to oso-

w Europie bywamy razem z Tobą!





Jeżeli wybierasz się za granicę, mamy dla Ciebie dobrą wiadomość: Gazetę Wyborczą można już kupić w wielu miejscach w Europie.

Znajdziesz nas w Paryżu, Pradze, Londynie i Druskiennikach, a także najważniejszych kąpieliskach Grecji, Hiszpanii, Chorwacji i Włoch oraz głównych miastach Austrii, Belgii, Danii, Niemiec, Szwecji i Węgier.

Gdziekolwiek jesteś, szukaj naszego logo 

Życzymy udanej podróży!

rozdział w gazecie www.gazeta.pl/enumerata

ba o miękkim sercu, która łatwo się wzrusza. Profesor Wyrozumski opowiada, jak w stanie wojennym Lanckorońska kupowała leki dla profesorów i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego osobiście w aptece watykańskiej na recepty, które w Krakowie opisywał profesor Adam Miodoński. Wysyłała też paczki, podrzuciła pieniądze.

Elżbieta Orman: – Przez wszystkie te lata była w Rzymie ambasadorem spraw polskich. Polacy, którzy tam przejeżdżali, chcieli poznać ją i Papieża.

Maria Kulczyńska: – Najbardziej charakterystyczną cechą Karli przed wojną była bezkompromisowość. Gdy po latach z Lalą Łobarzewską poznałyśmy tę nieprzeciętną osobowość w wydaniu „na co dzień”, szeptałyśmy – nie bez kobiecej złośliwości – że Karla tak gardzi doczesnymi dobrami, iż nie zauważa, że ubiera się u najlepszych krawców wiedeńskich i londyńskich, a z pogardy dla kosmetyków używa tylko Elizabeth Arden. Karla była bardzo bogata i naprawdę nie dostrzegała, iż jej „spartański” tryb życia jest ogromnie kosztowny. Jej lwowskie mieszkanie było kilkupokojową kawalerką, urządzoną bardzo surowo w stoły i ławy, ale sprowadzane z Włoch i nie młodsze niż z XVI wieku”.

Elżbieta Orman: – Ludzie czasem się jej boją. Pewna stypendystka tak przeżywała pierwsze spotkanie z panią profesor, że dosłownie zemdląła na jej widok. Lanckorońska cucila ją osobiście. A mężczyźni? Powiedziała mi kiedyś, że jeśli kobieta jest indywidualnością, to musi mieć problemy z małżeństwem. Ona jest romantyczką, wychowaną na poezji i ideałach. Ale ma niski głos, surowy wyraz twarzy i cięty język. Potrafi błyskawicznie wyłapać słabość rozmówcy, a to mężczyźni zbijają z pantofelku. A przecież ona ma poczucie humoru i lubi ludzi obdarzonych tą cechą. Uwielbia słuchać dowcipów, lecz mało kto się na to ośmiela, bo to przecież przy Contessie nie wypada! Raz wysłała nas do Florencji na wycieczkę z grupą stypendystów i dała pieniądze na podróż. Po tygodniu wróciliśmy zmęczeni. Wchodzę do kuchni, a tam na stole leży wielka crostata (kruchy placek z marmoladą) z dołączoną kartką: „Dla marnotrawnych synów i wnuczek – od szeficy” (nie szefowej – to przecież żona szefa!). Sama rzadko doświadcza od innych czułości. Pamiętam, jak na Mikołaja daliśmy jej kosz owoców i cukierków. Była tak wzruszona. „Zawsze dostają tylko książki”.

Kocha róże. Zawsze ma dla nich specjalną odżywkę i nożyk do przycinania lodyg.

Śmierci się nie boi. Elżbieta Orman: – Przecież ona już przeżyła ją raz – w więzieniu w Stanisławowie.



Rembrandt van Rijn, „Dziewczyna w kapeluszu” (tzw. „Żydowska narzeczona”) z kolekcji Lanckorońskich, zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie, repr. Michał Mutor

Karla: „Zresztą – śmierć powinna być w nas ciągle obecna, abyśmy gardzili życiem, jeśli idzie o wartości wyższe; z drugiej strony, abyśmy życie kochali, które możemy w każdej chwili stracić, w którym jest nam dane służyć naszym ideałom i świadczyć drugim – ale termin jego zakończenia jest sam w sobie rzeczą zupełnie obojętną”.

• KATARZYNA BIK

Korzystałam m.in. z: Karolina Lanckorońska „Wspomnienia wojenne”, wydawnictwo Znak, Kraków 2001; Maria Kulczyńska „Raport Karli Lanckorońskiej”, Odra, 1977, nr 4; „Polscy studenci żołnierze we Włoszech 1945-1947”, oprac. Roman Lewicki, Caldra House 1996; Wspomnienia i artykuły Karoliny Lanckorońskiej drukowane w latach 1993-1997 w „Tygodniku Powszechnym”

Zdjęcia czarno-białe pochodzą z archiwum Polskiej Akademii Umiejętności, otrzymaliśmy je dzięki uprzejmości wydawnictwa Znak

Wspomnienie o prof. Karolinie Lanckorońskiej

Bp Jan Kopiec

Nieczęsto możemy z tak wielką satysfakcją spoglądać na dokonania życiowe naszych Rodaków na emigracji, jak w przypadku prof. Karoliny Lanckorońskiej. Nadzwyczajna była jej godność osobista, jej wytrwała i konsekwentna służba Ojczyźnie poprzez wspieranie nauki i wszelkiego rodzaju inicjatyw zmierzających do pomnażania wewnętrznych wartości narodowych i duchowych, opartych na wierności Bogu i Kościołowi. To wszystko wyniosła z domu rodzinnego.

Karolina Lanckorońska była córką Karola hr. Lanckorońskiego, radcy dworu w Wiedniu, i jego trzeciej żony Małgorzaty z d. Lichnowsky. Urodziła się 11 sierpnia 1898 r. w Buchbergu, w dolnej Austrii. Dzieciństwo i młodość spędziła w Wiedniu w neobarokowym pałacu, który jej ojciec wybudował w latach 1892-1894 przy Jacquingasse 18, niedaleko Belwederu, by móc pomieścić odziedziczone i zgromadzone przez siebie bogate zbiory sztuki. Pałac odwiedzało wielu ludzi, między innymi biskupi polscy udający się do Rzymu bądź politycy pracujący dla dobra Narodu. Z ojcem była szczególnie związana emocjonalnie i jemu zawdzięczała ducha szczerego patriotyzmu, przywiązanie do dziejów kultury polskiej i umiejętność tworzenia własnego świata szerokiej, humanistycznej kultury. Uczyła się języków klasycznych i nowożytnych, które dawały jej możliwość poszerzania wiedzy i nawiązywania kontaktów. Po zdaniu matury w szkole benedyktynów we Freyung, słynącej z wysokiego poziomu przedmiotów ścisłych, studiowała historię sztuki na uniwersytecie wiedeńskim. Interesowała ją także pielęgniarstwo i posługiwanie chorym. Pracę doktorską pt. *Studien zu Michelangelos Jüngsten Gerichte und seiner künstlerischen Descendenz* przygotowywała najpierw pod kierunkiem prof. Maxa Dvoraka, a po jego przedwczesnej śmierci u Juliusza von Schlossera i ukończyła ją w 1926 r. Następnie przebywała kilka lat w Rzymie, gdzie studiowała, przygotowywała pracę habilitacyjną i pomagała w bibliotece Stacji Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności. W 1935 r. przedstawiła na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie rozprawę *Dekoracja malar-*

ska kościoła II Gesù na tle baroku w Rzymie, po czym otrzymała *veniam legendi* i jako pierwsza kobieta kierowała katedrą historii sztuki na tymże uniwersytecie. Jej zainteresowania naukowe koncentrowały się wówczas wokół twórczości Michała Anioła i sztuki renesansu (m.in. loggie Rafaela, projekty Leonardo da Vinci, malarstwo Tintoretta) oraz baroku. Po śmierci ojca w 1933 r. przejęła zarząd rodowego majątku w Małopolsce wschodniej z miasteczkami Rozdół i Komarno, zabiegając o administracyjną poprawność w stosunku do wszystkich mieszkańców, a zwłaszcza o poprawne relacje między ludnością polską i ukraińską. Ta działalność została przerwana w 1939 r. przez wybuch wojny. Nie mogąc pracować naukowo, Karolina Lanckorońska poświęciła się działalności patriotycznej. Była żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, później Armii Krajowej i przedstawicielką Rady Głównej Opiekuńczej. Pozostawała też w kontakcie z arcybiskupem krakowskim Adamem Stefanem Sapiehą, blisko zaprzyjaźnionym z Lanckorońskimi przed wojną. Została aresztowana 12 maja 1942 r. w Stanisławowie i skazana na śmierć. Uwolniona dzięki interwencji Roffreda Caetaniego z Rzymu, pozostającego w bliskich relacjach z sabaudzką rodziną królewską, została przewieziona do Berlina, a 8 stycznia 1943 r. do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (numer ewidencyjny 16076). Opuściła obóz 5 kwietnia 1945 r. dzięki interwencji dyrektora generalnego Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Carla Jakoba Burckhardta, lecz do Polski już nie wróciła. Przeżycia tego okresu zawiera autobiograficzny zapis pt. *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945* (słowo wstępne napisali L. Kalinowski i E. Orman, wyd. Znak, Kraków 2001, s. 364).

Po wojnie zaproponowano jej katedrę historii sztuki we Fryburgu szwajcarskim, gdzie mieszkał jej brat Antoni, ale odmówiła tłumacząc, że miałaby niewielki kontakt ze studentami polskimi. Pozostając na emigracji, wybrała apolityczną drogę służby Polsce poprzez wspieranie niepodległej i niezależnej nauki polskiej. Osiedlała we Włoszech, gdzie najpierw dołączyła do demobi-

lizującego się II Korpusu i otoczyła opieką żołnierzy, którzy po zakończeniu wojny pragnęli kontynuować rozpoczęte przed wojną studia. Warto dodać, że ogółem we Włoszech pozostało ok. 1300 studentów polskich, a prof. Lanckorońska prowadziła dla nich zajęcia z historii, powiązane często ze zwiedzaniem zabytków Rzymu czy Florencji. Działalność ta trwała do 1947 r., gdy II Korpus przeniósł się do Anglii. W Londynie powstał zaraz po wojnie Polski Ośrodek Naukowy, prowadzący prace badawcze i naukowe i gromadzący własny księgozbiór; organizował on ponadto liczne akcje oświatowe, a także wyszukiwał miejsca dla dzieci polskich w szkołach angielskich. W latach 1949-1951 w Ośrodku działały pod kierownictwem prof. Lanckorońskiej tzw. «szkoły wakacyjne» dla dzieci polskich uczęszczających do szkół angielskich.

Najważniejszym jednak i najtrwalszym dziełem, któremu się poświęciła, jest Polski Instytut Historyczny, powołany do życia 10 listopada 1945 r. przez ks. prał. Waleriana Meysztowicza przy jej współudziale i zatwierdzony przez władze włoskie w marcu 1946 r., którego oddział istniał również przez wiele lat w Anglii. Uczestniczyła również w działalności Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie z siedzibą w Londynie. Przede wszystkim jednak wraz z ks. Walerianem Meysztowiczem oddała się pracy organizacyjnej i naukowo-edytorskiej. Najpierw powstało czasopismo «Antemurale» (28 tomów w latach 1954-1985), które zamieszczało prace polskich uczonych w językach europejskich. Szczególne znaczenie w działalności prof. Lanckorońskiej ma seria 76 tomów *Elementa ad fontium editiones* (wychodziły w latach 1960-1992). Zamyśłem wydawców było zbieranie poloników w archiwach Europy i wydawanie ich, najczęściej *in extenso*, z myślą o polskich uczonych, którzy mieli utrudniony dostęp do materiałów źródłowych. W ramach serii *Elementa* prof. Lanckorońska wydała 5 tomów poloników z archiwum Królestwa Danii w Kopenhadze oraz 40 tomów dokumentów z dawnego archiwum pruskiego w Królewcu (przy współpracy Stena Jensena i Lucjana Olecha).

Ld2. 135/WSK/03 | W. Kowalska

Od tego czasu mniej zajmowała się własnymi badaniami z zakresu historii sztuki, koncentrując swą uwagę na historii ogólnej. Obchody Tysiąclecia Państwa i Chrztu Polski, przypadające w 1966 r., mobilizowały wielu historyków do pracy poświęconej przede wszystkim początkom państwa polskiego i Kościoła. Prof. Lanckorońska zajęła się m.in. nie wyjaśnionymi kwestiami trwania i zasięgu obrządku słowiańskiego w Polsce oraz mechanizmów upadku państwa w okresie reakcji pogańskiej w latach 1034-1039. Powstała wówczas najobszerniejsza jej monografia pt. *Studies on the Roman-Slavonic rite in Poland* (Roma 1961). Do zadań szczególnie absorbujących należała działalność stypendialna Instytutu, prowadzona dzięki utworzonemu w 1960 r. przez jej brata Antoniego Funduszowi im. Karola Lanckorońskiego, który przekształcony został w 1967 r. w obecną Fundację Lanckorońskich z Brzezia, zarejestrowaną w 1977 r. jako instytucja dobroczynna w Wielkiej Brytanii. Akcja ta służyła promowaniu uczonych z Polski, przede wszystkim zajmujących się historią sztuki, ale także i innymi dziedzinami humanistycznymi. Każdego roku Fundacja udziela ok. 40 stypendiów jedno- lub dwumiesięcznych, czasem także i dłuższych, by umożliwić przygotowywanie doktoratów i habilitacji bądź publikacji.

Ostatnią z wielkich inicjatyw naukowych, podjętą po długich wahanach ostatecznie w latach 1988-1989, było rozpoczęcie siłami Polskiego Instytutu Historycznego edycji nowej serii źródłowej pt. *Acta Nuntiaturae Polonae*, której pomysłodawcą i moderatorem był ks. prof. Henryk D. Wojtyśka CP z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ostatecznymi impulsami były pontyfikat Papieża Polaka, perspektywa zmian w sytuacji politycznej Polski i wreszcie przywrócenie relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i Polską w 1989 r. Dla historyków jest oczywiste, że materiały powstające w kancelariach nuncjuszy stanowią bardzo istotne uzupełnienie źródeł i pomagają zrozumieć nie tylko historię papiestwa w czasach nowożytnych, ale w ogóle procesy dziejowe w świecie od początków XVI w. Dokumentacja nuncjatury w Polsce od XVI w. zachowana jest niemal w całości, głównie w Archiwum Watykańskim, toteż warto było podjąć się zadania, które inne kraje rozpoczęły już w końcu XIX w. Na przełomie XIX i XX w. także polscy uczeni pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności rozpoczęli



Prof. Karolina Lanckorońska u Ojca Świętego z okazji swoich setnych urodzin

wydawanie serii *Monumenta Poloniae Vaticana*, ale ukazało się łącznie tylko 5 woluminów z kadencji nuncjuszy Giovanniego Andrei Caligario i Alberto Bolognetiego w latach 1578-1585. Podjęcie tego zadania w zmienionych warunkach politycznych, przy użyciu nowszych metod badawczych i edytorskich było odważną decyzją prof. Lanckorońskiej. W 1995 r. doszło do nawiązania współpracy między rzymskim Instytutem i odnowioną Polską Akademią Umiejętności w Krakowie. Dotychczas w ramach tej serii ukazały się 22 woluminy w Rzymie (w tym 6 woluminów akt nuncjusza Achillego Rattiego z lat 1918-1919) oraz już 2 w Krakowie.

Ważnym wątkiem w twórczości prof. Lanckorońskiej są pisma o charakterze autobiograficznym. Oprócz wspomnień z okresu wojny publikowała wiele mniejszych tekstów, w których nie eksponowała wydarzeń osobistych, lecz zajmowała się kwestiami historycznymi bądź kulturalnymi. Uzupełniają one w sposób istotny naszą wiedzę o kolejach jej życia i znaczących jego epizodach. Takie są zwłaszcza świetne teksty zamieszczone w krakowskim «Tygodniku Powszechnym» w latach 1993-1996. Opisała w nich atmosferę domu w Wiedniu i Rozdole, spotkania m.in. z ludźmi tej miary co cesarz Franciszek Józef I, abp Adam Stefan Sapieha, ambasador Władysław Skrzyński czy malarz Jacek Malczewski, przyjaciel Karola Lanckorońskiego.

Była wielką filantropką. Spieszyła zawsze z konkretną pomocą charytatywną ludziom potrzebującym, zwłaszcza w okresie stanu wojennego czy powodzi w 1997 r. Ze szcze-

łą wspianatymyślnością wspierała rodzinne strony na terenie dzisiejszej Ukrainy, zwłaszcza kościół w Komarnie. Pomocy tej udzielała niezwykle dyskretnie.

Odziedziczone po ojcu bogate zbiory obrazów i miniatur przekazała w 1994 r. prezydentowi RP. Znajdują się one na Zamku Królewskim w Warszawie i na Wawelu w Krakowie.

Po 1945 r. nigdy nie odwiedziła ojczystego kraju. Przeżyła swego starszego brata Antoniego i młodszą siostrę Adelajdę. Była ostatnią z sięgającego początkami co najmniej czasów Władysława Łokietka, czyli XIV w., rodu Lanckorońskich, których tytuł hrabiowski potwierdził cesarz Józef II w 1785 r.

W uznaniu zasług na różnych polach otrzymała doktoraty *honoris causa*: Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1983 r., Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie w 1988 r. i Uniwersytetu Wrocławskiego w 1990 r.

W 1942 r. odznaczona została przez Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej Krzyżem Walecznych, a w 1968 r. Krzyżem Armii Krajowej. W 1991 r. prezydent Lech Wałęsa przyznał jej Wielki Krzyż Orderu Polonia Restituta, a w 1997 r. otrzymała odznaczenie «Al Merito della Repubblica Italiana». W sposób szczególnie ceniła sobie przyznaną jej przez Ojca Świętego Jana Pawła II, w uznaniu jej zasług dla kultury i Kościoła w Polsce, Komandorię Orderu św. Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą, którą odebrała w Watykanie 12 czerwca 1998 r.

Od 1990 r. była także członkiem honorowym PAU w Krakowie.

Bp Jan Kopiec

LANCKORONSKA Karolina, ur. 1898,

II/3 1

zm. 2002 r.

Podsiobita zraszionego dla Polski
anarchistycznego rodu Lanckoronskich
z Brzezia.

W r. 1926 uzyskała w dziedzinie stopień doktora
Sztuki. Przed wojną (II światowa) mieszkała
we Lwowie i pracowała naukowo w tamtym
uniwersytecie, gdzie uzyskała habilitację
i została kierowniczką Katedry Historii Sztuki
na Wydz. Humanistycznym. W 1940 r. uszko-
piona obok żony, Kagnia, aresztowana i
wyjeżdżająca do Krakowa, tam podjęła współ-
pracę konspiracyjną z gen. Tadeuszem Borem-
Komorowskim, obracającym się w ówczesnym

II 2.

Kraków - Śląsk. Zostata aresztowana
12 V 1942 r. Tam podczas przesłuchań wysłuchała
wiadomości od szefa gestapo w Stamistawie
hauptsturmführera Krügera o zamordowaniu
25 profesorów wyższych uczelni lwowa. Spowodowała
ten raport, który po wojnie przetrwał do
aresztowania Krügera i był ważnym
dowodem bestialskiego mordu na lwowskiej
uczniach. Ale 27 listopada 1945 r.
przeprędła do obozu w Ravensbrück z wy-
rokiem śmierci. Na zawsze opuściła Lwów
& Polskę.

5 kwietnia 1945 r. wyszła na wolność z gniazda
wziętawych francuskiej służby interwencji
czerwonej. Czer. Krzyż.

Osiadła się w Szwajcarii. Nagłośniła problem

1977

II/25 3.
współniawca (i w ogóle wzmnioto) w doświadczeniach
koncentracyjnych. Pomagała w przekolewaniu
edukacyjnych zaimienom Amii Andersa.
Nie przyjęła ofiarowywania jej stopni nau-
kowych. Ale po wojnie jako jedyna wotaci-
silka ocalonej fortuny, Seruconistach
wszystko przesunęła na wspomaganie
żywojących interesów nauki polskiej. Ktoś to
Polski Instytut Historyczny w Paryżu (oddrzał
jego był także w Anglii). Wyjechała wóle
drict z zakresu historii polskiej i kultury
Berceune księgozbiory, lektre ocalita oraz
obrazy przekasate starodaw' Polakom.
W 1990r. została przyjęta w punkt członków
PAU. Otrzymała doktorat honoris causa Uniwersyte-
tu Jagiellońskiego, Polskiego Uniw. na Obczyźnie w Londynie =

i Uniwersytetu Wrocławskiego. Przyznane ^{II/26} 4.
odznaczenia wojskowe to: Krzyż Walecznych,
Krzyż Armii Krajowej, Wielki Krzyż Orderu Polonia
Restituta, odznaczenie Al Merito della Repu-
blica Italiana, Komandoria Orderu św. Grze-
gora z Gwardią.

„Nasze Dzienniki”, 18. VI. 2009. Prof. Henryka
Kramarz: „Ambasador polskiej nauki
i kultury”

Polska Akademia Umiejętności uhonoruje prof. Karolinę Lanckorońską

Ambasador polskiej nauki i kultury

Prof. Henryka Kramarz

Przez całe życie kierowała się dewizą: „Byłe do końca nie zawieść, honoru nie stracić, wiary nie zgubić”. 20 czerwca br., przed otwarciem uroczystego posiedzenia publicznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, w holu budynku PAU przy ul. Sławkowskiej 17 nastąpi odwołanie popiersia prof. Karoliny Lanckorońskiej, która poświęciła swój talent, majątek w służbie Narodowi, kulturze i nauce. Autorem i fundatorem pomnika jest prof. Witold Cętkiewicz, zasłużony architekt, autor projektów słynnych budowli sakralnych, m.in. sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, urbanista, profesor Politechniki Krakowskiej, członek czynny PAU oraz członek rzeczywisty PAN.

Karolina Lanckorońska, ostatnia przedstawicielka starego, zasłużonego w dziejach Polski rodu arystokratycznego, urodziła się pod koniec XIX w. – w 1898 r., a zmarła na początku XXI wieku – w 2002 roku. Życie jej przypadło więc na trzy stulecia i kilka odmiennych epok kulturo-dziejowych. Antenaci Karoliny, Lanckorońscy z Brzezia koło Woźniawia, od średniowiecza posiadali liczne włości na terenie Rzeszypolitej (od 1370 r. Lanckoronę). Otrzymywali je zazwyczaj od królów za zasługi oraz poprzez małżeże, jako dobra posagowe swoich żon. W czasach rozbiorowych dobra Lanckorońskich znajdowały się w Galicji. Króle- stwie Polskim, Szwajcarii. Karolina przy- szła na świat w Dolnej Austrii, ale za- dom rodzinny uważała pałac w Roz- dole, letniej rezydencji rodowej w powiecie żydaczowskim, gdzie spędzała wakacje i przeżywała uroczystości rodzinne. Spokrewniona była z licznymi arystokratycznymi rodami Europy. Wiele podróżowała. Studio-

Fryburgu szwajcarskim. Służyła spę- tanej totalitaryzmami nauce i kulturze polskiej. Gdy zwrócono się do niej ja- ko do zasłużonej postaci z zapyta- niem: „Czym jest polskość?”, odpo- wiedziała: „Polskością jest dla mnie świadomość przynależności do naro- du polskiego. Uważam, że należy dać możliwość konkretne dowody tej świa- domości, natomiast nie rozumiem po-

zych europejskich, a także serie edy- cji źródeł do dziejów Polski, znajdujących się w archiwach zagranicznych (łącznie opublikowano ponad 100 to- mów). W „Elementa ad fontium editio- nes” ukazało się np. pięć tomów polo- ników z Archiwum Królestwa Danii w Kopenhadze oraz 40 tomów doku- mentów z dawnego archiwum pru- skiego w Królewcu.



„Grecy sami nie wiedzą, co się z ich re- ligią stało, gdzie ją po drodze zagubi- li”, a jednocześnie porównywała ten stan z żywotnością polskiego katolicy- zmu, który przetrwał „pierwszą nie- wolę i niepodległość i jest dzisiaj naj- większą naszą treścią i ostoją, pod- czas gdy w Grecji cerkwie czekają przede wszystkim na zwiedzających turystów, a ikony na kupców”. Gdy wyjeżdżała, ogarniało ją, jak napisała, poczucie „głębokiego szczęścia, jakie daje Grecja”, ale bez żalu, bo wracała do Rzymu, „a więc tym szlakiem, któ- rym myśl grecka dotarła do nas”.

Królewski dar

W 1967 r. przekształciła Fundusz Karola Lanckorońskiego, założony przez jej bra- ta Antoniego, w Fundację Lanckoroń- skich z Brzezia, dobrze zabezpieczoną prawnie, finansującą prace edytorskie i wyjazdy naukowe Polaków za granicę, z których do końca PRL korzystano pod- konspiracyjnie. Fundacja, przekazana Polskiej Akademii Umiejętności w Kra- kowie, funkcjonuje do dziś. Specjalna Komisja PAU przyznaje rokrocznie sty- pendia z Fundacji Lanckorońskich, głów- nie historykom sztuki. W latach 1988- 1989 Polski Instytut Historyczny w Rzy- mie przystąpił do kontynuowania edycji akt nuncjatury polskiej, co rozpoczęte zostało jeszcze w czasach rozbioro- wych. Motywem mobilizującym do wznowienia kosztownego wydawnic- twa stał się nonfiktat Panaewa Polaka

Stolica Habsburgów pozostawała główną przystanią rodziny Lanckorońskich od czasów dziecka Karoliny – Antoniego, posła na Sejm Czterolętni, zwolennika Konstytucji 3 Maja, który po ostatnim rozbiore przeniósł się do Wiednia. Ojciec Karoliny, młodszy brat Karola, członek Polskiej Akademii Umiejętności, doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego i uniwersytetu w Berlinie, kolekcjoner, marzył w czasach monarchii, że cezarstwo austro-węgierskie przekształci się kiedyś w cesarstwo austro-węgiersko-polskie, bo trudno było wówczas przewidywać inne pozytywne rozwiązania. Nie przeszkadzał jednak ukochanej córce epatować się cynizmem legionowym i Józefem Piłsudskim. Lanckorońscy, zachowując polską tożsamość narodową, współpracowali z wiedeńskim i zagranicznym światem nauki, przyjaźnili się ze sławnymi arystokratami, a ich wiedeński neobarokowy pałac z koneserską kolekcją obrazów stanowił jedną z najbogatszych galerii sztuki w ówczesnej Warszawie. Karol Lanckoroński za zasługi dla kultury i nauki polskiej odznaczony został w 1904 r. Krzyżem Wielkim Orderu Polonia Restituta. Emocjonalna i intelektualna więź z ojcem wpłynęła na wybór kierunku studiów i postawę córki – imienniczki.

Dwie miłości: sztuka i Polska

W 1926 r. Karolina Lanckorońska uzyskała w Wiedniu stopień doktora historii sztuki na podstawie rozprawy o twórczości Michała Anioła. Tego samego roku wyjechała na kilka lat do Rzymu, gdzie kontynuowała badania nad renesansową i barokową architekturą włoską.

Po śmierci ojca w 1933 r. odziedziczyła dobra rodzinne, m.in. Komarno, na stałe zamieszkała we Lwowie i zaczęła współpracować z tamtejszym uni-



Przed uroczystościami milenijnymi Karolina Lanckorońska opracowała i wydała w Rzymie po angielsku obszerną monografię dotyczącą niewyjaśnionych spraw zaskięgu i trwania obrządku słowiarskiego w chrześcijaństwie polskim. Publikowała również wspomnienia, zapiski, notatki pełne świadectw i powściągliwych refleksji, które świadczą, że mieszkając w Wiedniu, Lwowie czy Rzymie lub też odbywając wyjazdy, czuła się nie tylko obywatelką Europy, ale Polką w Europie, czyli u siebie. W pracy naukowej, w podróży i w życiu poświęcała dobrą, piękną, Bogu. We wrześniu 1964 r. wyruszyła np. w podróż do Grecji, o której marzyła od młodości, ale ciągle odkładała to na później, bo czuła się niegotowa do spotkania z kolebką kultury. Zafascynowana, jak sama pisze, „harmonią (...) równowagą absolutną (...) prostotą” antyku ubolewała nad zaobserwowaną linią religijną współczesnych mieszkańców tego kraju. Zauważała np., że

trzeba jej analizy”. Liczne realne dowody tak pojmowanej polskości dawała do końca życia.

Hojna donatorka

Po wojnie jako jedyna właścicielka częściowo ocalałej fortuny Lanckorońskich przezszyła wszystko na wspomaganie żywotnych interesów nauki polskiej. Oddożyła własną pracę w zakresie umiłowanej historii sztuki i zajęła się animowaniem normalnie rozumianej humanistyki polskiej. W listopadzie 1945 r. razem z ks. Walerianem Meyszowiczem oraz rodakami przebywającymi na emigracji założyła Polski Instytut Historyczny w Rzymie, którego oddział istniał również przez wiele lat w Anglii. Współpracowała z Polskim Uniwersytem na Obczyźnie z siedzibą w Anglii. Pod jej kierunkiem i w znacznej mierze również redakcją ukazywały się serie wydawnicze opracowań przygotowywanych przez naukowców polskich i napisanych w je-

W 1995 r. doszło do zaciśnienia i uofajnienia relacji między Polskim Instytutem Historycznym w Rzymie a odnowioną Polską Akademią Umiejętności, a pośmieri donatorki Instytut rzymski uległ likwidacji. Wszystko, co pozostawiało w jego posiadaniu, wraz z Fundacją przejęła zgodnie z wolą donatorki Polska Akademia Umiejętności.

Odrzucone bezcenne zbiory obrazów przekazała Karolina Lanckorońska jeszcze za życia (w 1994 r.) Muzeum Narodowemu. Trafiły one głównie do Zamku Królewskiego w Warszawie, Zamku Królewskiego na Wawelu oraz do Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Bibliotekę rozdobyła, grafiki i spuściznę Karoliny Lanckorońskiej otrzymała Polska Akademia Umiejętności. Biblioteka i spuścizna znajdują się w Archiwum Nauki PAN-PAU w Krakowie.

W 1990 r. Karolina Lanckorońska została przyjęta w poczet członków honorowych PAU. Otrzymała doktoraty honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, Uniwersytetu Wrocławskiego. Prestiżowe gremia przyznały jej liczne odznaczenia, także wojskowe jako żołnierzowi ZWZ-AK np.: Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Wielki Krzyż-Orderu Polonia Restituta, odznaczenie Al Merito della Repubblica Italiana, Komandorię Orderu św. Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą.



ALBUM WERSJA POLSKO-ANGIELSKA - HISTORIA WALK O LWÓW - BIOGRAFIE OBRONCÓW tom I

WERSJA POLSKO-ANGIELSKA
HISTORIA WALK O LWÓW
BIOGRAFIE OBRONCÓW

FELNA HISTORIA CMEN TARZA 1924-2005

ZAMÓWIENIA:

071 78 73 889, 0784 536 580

www.cmentarzloriat.pl

tytułowa

Na pożegnanie Karli Lanckorońskiej 25 sierpnia 2002 roku

Virgo militans

LECH KALINOWSKI

■ W osobie Karli Bóg wyposażył ostatnią przedstawicielkę rodu z Brzezia Lanckorońskich za wszystkich poprzedników, czego ona sama, nie bez dumy, była świadoma.

Dał Jej zdrowie i siły fizyczne do przetrwania trzech bez mała lat utraty osobistej wolności w czasach drugiej wojny światowej – najpierw w więzieniach Stanisławowa, Lwowa i Berlina, potem w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück – oraz do pomyślnego dożycia 104 lat. Dał Jej nieugiętość w dążeniu do celu, którym obok pracy naukowej była działalność niepodległościowa dla Polski. Dał Jej siłę woli i wytrwałość. Dał Jej odwagę i hart ducha. Dał Jej mądrość myśli i czynu. Dał Jej dobroć serca i miłość piękna. I dał Jej wierność ideałom i przyjaźni.

Strachu przed odejściem z tego świata nie znała od młodości. A kiedy słuch i pamięć zaczęły odmawiać posłuszeństwa, zrozumiał, że bez gorzkości, że zanim śmierć do drzwi zapuka, grozi Jej utrata sprawności umysłu i zdolności do wykonywania dobrowolnie podjętych obowiązków wobec Ojczyzny – uznała śmierć za rozwiązanie pożądane. „Teraz, w tak bardzo późnym wieku – pisała 6 maja 1989 – pragnę śmierci; wobec rosnącej utraty pamięci, zbliżam się bowiem do utraty samodzielności. Mogę stać się bezużytecznym ciężarem dla miłośników i przychylnych mi ludzi (...) Mam nadzieję, że o ile mi ta łaska dana nie będzie, zniosę zgrzybiałość z godnością, ale pragnę jej nie dożyć! To mi wolno!”. Myślała wtedy z zazdrością o nagłym odejściu Izy (Elżbiety) Zamoyskiej.

W stanie „odpowiedzialnym i pełnosprawnym”, kończąc 90 rok życia, złożyła przewodnictwo założonej przez siebie wraz z rodzeństwem Fundacji z Brzezia Lanckorońskich w ręce Jana Badeniego, po którego śmierci przekazała je z kolei Zygmuntovi Tyszkiewiczowi. Mimo słabnącej pamięci oraz pogarszającego się słuchu i wzroku swoją pracę w nowym, ograniczonym zakresie pełniła do końca z niewiarygodną sumiennością, pomagając przy korekcie wydawnictw Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, rozdzielając stypendia, czuwając nad realizacją recept i nad

paczkami, kontynuując rozległą korespondencję, wygłaszając dla stypendystów prelekcje o sztuce Michała Anioła i prowadząc ich do wybranych zabytków Świętego Miasta, a w ostatnich latach pisząc drukowane w „Tygodniku Powszechnym” okrucy wspomnień.

Sprawne wykonywanie wyznaczonych sobie zadań sprawiało Jej radość i dawało wewnętrzne zadowolenie, natomiast zewnętrzne wyrazy uznania – jak artykuł „Karla” zamieszczony w roku 1983 w „Tygodniku” – nie napełniały Jej dumą czy próżnością, ale wręcz budziły w Niej niepokój. „Mnie bardzo onieśmiela, a nawet trochę gnębi, jeśli czytelnicy otrzymują obraz mojej osoby daleki, bardzo daleki od rzeczywistości (...) zestawianie długie tego, co mogłam zrobić i tego, czego dokonałam, dobrze nie wypada. Wiem i widzę, że plan powinien być o wiele bogatszy! Oceniając więc siebie realistycznie, czuję się speszona i zawstydzona, jeśli ktoś aż tak zaszczytnie o mnie myśli i pisze.”

Nie brakło gromów z jasnego nieba, przykrości i smutków. Jak Anteusz w walce z Herkulesem za dotknięciem ziemi odzyskiwał siły, tak Karla, po każdym odrywającym ją od obowiązków ciężkim doświadczeniu, mimo przekroczenia 90 lat, natychmiast zdawała wysiłki, aby wyteżoną pracą przezwyciężyć zewnętrzne i wewnętrzne przeszkody.

W ostatnich latach, w chwilach najtrudniejszych, z konieczności wycofując się z udziału w przygotowywaniu do druku i redagowaniu źródeł historycznych, wracała Karla do ukochanego świata sztuki, którego dobrowolne wyrzeczenie się w roku 1945 było ceną, jaką przyszło Jej zapłacić na rzecz owocniejszej działalności dla Kraju. Wracała więc do Michała Anioła, który ze wszystkich artystów od dzieciństwa był Jej najbliższy, ale i do Giovanniego Pisano w Pizie i Pistoii, i do Giotta w Padwie, i do Tintoretta w Scuola di San Rocco w Wenecji, i do Caravaggia („Chrystus z uczniami w Emaus” w National Gallery w Londynie), i do Rembrandta (portret Tytusa w Wallace Collection tamże, który uważała za najpiękniejszy wśród znanych Jej obrazów świata). Ze wszystkimi dziełami sztuki żegnała się osobiście, nie szczędząc wysiłków i trudów podróży, by tylko dotrzeć do umiłowanych arcydzieł.

Zacieśniając przyjaźń z osiadłym po wojnie w Hertzanie, starszym od siebie o dwa lata wybitnym historykiem sztuki Ryszardem Krauthheimerem, z którym się zetknęła w Rzymie jeszcze w r. 1928, poszerzała swoje zainteresowania o czasy wczesnego chrześcijaństwa. Podziwiała dalekowzroczność Konstancyna Wielkiego, która pozwoliła mu wykorzystać szereg się wówczas wiarę w Chrystusa do scalenia rozpadającego się organizmu państwowego. W instytutowym pokoju, który był Jej biurem i miejscem przyjmowania gości, drewniana półka przy ścianie między oknami zapełniła się wówczas nowościami z zakresu historii końca starożytnego świata i dziejów rodzącego się Kościoła.

Głęboko wierząca, najdalej była od dewocji. Przywiązana do łacińskiego rytu liturgii, w niedzielę i święta uczestniczyła w Mszy trydenckiej. Gdy nie mogła już chodzić, co czwartek odwiedzał ją z Eucharystią ksiądz z kościoła św. Stanisława.

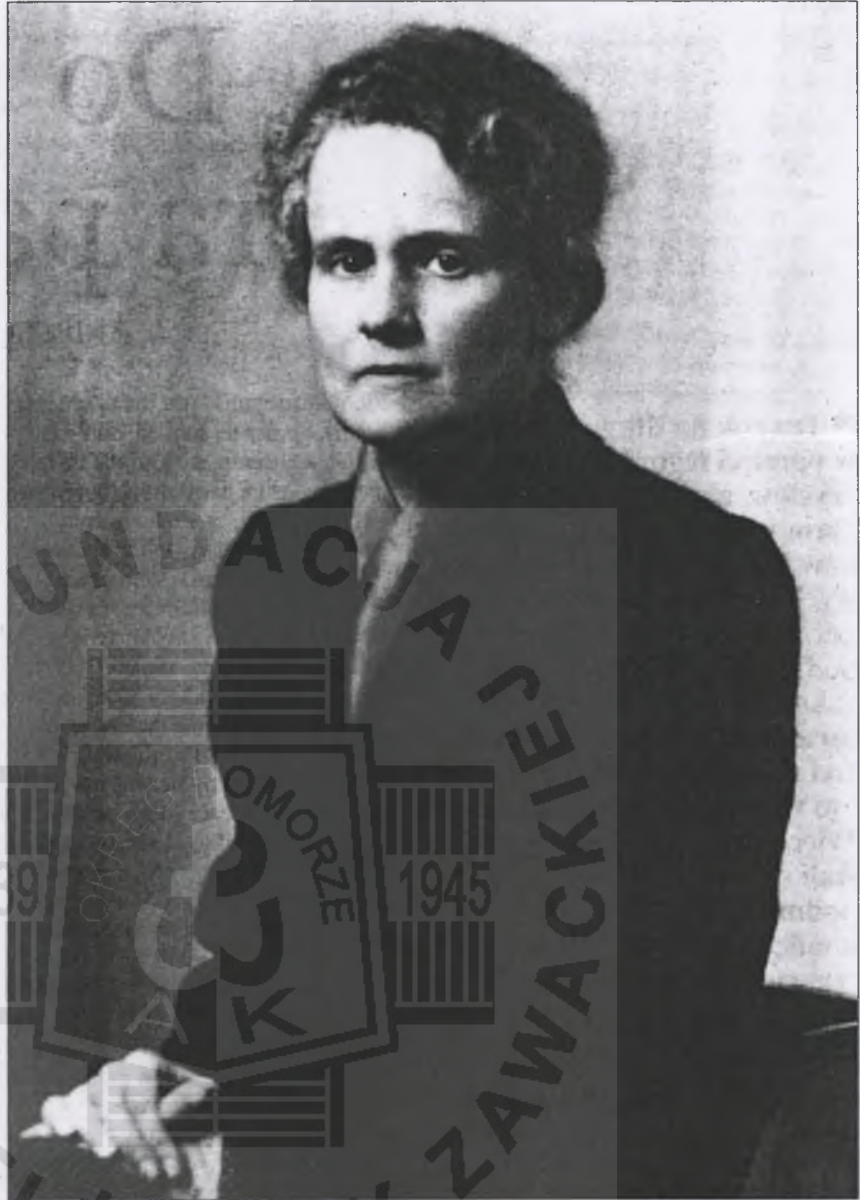
W ostatnich wieczornych rozmowach wielokrotnie wracała do uczniów z Emaus, którzy prosili zmartwychwstałego Chrystusa, aby od nich nie odchodził (Łukasz 24,29). Zwykła wtedy powtarzać po łacinie: „*Mane nobiscum; quoniam advesperascit, et inclinata est iam dies*” („Zostań z nami; bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”), pragnąc, aby w przyszłości wśród krótkich modlitw, jakie w Jej rodzinie był zwyczaj umieszczać na ulotnych drukach z podobizną zmarłej osoby, i one się znalazły. Jeszcze za życia zadbała o swój grób na Campo Verano, a w nim o garść ziemi z Polski. Do Kraju, od dnia przymusowego przekroczenia jego granicy 29 listopada roku 1942 w drodze do Berlina i Ravensbrück, już nie wróciła.

Virgo militans, której siła organizmu wbrew Jej pragnieniom opóźniła dotknięcie oscieniem śmierci, pozostając pod stałą opieką troskliwie czuwających pielęgniarek, odeszła w spokoju modlitwy do źródła Prawdy, Dobra i Piękna, wierna Bogu, Polsce i sobie samej. „*Et laudent eam in portis opera eius*” („I niech ją chwala w bramach uczynki jej”; Księga Przysłów 31, 31).

Autor (ur. 1920) jest historykiem sztuki, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności; przez wiele lat był nieoficjalnym przedstawicielem Fundacji Lanckorońskiej w kraju, pośrednicząc w akcji stypendialnej.

Karolina Lanckorońska

urodziła się 11 sierpnia 1898 roku w Buchberg w Austrii. Jej ojciec, Karol Lanckoroński (1848–1933), właściciel rozległych dóbr w Galicji, Królestwie i Styrii, Wielki Ochmistrz dworu Franciszka Józefa, był znakomitym kolekcjonerem i z zamiłowaniem historykiem sztuki, przyjacielem i mecenasem Jacka Malczewskiego; matka, Małgorzata Lichnowska, wywodziła się z pruskiej rodziny arystokratycznej. Studia historii sztuki na Uniwersytecie Wiedeńskim Karolina Lanckorońska zamknęła w 1926 roku doktoratem, pisany u słynnego Maxa Dvořaka, a ukończonym po jego śmierci pod kierunkiem Juliusa von Schlossera. Po kilkuletnim pobycie w Rzymie, już jako dziedziczka majątku Komarno, osiadła we Lwowie i rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie w 1935 roku habilitowała się. Po wybuchu wojny szybko włączyła się w działalność konspiracyjną, składając w styczniu 1940 przysięgę w lwowskim Związku Walki Zbrojnej. W maju uciekła przed grożącym aresztowaniem do Krakowa. Odtworzyła konspiracyjne kontakty, współpracowała z dowódcą krakowskiego okręgu ZWZ płk. Tadeuszem Komorowskim, działając równocześnie w Polskim Czerwonym Krzyżu. W II połowie 1941 roku objęła kierownictwo referatu opieki nad więźniami w Radzie Głównej Opiekuńczej. 12 maja 1942 została aresztowana podczas zebrania RGO w Kołomyi. Podczas przesłuchania szef stanisławowskiego gestapo Hans Krüger, wyprowadzony z równowagi jej postawą i przekonany o czekającej ją śmierci, przyznał się do odpowiedzialności za śmierć 25 profesorów lwowskich rozstrzelanych w lipcu 1941; w ten sposób Lanckorońska stała się pierwszym świadkiem w sprawie tej zbrodni, a po wojnie walczyć będzie o ukaranie jej sprawców. Interwencja włoskiej rodziny królewskiej u Himmlera uchyliła wykonanie wyroku śmierci; w lipcu 1942 Karolinę Lanckorońską przewieziono do więzienia we Lwowie, w listopadzie do Berlina, a w styczniu 1943 – do obozu w Ravensbrück, gdzie więziona była ponad dwa lata. Na miesiąc przed zakończeniem wojny została zwolniona dzięki interwencji prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prof. Carla Burckhardta. Na jego ręce złożyła raport o sytuacji więźniarek, a wkrótce po wojnie spisała swoje wspomnienia wojenne, zgodnie z wolą Autorki opublikowane dopiero w roku 2001. Wyjechawszy do Włoch, na życzenie gen. Władysława Andersa podjęła się organizacji studiów dla żołnierzy II Korpusu. W listopadzie 1945 wraz z ks. Walerianem Meysztowiczem założyła Polski Instytut Historyczny w Rzymie, poświęcając się całkowicie pracy dla nauki polskiej. W ramach działalności Instytutu ukazało się 28 tomów rocznika „Antemurale” poświęconego dziejom Polski, 76 tomów pomnikowej serii źródeł „Elementa ad Fontium Editiones”, a w latach 80. rozpoczęto edycję akt nuncjatury apostolskiej. W 1967 roku Karolina Lanckorońska powołała do życia Fundację z Brzezia Lanckorońskich, przeznaczając na ten cel rodzinny majątek;



ze stypendiów Fundacji i innych form pomocy skorzystało bardzo wielu polskich naukowców różnych pokoleń, środki Fundacji posłużyły też m. in. do ratowania Biblioteki Polskiej w Paryżu. W 1983 roku Uniwersytet Jagielloński przyznał prof. Lanckorońskiej doktorat honoris causa; uroczystość jego wręczenia odbyła się w Rzymie w siedzibie Instytutu. Najcenniejsza część rodowej kolekcji dzieł sztuki, uratowana ze zniszczonego podczas II wojny wiedeńskiego pałacu przy Jacquingasse, znalazła po wojnie schronienie w sejfach bankowych w Zurychu. W 1994 roku Karolina Lanckorońska zdecydowała o podarowaniu kolekcji – w tym m. in. dwóch płócien Rembrandta oraz wspaniałego zbioru obrazów mistrzów włoskich z XIV–XVI wieku – zamkom królewskim w Warszawie i Krakowie. „Jestem ostatnią z rodu – pisała wtedy w „Tygodniku” – brat mój i siostra zmarli, wszyscy trzej byliśmy bezdzietni. Nie marzyłam, że danym mi będzie przekazać te dzieła w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej”. Kilka lat wcześniej, poproszona przez miesięcznik „Znak” o wypowiedź w ankiecie „Czym jest polskość”, odpowiedziała: „Polskością jest dla mnie świadomość przynależności do narodu polskiego. Uważam, że należy dać możliwie konkretne dowody tej świadomości, natomiast nie rozumiem potrzeby jej analizy”. Do Polski nigdy już nie powróciła; zmarła w Rzymie 25 sierpnia 2002 roku, wkrótce po swych sto czwartych urodzinach. TF

W służbie Ojczyźnie i Kościółowi

Rano w niedzielę, 25 sierpnia br., w przeddzień bliskiej sercu każdego Polaka uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, odeszła do Pana Karolina hrabina Lanckorońska. Pracowite życie prof. Karoliny Lanckorońskiej dla wszystkich mających sposobność przebywać w jej obecności stanowiło wzór i przykład służby Ojczyźnie i Kościółowi. W ostatnich latach odwiedzający ją mogli usłyszeć z uśmiechem wypowiediane słowa: „Bóg o mnie zapomniał”. Żyła 104 lata.

Naukowe pasje

Karolina Lanckorońska urodziła się w 1898 r. w Buchberg koło Gars w Dolnej Austrii. Była córką Karola hr. Lanckorońskiego i Małgorzaty z domu Lichnowsky. Naukowa pasja Karola Lanckorońskiego, jego zainteresowania sztuką i archeologią oraz mecenat, którym otaczał naukowców i artystów polskich, w tym Jacka Malczewskiego – miały zapewne decydujący wpływ na rozwój zainteresowań i późniejsze pasje życiowe córki Karoliny.

Od 1917 r. Karolina Lanckorońska studiowała historię sztuki w Wiedniu pod kierunkiem światowej sławy uczonego Maxa Dwojaka. Tam też, po przedwczesnej śmierci swego mistrza, doktoryzowała się w 1926 r. u Juliusza von Schloßera, na podstawie rozprawy o „Sądzie Ostatecznym” Michała Anioła. W 1935 r. habilitowała się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, przedstawiając pracę o barokowym wystroju jezuickiego kościoła „Il Gesù” w Rzymie i w tym samym roku rozpoczęła wykłady w zakresie historii sztuki nowożytnej w katedrze prof. Władysława Podlady.

Świadek historii

Wybuch wojny zastał prof. Karolinę Lanckorońską za granicą. Nie skorzysta-

ła przez SS-Brigadeführera dr. Eberharda Schöngartha – wstawionego aresztowaniem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w listopadzie 1939 r. Wypełniając zleczone zadanie, prof. Karolina Lanckorońska zdobyła poufne informacje o sprawcach zbrodni. Stając się niewygodnym dla okupanta świadkiem barbarzyństwa hitlerowców, 12 maja 1942 r. została aresztowana. Przebywała kolejno w więzieniach Stanisławowa, Lwowa i Berlina. Poddana śledztwu, w czasie którego odważnie i godnie manifestowała swój patriotyzm, skazana została na karę śmierci. Ostatecznie prof. Karolina Lanckorońska trafiła jednak do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie m.in. wyznaczono jej zadanie przenoszenia ciał zamordowanych i zmarłych do krematorium. Groza miejsca nie pozbawiła Karoliny Lanckorońskiej jej zamiłowania do nauki i sztuki. Wrażliwa na krzywdę współwięźniarek, stwarzała im możliwość zapamiętania o sytuacji, w której się znalazły, prowadząc tajne wykłady z historii i historii sztuki.

Intervencje podjęte przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i wybitne osobistości Włoch i Szwajcarii sprawiły, iż pod koniec wojny, w kwietniu 1945 r., hr. Lanckorońska wraz z grupą kobiet francuskich została zwolniona z obozu. Już kilka tygodni później, przebywając na rekonwalescencji w Szwajcarii, opu-



W 1994 r. prof. Karolina Lanckorońska ofiarowała Narodowi oraz wojnej i niepodległej Polsce bezcenny dar. Stanowiła go pochodząca z rodzinnych zbiorów kolekcja dzieł sztuki. Wzbogaciły one zasoby Wawelu, Zamku Królewskiego w Warszawie, a niektóre z eksponatów trafiły do Biblioteki i Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

O wielkości zasług prof. Lanckorońskiej świadczyła m.in.: przynależność do Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Polskiej Akademii Umiejętności, liczne nagrody i odznaczenia – w tym nagroda Fundacji Jana Pawła II, Krzyż Komandantów Polskich, Wielki Krzyż Orderu Polonia Restituta, Medal Cracoviae Merenti oraz przyznane doktoraty honoris causa – Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1983 r., Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w 1988 r. i Uniwersytetu Wrocławskiego w 1990 roku.

Z pomocą potrzebującym

Pamięć o zasługach prof. Lanckorońskiej zobowiązuje do wspomnienia innej sfery jej działań, zwykle skromniej, przez nią skrywanej i przemilczanej. Uwrażliwiona na krzywdę, potrzeby i ubóstwo drugiego człowieka zawsze spieszyła z pomocą potrzebującym. Tak było zarówno w okresie PRL-u, szczególnie w czasie stanu wojennego, jak i po upadku komunizmu w Ojczyźnie i w państwach ościennych. Zatraskana o losy rodaków i Kościół na Wschodzie, wspierała również wydawnictwa dzie-

Wpłynęło dnia 8.10.06.
Ldz. 8652 68 10a

II/29

ta z możliwości wyboru bezpiecznego życia poza Polską i gdy tylko stało się to możliwe, wróciła do okupowanej przez Niemców części kraju. Przerwała badania naukowe i odpowiadając na potrzeby czasu, w lutym 1940 r. wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej, przekształco-

niowała w języku francuskim i niemieckim relację o dokonanych w Ravensbrück zbrodniach. Kolejnym jej świadectwem prawdy o nazizmie było złożenie w 1967 r. przed sądem w Münster zeznań przeciw Hansowi Krügerowi – współsprawcy zbrodni na

została profesorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Sytuacja polityczna, w której znalazła się Polska, wpłynęła na decyzję prof. Karoliny Lanckorońskiej o zaniechaniu badań nad sztu-



Zespół historyków pracujących nad serią wydawniczą „Acta Nuntiaturae Polonae” na audycji u Ojca Świętego Jana Pawła II 28 I 1987 r. Obok Ojca Świętego stoją: Karolina hr. Lanckorońska i o. prof. Henryk D. Wojtyśka CP

profesorach lwowskich, dowodzącemu wówczas jako Hauptsturmführer oddziałem Geheime Feldpolizei.

Dla dobra kultury polskiej

Po wojnie Karolina Lanckorońska w związku z przejęciem władzy w Polsce przez komunistów pozostała za granicą. Wstąpiwszy do II Korpusu gen. Andersa poświęciła się działalności umożliwiającej demobilizowanym żołnierzom zdobywanie wykształcenia, pomocnego w uzyskaniu lepszych warunków życia na emigracji. W 1951 r.

Jednym ze specjalnych zadań wyznaczonych prof. Lanckorońskiej przez gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego było zdobycie informacji o mordzie popełnionym na profesorach uniwersytetu lwowskiego w lipcu 1941 r., po wyparciu z miasta wojsk sowieckich i wkroczeniu doń oddziałów niemieckich, w tym Sonderkommando dowodzone-

ką i poświęceniu się pracom naukowym z zakresu historii. Już w 1945 r. wraz z ks. Walerianem Meyszowiczem utworzyła w Rzymie Polski Instytut Historyczny, który od r. 1954 r. wydawał rocznik „Antemurale”, a od 1960 r. monumentalne dzieło „Elementa ad Fontium Editiones”.

Skoordynowaniu działań na rzecz nauki i kultury polskiej podejmowanych przez prof. Lanckorońską służyć miało utworzenie w 1967 r. Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. Fundacja ta wspierała i wspiera obecnie materialnie: Polski Instytut Historyczny w Rzymie, Bibliotekę Polską w Paryżu, wiele bibliotek uni-

Karolina hrabina Lanckorońska (11 VIII 1898 – 25 VIII 2002)

wersyteckich w Polsce oraz prace naukowo-badawcze prowadzone w kraju i za granicą – poprzez fundowanie licznych stypendiów.

Jedną z inicjatyw podjętych z inspiracją i przy nieocenionej pomocy prof. Lanckorońskiej jest wydawanie przez Polski Instytut Historyczny w Rzymie monumentalnej serii „Acta Nuntiaturae Polonae”. Rozpoczęcie tego przedsięwzięcia możliwe było dzięki merytorycznemu kierownictwu ojca prof. Henryka D. Wojtyśki, pasjonisty – wybitnego znawcy dziejów dyplomacji Stolicy Apostolskiej.

Antoniak

łaimosc archidiecezji lwowskiej odrząbu łacińskiego.

12 czerwca 1998 r. w Watykanie podczas specjalnej papieskiej audiencji odbyła się podniosła uroczystość. Ojciec Święty Jan Paweł II odznaczył prof. Karolinę Lanckorońską Komandorią Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą – w dowód uznania jej zasług dla Kościoła i rozwoju kultury.

Śmierć Karoliny hr. Lanckorońskiej, wobec współczesnego kryzysu autorytetów i wzorców moralnych, zobowiązuje do zachowania we wdzięcznej pamięci jej osoby i dzieł jej życia, które po sobie zostawiła.

Stanisław A. Rogaczewicz

KAROLINA z Brzezia LANCKORONSKA

dr filozofii, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wrocławskiego oraz Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

Współzałożycielka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie oraz Fundacji Lanckorońskich.

Odnazona Komandorią Orderu Grzegorza Wielkiego Świętego z Gwiazdą, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Wielkim Krzyżem Polonia Restituta.

Urodzona 11 sierpnia 1898 r., zmarta 25 sierpnia 2002 r. w Rzymie. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele polskim 5w. Stanisława w Rzymie: Via delle Botteghe Oscure, 15 w czwartek 12 września 2002 r. o godz. 9.00,

po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Campo Verano.

FUNDACJA LANCKORONSKICH

Zamiast kwiatów prosimy o składowanie ofiar na konta Fundacji Jana Pawła II przeznaczone na kształcenie młodzieży z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zwińska Byłego Związku Radzieckiego: (Bank of Vatican), konto: 11937-005 w Polsce: Przedstawicielstwo Fundacji Jana Pawła II, konto 11601029-02463000, BIG Bank GDAŃSKI S.A., Oddział w Warszawie.

W 10. rocznicę śmierci

s. t. p.

s. t. p.

Wpłynęło amu 4,9.
Ldz. 3481 Pom. 1002

II-30

W służbie Ojczyźnie i Kościołowi

Rano w niedzielę, 25 sierpnia br., w przeddzień bliskiej sercu każdego Polaka uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, odeszła do Pana Karolina hrabina Lanckorońska. Pracowite życie prof. Karoliny Lanckorońskiej dla wszystkich mających sposobność przebywać w jej obecności stanowiło wzór i przykład służby Ojczyźnie i Kościołowi. W ostatnich latach odwiedzający ją mogli usłyszeć z uśmiechem wypowiedane słowa: „Bóg o mnie zapomniał”. Żyła 104 lata.

Naukowe pasje

Karolina Lanckorońska urodziła się w 1898 r. w Buchberg kolo Gars w Dolnej Austrii. Była córką Karola hr. Lanckorońskiego i Malgorzaty z domu Lichnowsky. Naukowa pasja Karoliny Lanckorońskiej, jego zainteresowania sztuką i archeologią oraz mecenat, którym otaczał naukowców i artystów polskich, w tym Jacka Malczewskiego – miały zapewne decydujący wpływ na rozwój zainteresowań i późniejsze pasje życiowe córki Karoliny.

Od 1917 r. Karolina Lanckorońska studiowała historię sztuki w Wiedniu pod kierunkiem światowej sławy uczonego Maxa Dvořaka. Tam też, po przedwczesnej śmierci swego mistrza, doktoryzowała się w 1926 r. u Juliusza von Schloßera, na podstawie rozprawy o „Sądzie Ostatecznym” Michala Anioła. W 1935 r. habilitowała się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, przedstawiając pracę o barokowym wystroju jezuitskiego kościoła „Il Gesù” w Rzymie i w tym samym roku rozpoczęła wykłady w zakresie historii sztuki nowożytnej w katedrze prof. Władysława Podlacha.

Świadek historii

Wybuch wojny zastał prof. Karolinę Lanckorońską za granicą. Nie skorzystała z możliwości wyboru bezpiecznego życia poza Polską i gdy tylko stało się to możliwe, wróciła do okupowanej przez Niemców części kraju. Przerwała badania naukowe i odpowiadając na potrzeby czasu, w lutym 1940 r. wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej, przekształco-

go przez SS-Brigadeführera dr. Eberharda Schöngartha – sławionego aresztowaniem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w listopadzie 1939 r. Wypełniając zlecone zadanie, prof. Karolina Lanckorońska zdobyła poufne informacje o sprawcach zbrodni. Stając się niewygodnym dla okupanta świadkiem barbarzyństwa hitlerowców, 12 maja 1942 r. została aresztowana. Przebywała kolejno w więzieniach Stanisławowa, Lwowa i Berlina. Poddana śledztwu, w czasie którego odważnie i godnie manifestowała swój patriotyzm, skazana została na karę śmierci. Ostatecznie prof. Karolina Lanckorońska trafiła jednak do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie m.in. wyznaczano jej zadanie przenoszenia ciał zamordowanych i zmarłych do krematorium. Groza miejsca nie pozbawiła Karoliny Lanckorońskiej jej zamiłowania do nauki i sztuki. Wrażliwa na krzywdę współwięźniarek, stwarzała im możliwość zapomnienia o sytuacji, w której się znalazły, prowadząc tajne wykłady z historii i historii sztuki.

Interwencje podjęte przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i wybitne osobistość Włoch i Szwajcarii sprawiły, iż pod koniec wojny, w kwietniu 1945 r., hr. Lanckorońska wraz z grupą kobiet francuskich została zwolniona z obozu. Już kilka tygodni później, przebywając na rekonwalescencji w Szwajcarii, opublikowała w języku francuskim i niemieckim relację o dokonanych w Ravensbrück zbrodniach. Kolejnym jej świadectwem prawdy o nazizmie było złożenie w 1967 r. przed sądem w Münster zeznań przeciw Hansowi Krügerowi – współsprawcy zbrodni na



Karolina hrabina Lanckorońska (11 VIII 1898 – 25 VIII 2002)

została profesorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Sytuacja polityczna, w której znalazła się Polska, wpłynęła na decyzję prof. Karoliny Lanckorońskiej o zaniechaniu badań nad stu-

dysektach w Polsce oraz prace naukowo-badawcze prowadzone w kraju i za granicą – poprzez fundowanie licznych stypendiów.

Jedną z inicjatyw podjętych z inspiracji i przy nieocenionej pomocy prof. Lanckorońskiej jest wydawanie przez Polski Instytut Historyczny w Rzymie monumentalnej serii „Acta Nuntiaturae Polonae”. Rozpoczęcie tego przedsięwzięcia możliwe było dzięki merytorycznemu kierownictwu ojca prof. Henryka D. Wojtyśki, pasjonisty – wybitnego znawcy dziejów dyplomacji Stolicy Apostolskiej.

W 1994 r. prof. Karolina Lanckorońska ofiarowała Narodowi oraz wolnej i niepodległej Polsce bezcenny dar Stanowila go pochodząca z rodzinnych zbiorów kolekcja dzieł sztuki. Wzbogaciły one zasoby Wawelu, Zamku Królewskiego w Warszawie, a niektóre z eksponatów trafiły do Biblioteki i Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

O wielkości zasług prof. Lanckorońskiej świadczyła m.in.: przynależność do Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Polskiej Akademii Umiejętności, liczne nagrody i odznaczenia – w tym nagroda Fundacji Jana Pawła II, Krzyż Komantantów Polskich, Wielki Krzyż Orderu Polonia Restituta, Medal Cracoviae Merenti oraz przyznane doktoraty honoris causa – Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1983 r., Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w 1988 r. i Uniwersytetu Wrocławskiego w 1990 roku.

Z pomocą potrzebującym

Pamięć o zasługach prof. Lanckorońskiej zobowiązuje do wspomnienia innej sfery jej działań, zwykle skromnie przez nią skrywanej i przemilczanej. Uwrażliwiona na krzywdę, potrzeby i ubóstwo drugiego człowieka zawsze spieszyła z pomocą potrzebującym. Tak było zarówno w okresie PRL-u, szczególnie w czasie stanu wojennego, jak i po upadku komunizmu w Ojczyźnie i w państwach ościennych. Ztroskana o losy rodaków i Kościoła na Wschodzie, wspierała również wydatnie działalność archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego.

12 czerwca 1998 r. w Watykanie podczas specjalnej papieskiej audiencji odbyła się podniosła uroczystość. Ojciec Święty Jan Paweł II odznaczył prof. Karolinę Lanckorońską Komandorią Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą – w dowód uznania jej zasług dla Kościoła i rozwoju kultury.

Śmierć Karoliny hr. Lanckorońskiej, wobec współczesnego kryzysu autorytetów i wzorców moralnych, zobowiązuje do zachowania we wdzięcznej pamięci jej osoby i dzieł jej życia, które po sobie zostawiła.

Stanisław A. Bogaczewicz



Zespół historyków pracujących nad serią wydawniczą „Acta Nuntiaturae Polonae” na audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II 28 I 1987 r. Obok Ojca Świętego stoją: Karolina hr. Lanckorońska i o. prof. Henryk D. Wojtyśka CP

nego później w Armii Krajowej. Należąc do oficjalnie działającej Rady Głównej Opiekuńczej, służyła pomocą najbardziej potrzebującym, w tym zaangażowanym w działalność konspiracyjną i trafiającym w związku z nią do więzień hitlerowskiego okupanta.

Jednym ze specjalnych zadań wyznaczonych prof. Lanckorońskiej przez gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego było zdobycie informacji o mordzie popełnionym na profesorach uniwersytetu lwowskiego w lipcu 1941 r., po wyparciu z miasta wojsk sowieckich i wkroczeniu doń oddziałów niemieckich, w tym Sonderkommando dowodzone-

profesorach lwowskich, dowodzącemu wówczas jako Hauptsturmführer oddziałem Geheime Feldpolizei.

Dla dobra kultury polskiej

Po wojnie Karolina Lanckorońska w związku z przejściem władzy w Polsce przez komunistów pozostała za granicą. Wstąpiła do II Korpusu gen. Andersa powołanego do demobilizowania żołnierzy zdobywanych wykształcenia, pomocnego w uzyskaniu lepszych warunków życia na emigracji. W 1951 r.

poświęceniu się pracom naukowym z zakresu historii. Już w 1945 r. wraz z ks. Walerianem Meyszowiczem utworzyła w Rzymie Polski Instytut Historyczny, który od r. 1954 r. wydawał rocznik „Antemurale”, a od 1960 r. monumentalne dzieło „Elementa ad Fontium Editiones”.

Skoordynowaniu działań na rzecz nauki i kultury polskiej podejmowanych przez prof. Lanckorońską służyć miało utworzenie w 1967 r. Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. Fundacja ta wspierała i wspiera obecnie materialnie: Polski Instytut Historyczny w Rzymie, Bibliotekę Polską w Paryżu, wiele bibliotek uni-

Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej zaprasza na cykl wykładów i konferencji

DAŻYĆ KU PRAWDZIE, BYĆ WRAŻLIWYM NA PIĘKNO

Celem spotkań jest odpowiedź na wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II do nowej ewangelizacji, „ewangelizacji kultury”. W klimacie współczesnej kultury człowiek ztraca ideały dążenia do osiągnięcia prawdy, do realizowania realnego dobra, do zachwytności piękna. Utrata ich oznacza uderzenie w najgłębszy sens człowieczeństwa. Dlatego konieczne jest odkrywanie prawdy o naturze świata i człowieka, sensie i celu ludzkiego życia.

Część II

1 IX. Miejsce Polski w Europie w świetle nauczania Jana Pawła II – dyr. IEN mgr Arkadiusz ROBACZEWSKI. Kraków – Sala Teatralna przy par. sw. Stanisława Kostki, Dębniuki, ul. Konfederacka 6, godz. 19.00.

7 IX. Wobec mirażu wolności bez prawdy i odpowiedzialności – dyr. IEN mgr Arkadiusz ROBACZEWSKI. Żywiec – Aula Jana Pawła II przy konkatedrze Narodzenia NMP, ul. Zamkowa 6, godz. 11.00. „Jak organizować się w społeczności lokalnej” – mgr Mirosław KRÓL. Kłodzko – Duszpasterstwo przy par. Matki Bożej Rożancowej OO. Franciszkanów, plac Franciszkański, godz. 17.00. „Ku prawdziwej filozofii wolności” – dyr. IEN mgr Arkadiusz ROBACZEWSKI. Tychy – kościół sw. Krzysztofa, al. Kard. S. Wyszyńskiego po Mszy św. o godz. 18.00.

8 IX. „Mechanizmy propagandy fałszywej wolności” – dyr. IEN mgr Arkadiusz ROBACZEWSKI. Piekary – Dom Kultury, ul. Bytomska 73, godz. 17.00.

Serdecznie zapraszamy

Imkeset p. Zdzisław Gozdziwski

See Kuczyńska
30 08 2002
Wpłynęło dziś
3 030 1076
Lok.

„Gazeta Wyborcza”, piątek 7 um 1998
II-3A

KULTURA

Wystawa z kolekcji Lanckorońskich w Krakowie i w Warszawie

DONATORCE W HOŁDZIE

Wczoraj, z okazji przypadających w najbliższym tygodniu urodzin prof. Karoliny Lanckorońskiej, otwarto w komnatach wawelskich wystawę prezentującą część zbiorów Lanckorońskich. Inna część zbiorów od jutra będzie prezentowana w Zamku Królewskim w Warszawie

Jestem ostatnią z rodu, brat mój i siostra zmarli, wszyscy troje byliśmy bezdzietni. Nie marzyłam, że dane mi będzie przekazać te dzieła w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej” – napisała prof. Lanckorońska, darując w 1994 r. rodzinną kolekcję dzieł sztuki Zamkom Królewskim w Warszawie i na Wawelu.

Karolina Lanckorońska – ostatnia ze sławnego polskiego rodu arystokratycznego z Brzezia, historyk sztuki i historyk, pierwsza kobieta, która habilitowała się w dziejach polskiej historii sztuki – od 53 lat mieszka w Rzymie. Jej dzieciństwo i młodość upłynęły głównie w Wiedniu. Tam w neobarokowym pałacu przy ul. Acqueduce, zniszczonym przez bombę w czasie II wojny, mieszcili się rodzina i kolekcja kilkuset obrazów i rzeźb artystycznych – wielkością ustępująca w tym mieście jedynie Gallerii Liechtensteinów.

Trzonem kolekcji Lanckorońskich były obrazy po królu Stanisławie Auguste Poniatowskim zakupione przez prapradziadka Karli – jak ją nazywają przyjaciela – Kazimierza Rzewuskiego (dzieła te znajdują się obecnie na Zamku Królewskim w Warszawie). Znaczną część kolekcji Karli – jak ją nazywają przyjaciele – Kazimierza Rzewuskiego (dzieła te znajdują się obecnie na Zamku Królewskim w Warszawie). Znaczną część kolekcji Karli – jak ją nazywają przyjaciele – Kazimierza Rzewuskiego (dzieła te znajdują się obecnie na Zamku Królewskim w Warszawie).



Kolekcja Lanckorońskich w salach Wawelu

zobaczyć obrazy o tematyce świeckiej – antyczne czy rycerskiej. Karol Lanckoroński zgromadził liczący się w świecie zbiór ponad 20 renesansowych obrazów nazywanych dziś terminem „domestic painting”. Są to malowidła z renesansowymi skrzytł posagowymi (cassoni), desek umieszczonych na ścianach pałaców i zastępujących zastony (spalliere lub cornici) czy tac, na których położoncom podawano pierwszy posiłek (deschi di parto). Te niezwykle obrazy, z których cztery wystawiono na Wawelu, są w opinii zafascynowanych nimi historyków sztuki „oknem, przez które poznajemy życie i obyczaje dawnych Włoch”.

W drugiej części wawelskiej wystawy pokazano 27 rysunków Jacka Malczewskiego, którego Lanckoroński był mecenasem. Część z nich jest ilustracją życia codziennego rodziny Lanckorońskich w majątku w Rozdole w Galicji, gdzie spędzali wakacje. Pozostałe stanowią rysowane pamiętniki z wyprawy mecenasa i artyści do Azji Mniejszej. Organizatorzy zaprezentowali też pamiątki rodzinne, dokumenty i duży malowany wizerunek Karola pędzla Polchwalskiego oraz zdjęcie jego córki Karli – ostatniej z 600-letniego rodu Lanckorońskich herbu Zadora.

Do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie trafił mniejszy zbiór obrazów, prócz malarstwa także meble, archiwalia i pamiątki rodzinne. Na otwarcie jutro stałej ekspozycji znajdzie się 25 dzieł malarstwa europejskiego. Wśród nich jest 15 obrazów, które należały do kolekcji Stanisława Augusta. Są wśród nich dwa obrazy Rembrandta „Uczony

nim zamku wawelskiego. Do najcenniejszych należy piękna „Tromlująca Matka” Bernarda Daddiego, wybitnego XIV-wiecznego malarza florenckiego, ucznia Giotto. Najnowsze badania wykazały, że deska ta była głównym obrazem polityki w kościele Santa Maria Carmine we Florencji.

W 1994 r. uznała, że ten moment nastąpił, i przekazała je narodowi polskiemu. Na Wawel trafiły ogółem 553 obiekty, m.in. 84 obrazy z XIV-XVII w. (w tym 79 włoskich), ponad 200 rysunków Malczewskiego, listy, numizmaty i pamiątki rodzinne. Obrazy mistrzów włoskich z kolekcji Lanckorońskich powstały w XIV.

Wiedniu sławnego obrazu „Jupiter” pędzla Dosso Dosiego. Wojna uniemożliwiła jednak wywóz kolekcji. Dzieła zarekwirowało gestapo. Rozgłoszała o nie walka pomiędzy „kolekcjonerem” Goeringiem a Bormannem działającym z polecenia Hitlera, który znał przecież klasę zbiorów Lanckorońskich. Z rozkazu Bormanna dzieła wy-

piękny obraz „Św. Andrzej”. Masaccio.
Po wojnie Karolina i jej brat Antoni musieli go sprzedać do J. Paul Getty Museum w Malibu, by uratować Bibliotekę Polską w Paryżu – „archiwa całego naszego XIX wieku, które rząd francuski bardzo chciał podarować Gierkowi” – napisała prof. Lanckorońska. Wspaniały „Św. Jerzy”. Uccella i freski Domenichina trafiły natomiast do National Gallery w Londynie, by mogła powstać polską naukę.

W 1939 r. starszy brat Karoliny Antoni uzyskał od rządu austriackiego zgodę na przewiezienie skarbow z Wiednia do Galicji. Łapówką było przekazanie do Kunsthistorisches Museum

wieziono do kopalni w Salzburgu, gdzie spoczęły obok zabitych z Lutwru. Ura-tował je podoficer austriacki, który nie wykonał rozkazu wysadzenia kopalni.
Po wojnie Antoni Lanckoroński przetrwał dzięki pomocy księcia Liechtensteinu kolejkę do zamku w Hohenems w Vorarlberg. Cenniejsze obrazy zabezpieczone przez Karolinę i Andrzeja Clechanowieckich japońskimi bibułkami spoczęły w banku w Zurychu i oprócz kilku osób nikt o nich nie wiedział. Ponad sto dzieł pozostawionych w Hohenems splonęło podczas pożaru zamku.
Obrazy Lanckorońskich czekały w sejfach, aż – jak powiedziała ich srodka kobierzyni – Polska odzyska niepo-

-XVII w. i stanowią zdaniem uczonych jeden z najcenniejszych darów w dziejach światowego muzealnictwa. Zapomniane po wojnie są dziś celem pielgrzymek specjalistów z Włoch i USA. Od czterech lat są poddawane konserwacji w pracowni wawelskiej za pieniądze m.in. Fundacji Lanckorońskich. Podczas tych prac, kiedy najczęściej usuwano mody w początku wieku pokriet zabezpieczającej odwroty desek, dokonano odkryć zasłoniętych, przemalowaniami fragmentów dzieł lub średniowiecznych gwóźdź służących do osadzania obrazów w retabulach ołtarzy.
30 obrazów już odnowionych znalazło się na wystawie w skrzydle zachod-

ny, liryczny „Anioł” Simone Martinięgo, wielkiego mistrza sienieńskiego Trecenta. Ten niestety obraz jeszcze niedawno uchodził za dzieło innego siennicyka – Lippo Memmiego.
Na wystawie wawelskiej są obrazy wielu znanych mistrzów Trecenta i Quattrocenta reprezentujących najważniejsze szkoły malarskie z terenów Włoch, takich jak: Segni di Bonaventura, Lorenzo di Bicci, Santo di Pietro, Jacopo del Sellaio, Bonifacio Veronese, Palma Młodszy. Obok obrazów o charakterze sakralnym, pochodzących głównie z kościołów (usu-wanych w minionych wiekach pod wpływem mody, potem dzielonych na części i sprzedawanych kolekcjonerom), można

przy palpacji” i „Dziewczyna w kapeluszu”, dwa Jana Piotra Norblina, jeden Davida Teniersa Młodszeo oraz dwa XVI-wieczne portrety francuskie, – Filipa Dobrego i Henryka III. Kolekcji dopełniają XVIII- i XIX-wieczne portrety członków rodziny Rzewuskich i Lanckorońskich.
KATARZYNA BIK, KRAKÓW, DJ

„Donatorce w haldzie. Odbawione obrazy z daru Karoliny Lanckorońskiej” – Zamek Królewski na Wawelu.
Wystawa czynna do 31 października 1998 r.
Informacje w Internecie:
<http://www.wawel.krakow.pl/wystlanc.htm>
Galeria obrazów z daru Karoliny Lanckorońskiej, Zamek Królewski, Warszawa



2.2. Nasze recenzje:

do książki
Lanckorońska
Ravensbrück

**Karolina Lanckorońska (1898–2001)
więzień Ravensbrück**

Bibliotym informacyjnym,
§ 2 i AZ, Okręg Wielkopolskie
Nr 2/WS | Czerwiec 2002, Poemom

Podczas przemówienia wygłoszonego z okazji wręczenia Wielkiego Krzyża Orderu Polonia Restituta 27 czerwca 1991 r. w ambasadzie polskiej w Rzymie – Karolina Lanckorońska powiedziała: „Czy oddanie wszystkich swych sił temu, co się najbardziej kocha, jest zasługą? Myślę, że nie.”

Autorka tych słów życiem swoim potwierdziła, że patriotyzm i chęć niesienia pomocy bliźnim nie są dla niej czczymi frazesami. Świadczą o tym napisane przez nią „Wspomnienia wojenne 22.IX.1939 – 5.IV.1945” opublikowane w roku 2001 przez Wydawnictwo „Znak” w Krakowie.

Przedstawicielka słynnego rodu Lanckorońskich z Brzezia uważała, że historia jej rodziny, wywodzącej się z XIV wieku, nakłada na nią zobowiązania czynnego uczestnictwa w życiu politycznym, społecznym i naukowym kraju.

W roku 1926 Karolina Lanckorońska uzyskała na Uniwersytecie wiedeńskim dyplom doktora z zakresu historii sztuki i poświęciła się studiom nad sztuką włoską okresu renesansu i baroku. Po śmierci ojca Karola w 1933 r., została dziedziczką dóbr Komarno i na stałe zamieszkała we Lwowie, obierając karierę docenta historii sztuki na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Pracę naukową przerwał wybuch wojny w 1939 roku.

Od momentu wkroczenia do Lwowa wojsk sowieckich 22 września 1939 r., Karolina rozpoczyna pisać pamiętnik, który stał się sumienną relacją z przeżyć lat wojny.

W ośmiu rozdziałach książki Lanckorońska przedstawia kolejne etapy działalności wojennej pod okupacją sowiecką, potem niemiecką, zakończone trzyletnim pobylem w Ravensbrück.

Od początku włączyła się w pracę społeczną o charakterze opiekuńczym a dnia 2 stycznia 1940 r. złożyła przysięgę wojskową na rotę Związku Walki Zbrojnej. Była świadkiem masowych deportacji Polaków na Wschód i aresztowań wśród inteligencji lwowskiej. Uciekając przed grożącym uwięzieniem przez NKWD – znalazła się w Krakowie w maju 1940 r. i przez rok współpracowała z komendantem Obszaru krakowsko-śląskiego ZWZ gen. bryg. Tadeuszem Komorowskim – „Korczakiem”, prowadząc jednocześnie akcję charytatywną w Polskim Czerwonym Krzyżu, w porozumieniu z dr Adamem Szebestą, szefem sanitarnym Obszaru. Podjęła się w tym czasie opieki nad chorymi jeńcami wojennymi, wracającymi z niewoli.

Po fali aresztowań w kwietniu 1941 r. przez Gestapo w Krakowie wśród członków ZWZ – podjęła pracę „legalną” w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO) jako referentka opieki nad więźniami. Do marca 1942 r. objeżdżała więzienia w tzw. Generalnym Gubernatorstwie, próbując organizować dożywianie więźniów. W czasie półrocznego pobytu w Stanisławowie, zetknęła się służbowo z szefem tamtejszego Gestapo Hauptsturmführerem SS Hansem Krügerem, który w trakcie prowadzonych pertraktacji w sprawie pozwolenia na dożywianie więźniów przez RGO – przyznał się do zamordowania we Lwowie 25 profesorów uczelni wyższych. (Informację tę Karolina powtórzyła na procesie Krügera toczącym się w Münster w Westfalii w 1967 roku. Krüger oskarżony o masowe mordy Żydów, skazany został na dożywocie).

Nieugięta postawa Lanckorońskiej w czasie rozmów z szefem stanisławowskiego Gestapo – doprowadziła do jej aresztowania. Więziona naprzód we Lwowie, później w Belinie, znalazła się 9 stycznia 1943 r. w obozie dla kobiet w Ravensbrück, gdzie przebywała do 5 kwietnia 1945 roku. Początkowo traktowana jako „więzień specjalny” – z uwagi na rodzinne powiązania z rodziną królewską włoską – po własnych usilnych staraniach znalazła się na terenie obozu jako zwykła więźniarka. Wobec znakomitej znajomości języka niemieckiego, obejmowała kolejno funkcje sztabowej w różnych blokach, usiłując – w miarę swoich skromnych możliwości – ulżyć doli uwięzionych kobiet.

Szczególną troską otaczała grupę tzw. królików czyli młodych dziewcząt, na których Niemcy przeprowadzali operacje „medyczne” na kościach i mięśniach nóg a także dokonywali wyjęcia kości dla ciężko rannych żołnierzy Wehrmachtu. „Królikami” były przeważnie Polki, które zwykle mordowano po wyzdrowieniu; często umierały one w męczarniach podczas eksperymentów. Po uwolnieniu z obozu, Lanckorońska zdołała wywieźć z obozu listę 60-ciu operowanych doświadczalnie kobiet i przekazać ją władzom Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

Hitlerowski obóz w Ravensbrück przeżywał bardzo ciężki okres po 8 sierpnia 1944 r., gdy zwożono masowo transporty kobiet z Warszawy. Wobec przepełnienia obozu, władze starały się rozładować masę więźniarek, wysyłając transporty rzekomo do innych obozów a w rzeczywistości najczęściej na śmierć. Jak pisze Karolina Lanckorońska – „poszło w tym czasie 7.000 kobiet do komory gazowej niemal na naszych oczach!” (s. 323). Wraz z zespołem współpracujących więźniarek stosowała ona – czasem z powodzeniem – cały system celowego bałaganu papierkowego, przetasowań więźniarek na apelu, przemykania do tzw. rewiru (szpitala). Wspomina też autorka pewien zadziwiający objaw psychiczny u więźniarek. Im częściej dymiło się w krematorium, im bliższa była śmierć – tym więcej rosła potrzeba dóbr duchowych. Docent Lanckorońska

11

prowadziła tajne wykłady z historii kultury. I słuchaczkom i wykładowczyni dawały one możliwość chwilowego oderwania się od otaczającego je piekła.

Karolina Lanckorońska została zwolniona, wraz grupą Francuzek, z obozu 5 kwietnia 1945 r. na interwencję prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, prof. Carla Burchardta, któremu złożyła następnie pisemny raport o sytuacji więźniarek w Ravensbrück.

Po krótkim pobycie w Szwajcarii, znalazła się w Rzymie, gdzie przydzielono ją – jako porucznika AK – do 2. Korpusu Wojsk Polskich z zadaniem organizowania studiów wyższych dla około 1.300 studentów – b. żołnierzy Korpusu. Później wspierała podobną działalność szkoleniową w Wielkiej Brytanii i Szkocji. W jeszcze późniejszym okresie poświęciła się pracy wydawniczej i organizacyjnej dla nauki polskiej, współpracując z Polskim Instytutem Historycznym w Rzymie. Założyła w 1967 r. Fundację Lanckorońskich z Brzezia, wspomagającą naukę polską. Jako ostatnia z rodu – podarowała w 1994 r. unikatową kolekcję obrazów dla zamków królewskich w Krakowie i Warszawie.

Zmarła w Rzymie w 2001 roku.

Karolina Lanckorońska
Wspomnienia wojenne 22.IX.1939–5.IV.1945
Kraków 2001

Zofia Grodecka

Do treści wsk

Por. Karolina Lanckorońska „Karla”



„Nic nie może się oprzeć potędze ducha” – ta maksyma, którą z upodobaniem cytowała Karolina Lanckorońska, wiele mówi o niej samej, o sposobie jej myślenia i zasadach postępowania. W długim życiu, które trwało 104 lata, a zakończyło się 25 sierpnia 2002 r., wielokrotnie dawała dowody siły duchowej, służąc Polsce i polskiej kulturze. Warto przy tym podkreślić, że o jej głębokim, niezłomnym patriotyzmie przesądził w dużej mierze świadomy wybór. Wywodziła się wprawdzie ze znakomitego polskiego rodu, ale dzieciństwo i młodość spędziła w Austrii, a język polski nie był pierwszym, jaki poznała, ponieważ z matką, pochodzącą z pruskiej arystokracji, mówiła po niemiecku. Polskiego uczyła się właściwie sama, gdy wyjeżdżała z Wiednia na wakacje pod Lwów. W wiedeńskiej szkole i na uniwersytecie, gdzie w 1926 r. uzyskała doktorat z historii sztuki, trzeba się było jednak znów postu-

giwać niemieckim. Po studiach pracowała przez parę lat w rzymskiej ekspozyturze Polskiej Akademii Umiejętności, ale w 1933 r. przeniosiła się do Lwowa i na tamtejszym uniwersytecie uzyskała w 1935 r. habilitację z historii sztuki (jako pierwsza kobieta w Polsce).

Ów spokojny świat rozpadł się pod naporem wojny i armii sowieckiej, która 22 września 1939 r. zajęła Lwów. Karolina Lanckorońska mogła uciec do Rumunii, ale nie chciała opuścić okupowanej Polski, zamierzając na miejscu zmagać się z najeźdźcami. Po złożeniu przysięgi 2 stycznia 1940 r. na ręce płk. W. Żebrowskiego „Żuka”, komendanta Obszaru ZWZ Lwów, przeistoczyła się z naukowca w żołnierza podziemia o pseudonimie „Karla”, a jej mieszkanie w lokal konspiracyjny. Niestety NKWD wpadło wkrótce na trop lwowskiej

ekspozytury ZWZ. Zagrożona aresztowaniem „Karla” przekradła się 3 maja 1940 r. do Krakowa, gdzie nawiązała kontakt z płk. (późniejszym generałem i Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego – red.) Tadeuszem Borem-Komorowskim, komendantem Obszaru ZWZ Kraków-Śląsk. W sierpniu 1941 r. przedstawiła mu inicjatywę zorganizowania pod egidą RGO opieki nad więźniami. Projekt ten, mający na celu dostarczanie więźniom żywności i leków, został zaakceptowany. „Karla” zdobyła niezbędne zezwolenia niemieckie i zaczęła rozwijać „akcję więzienną”, jeżdżąc po kraju. Zakładała komitety opieki nad więźniami, dzięki czemu objęła systematyczną pomocą około 27 tys. uwięzionych i przyczyniła się do uratowania życia wielu z nich. Gen. S. Grot-Rowecki nadał jej za to Krzyż Walecznych.

Ostatnim etapem w podróży „Karli”, prowadzonych w ramach „akcji więziennej”, okazał się Stanisławów. Szef tamtejszego gestapo, Hans Krüger, nie tylko wstrzymał tę akcję, ale 12 maja 1942 r. uwięził „Karlę”, usiłując zmusić ją do wyrzeczenia się polskości. Nie udało mu się jednak złamać jej oporu. Jako wróg Trzeciej Rzeszy powędrowała zatem 9 stycznia 1943 r. do obozu Ravensbrück.

Po zakończeniu wojny, będąc z kolei wrogiem ZSRR, do kraju wrócić nie mogła. W lipcu 1945 r. wyjechała do Włoch, gdzie w randze porucznika pełniła funkcję „public relations officer” w wydziale oświaty 2. Korpusu Polskiego, organizując dla demobilizowanych żołnierzy studia na wyższych uczelniach włoskich i brytyjskich. Gdy i to się skończyło, obrała własną, bezoreźną taktykę działania niepodległościowego, poświęcając się niesieniu pomocy nauce polskiej. Osiedła w Rzymie i prowadziła Polski Instytut Historyczny. Zaczęła też zapraszać naukowców z kraju i przyznawać im stypendia, wynajdując przy tym rozmaite fortele, by ukryć

to „przestępstwo” przed władzami PRL, pilnie strzegącymi „żelaznej kurtyny”. W 1967 r. utworzyła wraz z bratem Fundację im. Lanckorońskich, której beneficjentami stało się wiele osób pracujących naukowo.

Dopiero po 1989 r. przestała być postrzegana jako „persona non grata” w kraju ojczystym. Została członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, doktorem honoris causa uniwersytetów w Krakowie i Wrocławiu, a w 1991 r. otrzymała Order Polonia Restituta.

W 1994 r. ofiarowała narodowi polskiemu kilkaset dzieł sztuki, stanowiących kolekcję zebraną przez rodzinę Lanckorońskich. Według historyków sztuki jest to najcenniejszy dar w dziejach polskiego muzealnictwa. Przekazując ten dar Karolina Lanckorońska oświadczyła, że składa go „... w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej...”.

Spoczywa na cmentarzu Campo Verano w Rzymie.

Cześć Jej Pamięci!

(zkg)

„Biuletyn Informacyjny AK” zamieści niebawem osobne wspomnienie o por. Karolinie Lanckorońskiej, postaci wybitnej w Polskim Państwie Podziemnym i polskiej kulturze, osobowości-wzorcowi polskiego patriotyzmu, zamieści niebawem osobne wspomnienie oparte na fascynującej publikacji krakowskiego wydawnictwa „ZNAK” zatytułowanego przez por. „Karlę” – „Wspomnienia wojenne”, a nazwanego przez nią skromnie „...pamiętnik ten ma być sprawozdaniem z tego, czego byłam świadkiem w czasie II wojny światowej”.

Redakcja

Długie życie

Część I: Dziedzictwo i młodość

MIECZYSLAW PASZKIEWICZ

Zmarła 25.08 w Rzymie Karolina z Brzezia Lanckorońska, córka Karola i jego trzeciej żony, Malaryz Jacek Malczewski (1854-1929), jednak nie jako oficjalny rysownik, ale przyjaciel organizatora. Píše o tym Lanckorońska w 6/1971) w Buchberg, w Dolnej Austrii. Jej ojciec (1848-1933) austriacki polityk i dziedziczny członek Izby Panów w Radzie Państwa, kawaler Orderu Złotego Runa, był od roku 1914 Wielkim Ochmistrem, któremu podlegały sprawy kultury i sztuki.

Lanckoroński był w pełnym tych słów znaczeniu: człowiekiem renesansu, z zamiłowaniem archeologiem i (na wielką skalę) kolekcjonerem dzieł sztuki, zwłaszcza malarstwa włoskiego z wieków XIV do XVI. Organizował wyprawy archeologiczne do Azji Młodej

Karola Lanckorońskiego do Azji Mniejszej w roku 1884, do miast Pamfilii i Pizydii, wziął udział malarski Jacek Malczewski (1854-1929), jednak nie jako oficjalny rysownik, ale przyjaciel organizatora. Píše o tym Lanckorońska w sprawozdaniu z wyników wyprawy: „Miasta Pamfilii i Pizydii, Kraków, 1890-1896, Lanckoroński, przy współudziale G. Nieman-

szki, przy współudziale G. Nieman-



konaniem zachęcać zainteresowanych do jej przeczytania.

W każdym razie działalność Lanckorońskiej w obozie, zmierzającą do podtrzymania ducha i obroby ludzkiej godności, wyrażającą się regularnym wygłaszaniem wykładów głównie z dziedziny historii sztuki klasycznej i renesansowej, potwierdzają zgodnie wydane drukiem po wojnie pamiętniki Polek, które przeszły przez Ravensbrück oraz opowiadania tych, z których się zetknąłem. Zwracano uwagę, że ta działalność była szczególnie ważna dla tak zwanych „królików” to jest młodych kobiet, na których hitlerowcy przeprowadzali okrutne, pseudonaukowe doświadczenia, przenosząc i usuwając części ciała, mięśni i kości, w celu „leczenia” rannych na froncie żołnierzy niemieckich.

W każdym razie na miesiąc przed zakończeniem wojny, 5.04.1945 roku Karolina Lanckorońska została nieoczekiwanie zwolniona (jak się potem okazało w wyniku interwencji swego dawnego przyjaciela, Szwajcara, Carla Burckhardta (1891-1974), przed wojną Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, a w latach 1944-48 prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. Wraz z transportem 299 Francuzek zabrano je z obozu szwajcarskimi samochodami Czerwonego Krzyża do granicy szwajcarskiej w Kreuzlingen. W Gene-

Kariere naukową rozpoczęła Karolina Lanckorońska na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, jako docent historii sztuki. Habilitację, na podstawie rozprawy „Dekoracja kościoła II Gesu na tle rozwoju baroku w Rzymie” uzyskała w styczniu 1936, uchwała Senatu Uniwersytetu Jana Kazimierza. Warto może dodać, że była ponoć pierwszą w Polsce kobietą, która uzyskała habilitację z zakresu historii sztuki. Rozpoczęła pracę jako wykładowca i kontynuowała ją do końca 1939 roku, już pod okupacją sowiecką.

W styczniu 1940 roku Lanckorońska wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej. Wobec fali aresztowań przeniosła się do Krakowa, gdzie kontynuowała działalność ZWZ. Jej zwierzchnikiem był ówczesny



przebiłata Anna Jagielska - Nowak ps. Lewa

I-36

szej (starożytnej Pamfilii i Pizydii), z których wydawane przez niego drukiem (po niemiecku, francusku i polsku) sprawozdania do dziś służą jako główne i wiarygodne źródła informacji o szeregu starożytnych greckich miast tych części dzisiejszej Turcji.

Jako kolekcjoner wydawnic i ze znanstwem powiększał kolekcję odziedziczoną po przodkach, a głównie po Kazimierzu Rzewuskim (1750-1820), pradziadku Karoliny, pisarzu polnym koronnym, pośle na Sejm, zwolenniku Konstytucji 3 Maja, który z małżeństwa z Ludwiką z Potockich miał córkę Ludwikę (1783-1839), która wyszła za Antoniego Lanckorońskiego. Rzewuski nabył część obrazów po Stanisławie Augustacie, które Lanckorońska ofiarowała Polsce. Wśród darowanych dzieł znajdują się m.in. dwa obrazy Rembrandta: „Młoda Żydówka” z 1651 roku i rzekomy portret ojca z 1641 roku.

Kolekcja, odziedziczona przez Karola (po ojcu Kazimierzu i dziadku Antonim), wzbogacona przez niego zabytkami sztuki klasycznej oraz dziełami malarstwa włoskiego, stała się po śmierci starszego, przyrodniego brata Antoniego i młodszej siostry Adelajdy (1903-1965) własnością ostatniej przedstawicielki rodu, Karoliny Lanckorońskiej.

Karolina wychowała się w neobarokowym pałacu Lanckorońskich w Wiedniu, wzniesionym przez ojca w 1892-1894 roku.

W pierwszej wyprawie archeologicznej zorganizowanej przez



Rys. Jacek Malczewski

Malczewski maluje portret matki Karli

na i E. Petersona: „...oprócz tego wzięli udział w ekspedycji moi przyjaciele, radca dworu Hartel, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr M. Sokołowski, profesor uniwersytetu krakowskiego, malarz Malczewski...”. Jacek Malczewski tworzył w czasie wyprawy rysunki zawarte w szkicowniku (szesnaście kart), a także wykonane na osobnych arkuszach (75 rysunków). Szkicownik artysta ofiarował 16.10.1913 roku żonie przyjaciela-mecenasa.

Pisząc o Karolinie Lanckorońskiej, należy wiele uwagi poświę-

pułkownik Tadeusz Bór-Komorowski (od lipca 1943 roku dowódca Armii Krajowej).

Jako działaczka RGO (Rada Główna Opiekuńcza) Karolina działała w Generalnej Guberni. Z ramienia tej organizacji, w styczniu 1942 roku, wyjechała do Stanisławowa. Tam została aresztowana i przesłuchiwana przez lokalnego szefa gestapo, Hansa Krügera i skazana przez niego na śmierć. W czasie śledztwa Krüger przyznał się do zamordowania dwudziestu kilku profesorów lwowskich wyższych uczelni: Uniwersytetu, Politechniki i AHZ.

Interwencja włoskiej Rodziny Królewskiej (z którą Lanckorońscy byli spokrewnieni) u Himmlera, spowodowała uchylenie wyroku śmierci i Karolina Lanckorońska, poprzez więzienie w Berlinie, 9 stycznia 1943 roku przewieziona została do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück, gdzie otrzymała numer 16076.

W obozie, na skutek interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, umieszczono ją w osobnym pomieszczeniu, ale na własną prośbę wróciła do obozu jako zwykła więźniarka. Pobyt w Ravensbrück Karolina Lanckorońska opisała szczegółowo (na przeszło stu stronach druku) w swych „Wspomnieniach Wojennych” spisanych na tymczasem po wojnie, ale wydanych drukiem, jeszcze za życia autorki, dopiero w zeszłym roku.

Trudno, a właściwie niemożliwe w sposób obiektywny, w posmiertnym wspomnieniu streszczyć fascynującą książkę, a może tylko najgoręcej i ze szczerym prze-

wie „na dworcu czekał mój brat i Carl Burckhardt, mój zbawca”.

Po zakończeniu wojny Karolina Lanckorońska osiadła w Rzymie, we Włoszech, gdzie wtedy stacjonował 2. Korpus Polski. Na życzenie generała Władysława Andersa została Public Relations Officer 2. Korpusu, a następnie poręcznikiem AK. Dzięki znajomości i kontaktom we Włoszech udało się jej załatwić przyjęcie na lub kontynuowanie przerwanego przez wojnę wyższych studiów około 1300 polskim żołnierzom na uniwersytetach w Rzymie, Bolonii i Turynie.

W Rzymie, w listopadzie 1945 roku Karolina Lanckorońska, wraz z ks. prałatem Walerianem Meysz-towiczem, założyła Polski Instytut Historyczny. Był to początek jej powojennej działalności kulturalno-patriotycznej w dojrzałym okresie jej życia, który będzie stanowił temat drugiej części tego wspomnienia.

W numerze „Times'a” z 29 sierpnia, ukazał się nekrolog, wspomnienie poświęcone Pani Karli. W nim, z dużej fotografii patrzy na nas poważna, zamysłona twarz młodej kobiety. Autor zakończył swój tekst słowami: „A woman of strong character and iron will, Karolina Lanckorońska was capable of unlimited compassion where she recognised real need. A multitude of Polish students owe her a great deal”. („Kobieta mocnego charakteru i żelaznej woli, Karolina Lanckorońska była

zdolna do nieograniczonego współczucia, gdy rozpoznawała rzeczywistą potrzebę. Wielu polskich studentów dużo jej zawdzięcza”).

Długie życie Dojrzałość

MIECZYSLAW PASZKIEWICZ

Jeśli zaczynam część II tego pośmiertnego wspomnienia od lat czterdziestych ziemskiego życia bohaterki tekstu, to nie dlatego żebym uważał, że ta niezwykła kobieta dojrzała późno. Przeciwnie. Ale dlatego że, jak sądzę, nigdy, aż do stulecia z okładem, nie przestała być młoda. Decyduje, które jeszcze w ostatnich latach podejmowała, świadczą nie tylko o jej wielkoduszności i lojalności w przyjaźni, ale także o mądrości, o bystrym poczuciu sprawiedliwości i żywym, a przy tym niezwykle praktycznym reagowaniu na ludzką krzywdę. Jej działanie, gdy się ko-
mus krzywdą działa wyrażało się w spontanicznej reakcji: krzywdzie trzeba zaradzić, skrzywdzonemu skutecznie pomóc; dla krzywdzi- ciela zachować (pogardliwe) milczenie. Gdy piszę te słowa, mógłbym je poprzeć niedawnym, dobrze mi znanym, wydarzeniem. Nie

wstępu... córce dziedzielnego członka Izby Panów w Wiedniu i pruskiej arystokratki.

Wreszcie, od 1900 roku Instytut rozpoczął wydawanie nowej serii: Acta Nuntiarum Polonae, czyli dokumenty dotyczące nuncjuszów apostolskich w Polsce.

Działalność Instytutu (to jest, mówiąc prawdę, Karoliny Lanckorońskiej przy współudziale pomoc- ników) nie ograniczała się jednak do tych trzech, monumentalnych, dawniejszych. Instytut zapewniał mieszkanie i udział stypendiów bardzo licznym polskim badaczom, głównie historykom i historykom sztuki, zarówno w Rzymie jak i w Londynie. Tu w dwóch połączonych domach na Eardley Crescent, blisko stacji Earl's Court.

Instytut wydawał też cały szereg książek, jak choćby opracowany przeze mnie „Jacek Malczewski w

Inną książką (raczej księgą) jest Tadeusza Mańkowskiego (1878-1956) „Dawny Lwów jego sztuka i kultura artystyczna”. Sam tytuł świadczy o tym, że praca tego lwowskiego, a po wojnie krakowskiego historyka sztuki i kultury nie mogła ukazać się w rządzonej przez komunistów Polsce.

Udało się rękopis i (bardzo nie- staranny) maszynopis dostarczyć do Lanckorońskiej. Otóż ta wyrażała się o Mańkowskim niechętnie, niemal lekceważąco. Można się domy- ślać, że wychowanka wybitnych przedstawicieli szkoły wiedeńskiej, uważała autora „Genealogii Sarma- tyzmu”, 1946, za samouka. Co do mnie, to historia kultura, który pierwszy może w Polsce docenił sarmatyzm, jedyny w naszych dzie- jach własny nurt artystyczny i oby- czajowy, darzyłem nie tylko szacun- kiem, ale podziwem.



treść książki nie doznała istotnego uszczuplenia. Została ona wiernie oddana, także oczywiście tam, gdzie poglądy nasze nie zupełnie się po- krywały z poglądami autora. Ani je- den cytat czy przypis archiwalny nie został pominięty... Karolina Lanckorońska (Londyn 1973?), Otóż mo-
Wawel oraz do Biblioteki Jagielloń- skiej. Dar obejmował, między in- nym dzieła Bernardó Dadi (czynny 1290-ok. 1349), Lippo Memmi (czynny 1317-1347), Agnolo Gadi (1369-1396), Marco Palmezzano (1458/63-1539), Piero di Cosimo (około 1462-1521?), Vittorio Cri-

wspomniany szczegółowo i zgrabnie, bo wiem, żeby sobie tego Zmarła nie życzyła. Wręcz zabraniała obdarowywanym przez siebie ludziami mówić o jej wielkośćności.

Jeśli o tym wspominałam, to dlatego, że nie o mnie tu chodziło, że mi chyba wolno oddać sprawiedliwość Pięknemu Cieniowi Kobiety, Człowieka.

Ale, ad rem, do rzeczy: W 1945 roku Karolina Lanckorońska stworzyła, przy współudziale rodzeństwa, to jest Antoniego i Adelajdy oraz przy aktywnej pomocy i za namową ks. pralata Waleriana Meysz-towicza, Polski Instytut Historyczny (Institutum Historicum Polonicum) mieszczący się w Rzymie, na Via degli Scipioni.

Działalność Instytutu była różnorodna, ale najtrwalszym jej śladem są wydawnictwa. Od roku 1954 do 1985 roku ukazało się 27 tomów „Antemurale” (rozprawy, opracowania w tym wydawnictwie ukazywały się w głównych językach europejskich, ale nie po polsku), „Elementa ad Fontium Editiones” 1960-1987 – 75 tomów oraz dwa ostatnie, 76 i 77 wydane były przez PAU w Krakowie.

„Elementa ad Fontium” ukazywały się po łacinie i oczywiście w tych językach, w których sporządzone były publikowane dokumenty. Już w pierwszych 43 tomach 18 opracowanych było (i archiwalne poszukiwania przeprowadzone) przez samą Lanckorońską. Tyczyło to głównie dokumentów z Archiwum Pruskiego „ex Archivo Regiomontano”, gdzie polskich naukowców widziano bardzo niechętnie. Trudno było jednak odmówić karty

ja rozmówczynie zachęcała się: „Ależ profesor Mańkowski nie może mnie już przekonać, że nie mam racji... A przy tym – dodała ciszej – chyba oboje, każde na swój sposób, kochaliśmy nasz Lwów”.

Przez długie tygodnie siedzieliśmy więc oboje, w jej pokoju, w Bibliotece Polskiej w Londynie, wtedy w lokalu nieopodal Ogniska Polskiego i czytaliśmy na przemian: jedno maszynopis, drugie rękopis, poprawiając, zmieniając, uzupełniając, usuwając powtórzenia. Wersja, acz poważnie skrócona i tak liczy przeszło czterysta stron druku, a zdobi ją przeszło dwieście ilustracji.

Byłem obecny przy rozmowie z ówczesnym prezesem Polskiej Fundacji Kulturalnej, która wydawała „Dawny Lwów”. Ten bez przerwy tytułował Lanckorońską: „Panią Hrabinią”. Zaw sze ją to drażniło, uśmiechałem się więc. Gdyśmy zostali sami, zapytała: „Czy uważa pan, że nie mam prawa do tego tytułu?”. „Naturalnie, że nie – odrzekłem – nie jest pani przecież hrabinią, to jest żoną hrabiego, ale hrabianką, to jest córką”. Rozśmiała się: „Ma pan rację. Teraz rozumiem dlaczego zawsze mnie ta „hrabinią” złości: nie- wybaczalny błąd językowy”.

„Ostatnia z Lanckorońskich” kierowała rodzinną Fundacją, często decydowała sama o jej poczynaniach, ale z upływem lat coraz bardziej szukała zastępców i następców, starała się zapewnić instytucji trwałość.

W roku 1994 przekazała dzieła sztuki z rodzinnego zbioru na Zamek Królewski w Warszawie i na

velli (czyżby 1462-1501/2), Daviu Teniers (1610-1690), Philip Wo-uwerman (1619-1669), Marcello Bacciarelli (1731-1818), Jan Piotr Norblin (1745-1830) oraz kolekcję kilku obrazów i kilkuset rysunków i listów (czasem ilustrowanych) Jac-ka Malczewskiego do Karola Lanckorońskiego.

Gdy kiedyś Ofiarodawczyni wy-razila się publicznie: „Zasług nie mam, służyć się starałam” to chyba mówiła to tylko na pół serio. Prze-mawiała przez nią ukryta, rodowa dumna. Zbyt była przecież bystra, by – ze wszystkich ludzi na świecie nie docenić... samej siebie.

Msza żałobna za duszę Zmarłej została odprawiona w kościele św. Stanisława w Rzymie, a pogrzeb odbył się na cmentarzu Campo Verano, głównym cmentarzu Rzymu, dnia 12 września 2002.

Karolina Lanckorońska odeszła, wierzę, do lepszego miejsca niż ta, i nasza ziemia. Ale Poeta powiedział przecież: „Non omnis moriar” – „nie wszystko (ze mnie) umiera”. Prawda: pozostaje pamięć. Trwać będzie tak długo, jak długo żyją świadkowie. I dłużej, dużo dłużej. Przodek Karoliny Lanckorońskiej, który „Pod Grunwaldem Zbigniew z Brzezia, marszałek Królestwa Polskiego, wchodził w skład osmioosobowej rady wojennej, otrzymał od króla miasto Lanckoroń”. Pamięta- my go do dziś.

Myszę, że kiedyś przypominie sobie Zmarłą Norwidowy „późny wnuć”, a przypominie nie tylko z po- dziwem, ale i z sympatią.



Karolina Lanckorońska, oficer Public Relations przy 2 Korpusie we Włoszech

Azji Mniejszej i w Rozdole”, Londyn 1972, wydania polskie i angielskie (książka zawierająca katalog rysunków i obrazów artysty znajdujących się w zbiorach Fundacji Lanckorońskich).

Gdy spytałem panią Lanckorońską dlaczego wkłada tyle trudów i kosztów, by jak najpiękniej wydać książkę człowieka, z którym się nie zgadzała (napisała przecież w „Słowie wstępnym”: „... W ten sposób

C Z Y T A J C I E , A Z N A J D Z I E C I E

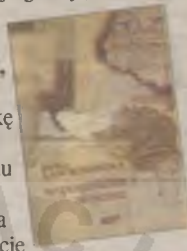
WŁODZIMIERZ KALICKI

Klio w piekle

Rozumiem paru moich przyjaciół, którzy swe rozległe lektury ograniczają głównie do historii. Theatrum ludzkiego świata najłatwiej ogarnąć, oglądając się za siebie.

KAROLINA LANCKOROŃSKA: „WSPOMNIENIA WOJENNE”, WYDAWNICTWO ZNAK, KRAKÓW

Karolinę Lanckorońską każdy Polak zna jako dobrodziejkę narodowej kultury. Pod koniec 1945 roku współzakładała Polski Instytut Historyczny w Rzymie. Jako ostatnia z rodu Lanckorońskich z Brzezia poczuwała się do szczególnej odpowiedzialności wobec Polski. W 1994 roku przekazała zamkom na Wawelu i w Warszawie królewski dar – kolekcję malarstwa odziedziczoną po ojcu Karolu.



„Wspomnienia wojenne” Karoliny Lanckorońskiej są relacją o jej innym życiu – pod sowiecką i hitlerowską okupacją. Spisała je w latach 1945-46. Rankiem 22 września 1939 roku 40-letnia Lanckorońska, dziedziczka majątku na Kresach Wschodnich, perfekcyjnie władająca kilkoma językami erudytką, znawczynią dawnej sztuki włoskiej, pierwsza kobieta w Polsce, która uzyskała habilitację z historii sztuki, wyszła na zakupy i spotkała pierwszych czerwonoarmistów. Odtąd jej życie przypominać zaczyna niewiarygodną, sensacyjną fabułę. Autorka opowiada je z dramatycznym mistrzostwem. Celnym opisom towarzyszą przenikliwe oceny, tragedia miesza się z farsą. Gdzieś zaczynają się aresztowania, wywózki, znikają polskie rodziny, całe wsie, a w lwowskim mieszkaniu Lanckorońskiej dokwaterowany czerwonoarmista kapitan Pawłyszewko miota się w poszukiwaniu dywersantów. Ktoś bowiem uszkodził aparaturę do mycia głowy – gdy kapitan Pawłyszewko kłęką, wkłada głowę do sedesu, pociąga za łańcuszek i zaczyna myć włosy, za chwilę woda kończy się i włosów splukać nie sposób. Lanckorońska wykłada na zwołanym uniwersytecie, konferuje z wybitnym sowieckim profesorem germanistyki, który nie zna słowa po niemiecku, pomaga rodakom, działa w jednej z najtragiczniejszych konspiracji polskich – zinfiltrowanej i rozbitej przez NKWD, umęczona konspiracji lwowskiej pod pierwszą okupacją sowiecką. Zagrożona aresztowaniem przedostaje się pod okupację niemiecką. W Krakowie opiekuje się konającymi na gruźlicę polskimi jeńcami. Z rozkazu dowódcy ZWZ w Krakowie płk. Komorowskiego tłumaczy na niemiecki demoralizujące ulotki dla żołnierzy niemieckich.

W końcu Lanckorońska zorganizowała z ramienia polskiej Rady Głównej Opiekuńczej opiekę na więźniami w Generalnym Gubernatorstwie. Dowodziła żywoność konającym w hitlerowskich kaźniach. Organizując RGO w Stanisławowie, została aresztowana. Tamtejszy szef gestapo Hauptsturmführer Krueger podczas przesłuchania zdradził jej jedną z największych tajemnic gestapo – zaginięni po wejściu Niemców do Lwowa polscy profesorowie nie zostali uwięzieni, lecz – z jego osobistego rozkazu – rozstrzelani. Nieoczekiwana interwencja włoskiej rodziny królewskiej zapobiegła nieuchronnej egzekucji Lanckorońskiej. Przesłuchana we Lwowie przez komisarza SS ujawniła, że Krueger zdradził tajemnicę mordu na profesorach. Jej zeznanie dotarło do Himmlera, który zarządził śledztwo w SS. Reichsführera interesowało jedynie ujawnienie tej zbrodni przez oficera SS. Niemcy jednak polskiej arystokratki zamordować nie mogą – o jej los dopytuje się ważny dla Berlina włoski dwór. Hrabina trafia do odizolowanego bunkra w obozie Ravensbrück. Stacza z Niemcami heroiczną walkę, by przeniesiono ją do zwykłych baraków. Z towarzyszkami niedoli dzieli głód, choroby, zmęczenie, strach przed wybiórkami do gazu. Opiekuje się chorymi koleżankami, organizuje obozowe życie i konspirację. Potajemnie zawiadamia gen. Bora-Komorowskiego o tajemnicy lwowskiej zbrodni.

„Wspomnienia wojenne” są czymś więcej niż historycznym dokumentem i fascynującym świadectwem niesamowitego hartu ducha kobiety wychowanej w ciepłamianych warunkach. Są świadectwem walki kultury z barbarzyństwem. Lanckorońska stoi po stronie kultury wtedy, gdy w twarzy hitlerowskiej morderczynie rozpoznaje rysy z obrazu Hieronima Boscha, wtedy, gdy z przywódczynią greckich członkiń ruchu oporu porozumiewa się, recytując odpowiednie frazy dzieła Tuczdydesa, wtedy, gdy niesie pociechę stojącym u progu śmierci więźniarkom, ucząc je historii sztuki.

To ważne, przejmujące pamiętniki, bodaj najważniejsze spośród przeczytanych przeze mnie ostatnimi laty.

4. -
metoda W. Kamińskiego II 39 (4)

T: 1302/WSK

Karolina
LANCKORŃSKA

wspomnienia wojenne

22 IX 1939 – 5 IV 1945

Słowo wstępne
Lech Kalinowski
i Elżbieta Orman



K Lanckorońska

FUNDACJA
GENERALNY
OKREG POMORZE
AK
1939 1945
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Wydawnictwo Znak
Kraków 2001

II-40



ЕЛІЗАВЕТИНО
КРАЮВІ

Медопмісця
Молітвені

ДЛЯ НАВІДНИКІВ

1. Еллізавета
2. Крайові
3. Молітвені

Handwritten signature

с.дз. 2113 WSK 02 2 10 10

7075M98±E'2p.7

7-8.09.2002

II-411

PLUS ± MINUS

OSTATNI WYWIAD Z **KAROLINĄ LANCKOROŃSKĄ**

ZE SWOJEGO RODU...



ZBIORY POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI/REPR. TOMASZ ŻUREK

Karolina Lanckorońska na tarasie rodzowego pałacu w Rozdole (1938 r.)

Dwunastego września br. na rzymskim cmentarzu Campo Verano pochowana zostanie Karolina Lanckorońska. Zmarła 25 sierpnia, niedługo po swoich 104. urodzinach. Założycielka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, znanego między innymi z publikacji akt nuncjatur Stolicy Apostolskiej w Warszawie, a także Fundacji Lanckorońskich, przydzielającej rocznie ponad sto stypendiów zagranicznych dla polskich naukowców, mieszkała od kilkudziesięciu lat w Wiecznym Mieście. Ostatnia przedstawicielka rodu Lanckorońskich z Brzezia ofiarowała kilkaset dzieł sztuki – wśród nich Rembrandta – z rodzinnych zbiorów muzeom na Wawelu i Zamku Królewskim w Warszawie. Do najcenniejszych należał alegoryczny obraz weneckiego malarza z XVI wieku Dosso Dossiego „Jowisz, Merkury i Cnota”, wyceniany obecnie na około półtora miliona dolarów. Zakupiony

czy jakiś wielki polski malarz – każdy z nich daje swojemu narodowi miarę swojej wielkości. Polska na tym polu jest o wiele skromniejsza, dlatego się cieszę, że przypadkiem mogłam w moim życiu dodać kilka elementów do ogólnego obrazu tego, czym dla młodzieży powinna być kultura polska.

Co chciałaby pani przy okazji swojego daru przekazać Polakom?

Chciałabym dać im wszystko, co jest w swoim gatunku najwyższe. Arcydzieła są największą szkołą narodu. Jeżeli tworzy taki na przykład Malczewski, to bardzo podnosi jej ogólny poziom. Mówię o Jacku Malczewskim, bo go dobrze znałam i akurat jego rysunki

znalazłam w rozbitej komodzie, przeznaczonej na spalenie.

Przekazując kilkaset dzieł sztuki na Wawel i do Zamku Królewskiego w Warszawie oddała tam pani części swojego serca...

Mam wrażenie, że jestem tylko jednym z licznych instrumentów. Przypadkiem, zbiegiem okoliczności stałam się takim narzędziem i odziedziczyłam po wygasłej rodzinie to, co mogłam przekazać narodowi do podniesienia jego poziomu – i artystycznego, i ogólnoludzkiego. Na swoim grobie kazałam napisać: „gentis suae polonae ultima”. Ze swojego polskiego rodu jestem ostatnia, znana dlatego, że dałam te rzeczy narodowi.

Dosso Dossiego „Jowisz, Merkury i Cnota”, wyceniany obecnie na około półtora miliona dolarów. Zakupiony przez Karola Lanckorońskiego w okresie pierwszej wojny światowej, po II wojnie musiał pozostać w Wiedniu, co było warunkiem wywiezienia kolekcji za granicę Austrii. Mecenasa Johanna Kammerlander z rodziny adwokatów, od pokoleń reprezentujących Lanckorońskich, odzyskała go z rąk austriackich dopiero na wiosnę 2000 r. W kwietniu tamtego roku pani Karolina ofiarowała go Wawelowi, gdzie znalazł się 16 czerwca 2000 r. Z tej okazji prezes Fundacji Lanckorońskich (współwłaściciela dzieła, jako spadkobiercy Adelajdy Lanckorońskiej) pan Zygmunt Tyszkiewicz umożliwił mi przeprowadzenie z panią profesorem rozmowy dla TVP. Odbyła się ona w Rzymie. Z tego, co wiem, był to jej jedyny wywiad dla telewizji, bowiem nie znosiła ona tego środka przekazu. Rezerwa okazała się wzajemna. 102-letnia wówczas Karolina Lanckorońska mówiła bardzo wolno, z półprzymkniętymi oczyma. Prawdopodobnie z tego powodu wywiad nie zyskał uznania wydawców „Wiadomości TVP” i nie został nadany; jedynie mały fragment wypowiedzi ukazał się w „Teleexpressie”. Dzisiaj słowa te wydają się rodzajem testamentu.

Jacek Moskwa

Zapytałem Karolinę Lanckorońską o powody jej szczodrości wobec polskich muzeów.

Mam jeden powód: wszystko, co moje, jest polskie. Chodzi mi o to, aby mój naród wszedł bardziej w obszar artystyczno-myślowy Europy. Te obrazy wprowadzają go bardziej w świat zachodni, do którego należymy.

Czym jest dla pani patriotyzm?

Poczuciem absolutnej przynależności i tym samym pierwszego obowiązku służenia wspólnocie narodu, do którego należę. Wspólnota wyraża się przez najwyższe wartości – w sztukach pięknych, sztuce pisania, w innych przejawach kultury. To jest najszlachetniejszy wyraz narodowości.

Które z pani dzieł – Polski Instytut Historyczny w Rzymie, Fundację Lanckorońskich czy może wielkie donacje dzieł sztuki dla Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie – uważa pani za najważniejsze?

Gatunek wartości w nich realizowanych jest tak różny, że porównania są bardzo trudne. W życiu ludzkości zawsze najważniejsze są szczyty. Michał Anioł

"Biuletyn inf. ŚZŻ AK" Okręg W-wa
 Nr 11-12/2002 n. XI - XII

- 10 -

CO CZYTAĆ? – LUB NIE!

WSPOMNIENIA KRWIĄ PISANE

Karolina Lanckorońska jest postacią niezwykłą. Jej zasługi dla Ojczyzny, dla nauki polskiej i kultury narodowej są zupełnie wyjątkowe. A przecież jeszcze niedawno mało kto w kraju słyszał o tej wielkiej patriotce i wybitnej znawczyni sztuki renesansu włoskiego.

Nazwisko Lanckorońska było gorliwie tępione przez PRL-owską cenzurę. Uwolniona tuż przed końcem wojny z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, osiadła na stałe w Rzymie i nigdy już nie wróciła do Polski opanowanej przez komunistów. Na obczyźnie kierowała Fundacją Rzymską dla nauki i kultury polskiej, współtworzyła Polski Instytut Historyczny.

Urodzona w 1898 roku przeżyła cały wiek XX, zmarła zaś w sierpniu b.r. w wieku 104 lat. Była świadkiem wielu ważnych wydarzeń, wśród których przeżycia minionej wojny odcisnęły najbardziej dobitne piętno. Jej „Wspomnienia wojenne”, wydane w tym roku przez krakowskie wydawnictwo „Znak”, są lekturą pasjonującą, porównywalną z najgłośniejszymi relacjami o cierpieniach Polaków, takimi choćby, jak „Na nieludzkiej ziemi” Józefa Czapskiego. Wspomnienia te spisała Karolina Lanckorońska wkrótce po wojnie, ale zgodę na ich publikację wyraziła dopiero w 1998 roku, gdy ukończyła sto lat. Tylko niektóre fragmenty były wcześniej drukowane w prasie emigracyjnej, a w latach dziewięćdziesiątych – w „Tygodniku Powszechnym”.

Wiedienka z urodzenia, była autorka ostatnią przedstawicielką rodu Lanckorońskich z Brzezia, jednej z najznamienitszych polskich dynastii arystokratycznych. Jej ojciec, właściciel rozległych dóbr w Galicji, Królestwie Polskim i Styrii, posiadał w swym wiedeńskim pałacu jedną z najbogatszych prywatnych galerii dzieł sztuki.

Vente

CO CZYTAĆ? – LUB NIE!

Piastował stanowisko Wielkiego Ochmistrza dworu cesarskiego.

Był ożeniony z rodowitą Niemką, siostrą ambasadora Niemiec w Londynie w przededniu I Wojny Światowej. Ich córka Karolina ukończyła w Wiedniu gimnazjum, potem historię sztuki na tamtejszym uniwersytecie. Z ducha – podobnie jak ojciec, była Polką, czego dowody dała zbierając z młodzieńczą pasją legionowe fotografie i orzełki, opiekując się polskimi żołnierzami w lazaretach polowych – w czasie wakacji spędzanych zawsze w rodowych posiadłościach w Galicji.



Karolina Lanckorońska

Swoje „Wspomnienia wojenne” rozpoczyna Lanckorońska od momentu wybuchu wojny i wkroczenia we wrześniu 1939 roku wojsk sowieckich do Lwowa. Wówczas już od lat wykładała historię na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Początkowo prowadziła jeszcze zajęcia na uczelni, ale atmosfera wokół niej i w ogóle ludzi nauki i kultury, zagęszczała się. W styczniu 1940 roku złożyła Lanckorońska przysięgę w lwowskim Związku Walki Zbrojnej, lecz wkrótce masowe deportacje w głąb ZSRR i panujący w mieście terror zmusiły ją do ucieczki do okupowanego przez Niemców Krakowa. Nawiązała tam ponownie konspiracyjne kontakty, będąc w osobistej dyspozycji płk. Tadeusza Komorowskiego, ówczesnego komendanta Okręgu Krakowskiego ZWZ. W drugiej połowie 1941 roku Rada Główna Opiekuńcza powierzyła Lanckorońskiej opiekę nad więźniami w całym Generalnym Gubernatorstwie. Działalności na tym polu sprzyjała świetna znajomość języka niemieckiego

CO CZYTAĆ? – LUB NIE!

i odważna postawa wobec okupanta. Nie uniknęła jednak aresztowania w maju 1942 roku, gdyż gestapo od dawna podejrzewało ją o kontakty z podziemiem. W hitlerowskich więzieniach spędziła wiele miesięcy, przeszło dwa lata przebywała w Ravensbrück.

„*Czy oddanie wszystkich sił temu, co się najbardziej kocha, jest zasługą? Myślę, że nie*”. Słowa te Lanckorońska wypowiedziała w 1991 roku z okazji wręczenia jej Wielkiego Krzyża Orderu Polonia Restituta w ambasadzie polskiej w Rzymie. Każda fraza w jej książce, każde zdanie świadczy o umiłowaniu Ojczyzny, głębokim patriotyzmie, a jednocześnie – wielkiej skromności autorki.

Działała w warunkach ekstremalnych, dokonywała bohaterских czynów, ocierając się bezustannie o śmierć. Opisuje to językiem prostym, pozbawionym patosu, jakby umniejszając swą rolę w ratowaniu życia setkom współtowarzyszy niedoli. Gdy sam Himmler, na skutek interwencji dworu sabaudzkiego, zezwolił na lepsze traktowanie polskiej więźniarki – odmówiła przywilejów, chcąc pozostać z koleżankami na dnie ludzkiego upodlenia. Jej postawa imponowała nawet oprawcom z gestapo i SS.

Tę książkę, nominowaną do tegorocznej nagrody NIKE, powinien przeczytać każdy, kto choć trochę interesuje się naszą najnowszą historią, losami Polaków gnębionych przez dwa straszliwe totalitaryzmy. Jest to lektura wstrząsająca!

Jerzy Peltz

P.S. Należy jeszcze dodać, że w 1994 roku Karolina Lanckorońska przekazała odziedziczoną po ojcu wspaniałą kolekcję obrazów muzeom polskim.

Na naszym XIII Zjeździe Sprawozdawczo – Wyborczym redakcja „Biuletynu” wystąpiła z inicjatywą nadania jednej z nowych ulic Warszawy imienia Karoliny Lanckorońskiej. Wniosek został przyjęty i zlecony do realizacji nowo wybranemu Zarządowi.

mi, ale piloci nie zdążyli już zareagować i samolot uderzył o zbocze góry.

ty niemal identyczne. Konstruktorzy próbowali jednak dowodzić, że znisz-

dował czynnik ludzki.

Marcin Austyn

Otwierała innym świat

Popiersie Karoliny Lanckorońskiej dołączyło w niedzielę do największej w Polsce plenerowej galerii postaci zasłużonych znajdującej się w Parku im. dr. H. Jordana w Krakowie. Lanckorońska zdobyła uznanie m.in. jako wybitny mecenas nauki i kultury. Jej pomnik stanął w sąsiedztwie popiersi o Maksymiliana Kolbego i Marii Skłodowskiej-Curie.

Karolina Lanckorońska to już 39.

wybitna postać, która tworzy największy w Polsce plenerowy panteon osobistości zasłużonych dla Polski. Popiersie ufundował Uniwersytet Jagielloński, którego Lanckorońska jest honorowym doktorem. Pomnik wykonany został z brązu przez Józefa Opala. W niedzielę monument został poświęcony przez ks. bp. Albina Małysiaka. Jak podkreślił prof. dr hab. Andrzej Mania, rektor ds. dydaktyki

Uniwersytetu Jagiellońskiego, ilekroć w kręgach osób znających Karolinę Lanckorońską o niej mówiono, tylekroć wskazywało się na jej skromność i godne życie oraz na dokonania, które zasługują na pamięć. Był też podziw dla uczoney, a zarazem osoby o wielkiej energii, która „krok po kroku innym otwierała możliwość kontaktu ze światem”.

Karolina Lanckorońska urodziła się w 1898 r. w Buchberg w Dolnej Austrii. W 1926 roku obroniła doktorat na Uniwersytecie Wiedeńskim, w 1935 roku habilitowała się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tam też rozpoczęła pracę naukową. Po wybuchu II wojny światowej zaangażowała się w działalność konspiracyjną oraz pomoc więźniom. Została aresztowana i skazana na śmierć. Wyrok jednak uchylono i hitlerowcy więzili ją w Stanisławowie, Berlinie i Ravensbrück. Po wojnie zamieszkała w Rzymie. Założyła Fundusz im. Karola Lanckorońskiego, który od 1967 roku funkcjonował jako Fundacja Lanckorońskich z Brzezia z siedzibą we Fryburgu i Londynie. Karolina Lanckorońska zmarła 25 sierpnia 2002 roku w Rzymie w wieku 104 lat.

MA



Nasze Świeżki - 25. maja 2010r.

MR.

1.512. 1245 / WSK-402 / 10

L.oh 3945 WSiC

II-44

05 m. 1001 19

KTÓRZY ODESZLI

ciąg dalszy ze s. 17

Karolina Lanckorońska (1898-2002)

Zmarła 25 sierpnia w Rzymie. Miała 104 lata. Prof. Karolina Lanckorońska kierowała Fundacją Rzymską wspierającą naukę i kulturę polską, współtworzyła Polski Instytut Historyczny. W 1994 r. przekazała Polsce wspaniałą rodzową kolekcję sztuki (obrazy włoskich mistrzów z XIV-XVII w., Rembrandta, Malczewskiego, meble, numizmaty). Była ostatnią przedstawicielką rodu Lanckorońskich z Brzezia, jednego z najznamienitszych polskich rodów. Urodziła się w Austrii, jej ojciec był ochmistrem dworu cesarskiego. Na wakacje jeździła do rodzinnego pałacu w Rozdole koło Lwowa, gdzie rezydował Jacek Malczewski wspierany przez jej ojca. Wykładała na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie jako pierwsza kobieta na ziemiach polskich habilitowała się z historii sztuki.



Nie wyszła za mąż, choć jeszcze przed wojną o jej rękę starali się Carl Burckhardt, szwajcarski delegat Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, i Edward Raczyński, późniejszy prezydent RP na obczyźnie. Wolała poświęcić naukę – mówiono.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej wstąpiła do AK, uciekła do Krakowa. W 1942 r. została aresztowana i trafiła do obozu w Ravensbrück. Przeżyła, bo wstawiła się za nią włoska rodzina królewska. Swoje przeżycia utrwaliła w książce „Wspomnienia wojenne” nominowanej do tegorocznej NIKE.

CEZARY POLAK

roku za korzystanie z nich mamy
dziękuję - w przyszłości
dłacie 180 zł rocznie. Czy dzięki

Zmarła profesor Karolina Lanckorońska



W Rzymie zmarła
prof. Karolina
Lanckorońska.

Miała 104 lata. Kierowała
Fundacją Rzymską
wspierającą naukę i kulturę
polską, współtworzyła
Polski Instytut Historyczny.
W 1994 r. przekazała Polsce
wspaniałą rodzową kolekcję
sztuki. Wawel i Zamek
Królewski w Warszawie
wzbogaciły się m.in. o obrazy
włoskich mistrzów z XIV-XVII
w., płótna Rembrandta,
rysunki Malczewskiego
oraz setki mebli i numizmaty.
Była ostatnią
przedstawicielką rodu
Lanckorońskich z Brzezia,
jednego z najznamienitszych
polskich rodów. Urodziła się
w Austrii, gdzie spędziła
dzieciństwo i młodość.
Jej ojciec, po którym
dostała imię,
był ochmistrem dworu

Jednego z najznamienitszych polskich rodów. Urodziła się w Austrii, gdzie spędziła dzieciństwo i młodość. Jej ojciec, po którym dostała imię, był ochmistrem dworu cesarskiego w Wiedniu. Na wakacje jeździła do rodzinnego palacu w Rozdole koło Lwowa, gdzie rezydował Jacek Malczewski wspierany finansowo przez jej ojca. Wykładała na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie jako pierwsza kobieta na ziemiach polskich habilitowała się z historii sztuki. Nie wyszła za mąż, choć jeszcze przed wojną o jej rękę starali się Carl Burckhardt, szwajcarski delegat Ligii Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, i dwukrotnie Edward Raczyński, późniejszy prezydent RP na obczyźnie. Wołała poślubić naukę – mówiono. Po wkroczeniu Armii Czerwonej wyrzucona z pracy, wstąpiła do AK, uciekła do Krakowa, gdzie pielęgnowała chorych. W 1942 r., prowadząc śledztwo w sprawie wywiezienia lwowskich profesorów (odkryła, że zamordowało ich hitlerowskie komando), została aresztowana i trafiła do obozu w Ravensbrück. Przeżyła, bo wstawiła się za nią włoska rodzina królewska. Swoje przeżycia utrwaliła w książce „Wspomnienia wojenne” wydanej przez Znak, nominowanej do tegorocznej nagrody NIKE. Uwięziona przez Niemców w zaciemnionej celi w Stanisławowie odtwarzała w pamięci obrazy oglądane w europejskich galeriach przed wojną. „Dochodziłam chwilami do zadziwiającej intensywności i mogę zapewnić, że koloryt wenecki nigdy nie wydawał mi się tak płomienny jak wówczas w ciemnicy” – napisała. Niski głos, surowy wyraz twarzy i cięty język sprawiały, że mówiono o niej „ten kobieta”. – Po prostu miała charyzmę. Tak naprawdę była bardzo kobieca – wspomina prof. Lech Kalinowski.

CEZARY POLAK

1302/WSU

II-49

FUNDACJA

ZMARŁA PROF. KAROLINA LANCKOROŃSKA

25 sierpnia br. w wieku 104 lat zmarła w Rzymie prof. Karolina Lanckorońska. We Włoszech znalazła się po dramatycznych przeżyciach II wojny światowej, która rozpoczęła się dla niej w zajętej przez Armię Czerwoną Lwowie, zakończyła zaś w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Prof. Lanckorońska licznymi darowiznami i stypendiami wspierała polską naukę i kulturę. W Rzymie założyła Polski Instytut Historyczny i Fundację swego imienia. Jako jedyna dziedziczka gromadzonej w ostatnich wiekach kolekcji rodowej, przekazywała ojczyźnie w darze dzieła sztuki wielkiej wartości. Kilka generacji polskich historyków kształciło się we Włoszech dzięki fundowanym przez nią stypendiom.

Mimo sędziwego wieku prowadziła bardzo aktywne życie, w wieku 100 lat zaczęła korzystać z Internetu. Żywo interesowała się działalnością Jana Pawła II, którego spotykała m.in. w czasie tradycyjnych audiencji opłatkowych przed Bożym Narodzeniem.

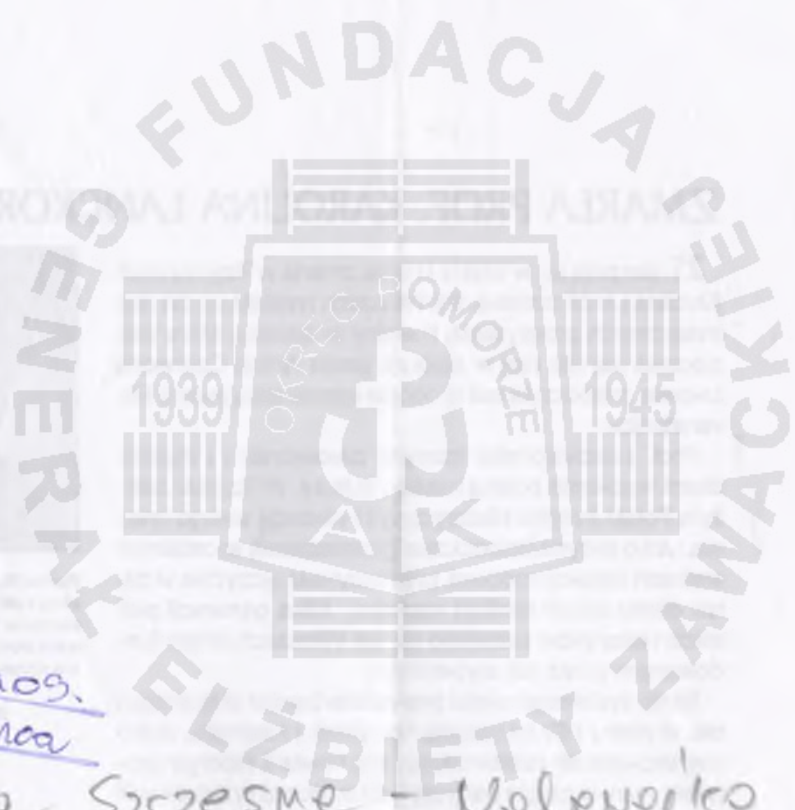


Portret Karoliny Lanckorońskiej z lat młodości, wystawiony na Wawelu wśród innych podarowanych przez nią obrazów.

Fot. PAP/
Jacek Bednarczyk

6 niedziela nr 36 8 września 2002

II-50



Wpłynęła dnia 30.09.
Licz. 3625 48 100

prekarskie Szczesme - Melweg'so Holimie

"Informator", Koło Żyjących 2 AK, Londyn
sierpień 2002.

II-51

Wacoo

ś†p

KARLA

Wiadomość o śmierci Karoliny Lanckorońskiej

nie była niespodzianką.
Po wielu latach służby Ojczyźnie i ludziom
przyszło jej odejść z tego świata.
Żołnierze Armii Krajowej oddają hołd Zmarłej.
Chylimy czoła nad trumną człowieka godnego
najwyższego szacunku i wiecznej pamięci.

Rada Naczelna, Zarząd Główny AK, Fundacja AK,
Oddział Londyn, Studium Polski Podziemnej,
Fundusz Inwalidów Armii Krajowej.

ś†p

prof. dr KAROLINA LANCKOROŃSKA

Fundatorka Naukowej Fundacji z Brzezia Lanckorońskich
historyk i propagator sztuki polskiej
nauczycielka i opiekunka wielu pokoleń studentów polskich,
zasłużona filantropka,
oddana służbie dla dobra Polski i nauki polskiej,
żołnierz ZWZ i Armii Krajowej, więziona w Ravensbrück,
szef Informacji przy Drugim Polskim Korpusie
gen. Władysława Andersa w Rzymie,
inicjatorka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie,
urodzona w Wiedniu 11 sierpnia 1898 r.,
zmarła 25 sierpnia 2002 r. w Rzymie
w wieku 104 lat.

Zawiadomienia o pogrzebie i mszy św. za spokój Jej duszy
w Londynie będą ogłoszone w terminie późniejszym.

Fundacja z Brzezia Lanckorońskich

gazeta Wyborcza - Wrocław - 8 IX 2002 r.

POŻEGNANIA

II 52

NEKROLOGI – KRAJ

W dniu 12 września 2002 roku o godzinie 8.30
w kościele Zgromadzenia Sióstr Wizytek
przy Krakowskim Przedmieściu
zostanie odprawiona msza święta w intencji

SP

profesor

Karoliny Lanckorońskiej

W tym samym czasie odbywać się będą
uroczystości pogrzebowe w Rzymie

Dyrekcja i pracownicy
Zamku Królewskiego w Warszawie

2

AK

Ravensbrück

II-53

LANCKOROŃSKA Karolina

ŚP

prof. dr hab.

Karolina Lanckorońska

historyk sztuki, oficer AK, więziarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, założycielka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie i Fundacji im. Lanckorońskich w Brzeziu, przez długie lata wspomagającej rzesze polskich stypendystów. Ofiarodawczyni rodzinnych dzieł sztuki dla Zamku Królewskiego w Warszawie i Zamku Królewskiego na Wawelu, niedościgny wzór wielkiej odwagi, rozumu i serca.

Z najgłębszym żalem i wdzięcznością żegna Ją

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego

Msza święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona w niedzielę, 1 września 2002 roku o godzinie 10.30 w Kościele Duszpasterstwa Środowisk Twórczych przy placu Teatralnym w Warszawie.

verte →

Nekrologi pmsiata I. Kuczyńska, L. de. 3736/msk/02
M. Pi. 02

W dniu 25 sierpnia 2002 roku zmarła w Rzymie w wieku 104 lat

prof. dr hab.

Karolina Lanckorońska

uczona, bohaterski żołnierz AK, więźniarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, założycielka Polskiego Instytutu Historycznego i Fundacji im. Lanckorońskich z Brzezia, szesnastu domatorka Zamków Królewskich w Warszawie i na Wawelu, członek założyciel i członek honorowy Stowarzyszenia Historyków Sztuki, wielki mecenas nauki kultury polskiej, całym życiem oddana służbie nauce i Polsce.

Z najgłębszym żalem i czcią żegna Ją
Stowarzyszenie Historyków Sztuki

Msza święta odbędzie się 28 sierpnia 2002 roku
w Katedrze Wawelskiej o godzinie 9.00
oraz 29 sierpnia 2002 roku w kościele Kapucynów o godz. 9.00.

FUNDACJA II-55

W dniu pogrzebu

ŚP
prof. dr hab.
Karoliny Lanckorońskiej

zmarłej 25 sierpnia 2002 roku w Rzymie

pragniemy złożyć hołd Zmarłej,
która w trudnych latach powojennych,
rezygnując z własnych badań naukowych
poświęciła się całkowicie służbie kulturze i nauce polskiej.

Profesor Karolina Lanckorońska
wspierała stypendiami uczonych w kraju,
biblioteki - książkami, narodowe zbiory
wspaniałymi dziełami sztuki odziedziczonymi po przodkach.

Żegnamy wielką patriotkę,
wybitną przedstawicielkę republiki uczonych.
Pragniemy zachować ją w pamięci
jako uosobienie męstwa, hartu ducha i mądrości

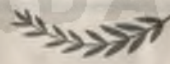
pracownicy Muzeum Narodowego w Warszawie

Nekeologi
pomsta
l. Kuczyńska,
L. dz. 37364sk/ae

M. N. 02

II-56

W dniu 25 sierpnia 2002 roku zmarła w Rzymie



profesor
Karolina Lanckorońska

honorowa przewodnicząca
Fundacji Lanckorońskich z Brzezia,
założycielka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie,
Osoba niezmiernie zasłużona dla rozwoju nauki polskiej
i promocji jej osiągnięć za granicą,
autorka wspomnień ukazujących
nasze narodowe losy w XX wieku.

1939 1945
Wawel i Zamek Królewski w Warszawie
zawdzięczają Jej cenne dary
w postaci obrazów gotyckich i renesansowych,
jak również grafiki i numizmatów.

W Zmarłej straciliśmy
jednego z najwybitniejszych mecenasów
nauki polskiej.

Żegnamy Ją z głębokim żalem

Prezydium
Polskiej Akademii Nauk

AK

Ravensbrück

++

LANCKOROŃSKA Karolina

II-54

Dnia 25 sierpnia 2002 roku zmarła w Rzymie w wieku 104 lat

ŚP

prof. dr hab.

Karolina Lanckorońska

historyk sztuki, oficer AK, więźniarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, założycielka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie i Fundacji im. Lanckorońskich w Brzeziu, przez długie lata wspomagającej rzesze polskich stypendystów. Ofiarodawczyni rodzinnych dzieł sztuki dla Zamku Królewskiego w Warszawie i Zamku Królewskiego na Wawelu, niedościgny wzór wielkiej odwagi, rozumu i serca.

Z najgłębszym żalem i wdzięcznością żegna Ją

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego

Msza święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona w niedzielę, 1 września 2002 roku o godzinie 10.30 w Kościele Duszpasterstwa Środowisk Twórczych przy placu Teatralnym w Warszawie.

verte →

Neekrologi pmsztata I. Kucyńska, L. dz. 37364SK/02

M. Li 02

II-58

Z głębokim żalem żegnam

profesor
Karolinę Lanckorońską

wybitną patriotkę i uczoną,
przez dziesięciolecia wspierającą polską naukę i kulturę

Daria Nałęcz
Naczelną Dyrektorkę Archiwów Państwowych

L. dz. 3736/4JK/02

II-59



Karolina Lanckorońska

z Brzezia

doktor filozofii,
docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie,
doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Wrocławskiego oraz Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie,
Współzałożycielka Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie
oraz Fundacji Lanckorońskich. Porucznik Armii Krajowej.
Odnaczona Komandorią Orderu Grzegorza Wielkiego Świętego z Gwiazdą,
Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami
oraz Wielkim Krzyżem Polonia Restituta.

Urodzona 11 sierpnia 1898 roku, zmarła 25 sierpnia 2002 roku w Rzymie.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w Kościele Polskim św. Stanisława w Rzymie: Via delle Botteghe Oscure, 15
w czwartek, 12 września 2002 roku o godzinie 9.00,
po czym nastąpi odprowadzenie Zwłok na Cmentarz Campo Verano.

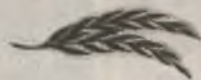
O czym zawiadamia

Fundacja Lanckorońskich

Zamiast kwiatów prosimy o składanie ofiar
na konta Fundacji Jana Pawła II
przeznaczone na kształcenie młodzieży
z krajów Europy Środkowowschodniej,
zwłaszcza byłego Związku Radzieckiego:

w Rzymie - Watykanie
Istituto per le Opere di Religione
(Bank of Vatican), konto 11937-005
w Polsce:

Przedstawicielstwo Fundacji Jana Pawła II,
konto 11601029-02463000,
Big Bank Gdańsk SA Oddział w Warszawie.



T. 1302 / WSK

AK
KRAKÓW

LANC-KORONŃSKA Karolina

V. Nazwiskowe karty informacyjne

Lwów

LARCKOROTI SKA KAROLINA
doc. Ljkr. Lwów

Z rtm. DZIEWONSKIM pracowała w RADIOSTACJI
Dra podstawie możliwości zrealizacji audycji
opracowywała komunikaty

PROCES CXTERNASTU str. 163
WARSZAWA 1998

mm

AK
Kraków

Lanckorońska Karolina, prof.
ur. w 1898r. w Buchberg w Austrii,
ojciec Karol Lanckoroński, matka Małgorzata
zd. Lichnowsky (Niemka)

Działała w AK w Krakowskiej Radzie Głównej
Opiekuńczej. W 1941r. aresztowana przez Gestapo
w Stanisławowie, gdzie badała okoliczności
morderstwa dokonanego przez Niemców na profeso-
rach uniwersytetu Jana Kazimierza. Więźniarka
obozu w Ravensbrück do końca wojny. Została
na emigracji. Mieszka w Rzymie.

Zob.: Jerzy Wyrozumski, "Rzadki jubileusz -
stulecie urodzin prof. Karoliny Lanc-
korońskiej", Tygodnik Powszechny nr. 33
16 sierpnia 1998r.

K.wojt., 1998r.

VI Fotografie

T: 1302 105K

LANCKORONA SKA Karolina



T. 1302 / WSK

PSK

AK Kraków

LANC KORONSKA

~~LANC KORONSKA~~

Karolina

Vi. Fotografie

1. Zdj. wojenne i muradure, [b.d.]
odbitka (10,3 x 14,3), int. 1



Z. Sitt. 2011 r.

51/A - 9SK/HK

1. WOK
Jesli
osobore

2. T. 1302

3. repr.

4.



5. HANCKRONSKA
HANCKOROWSKA
Karoline

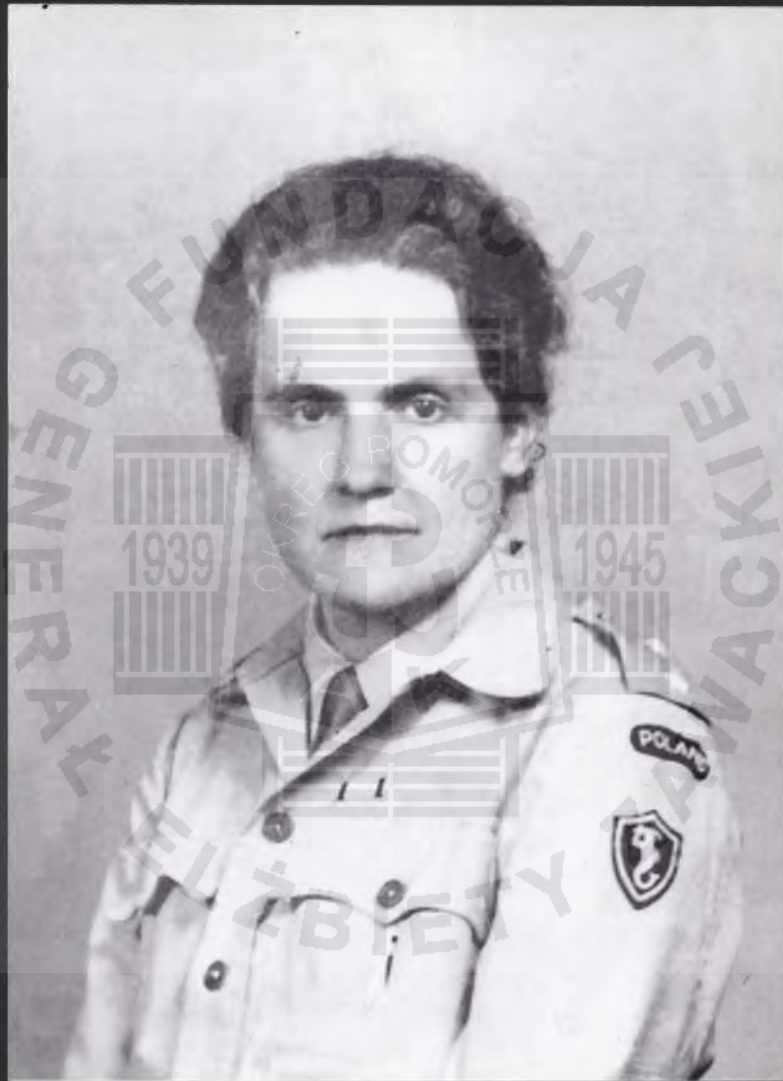
6.

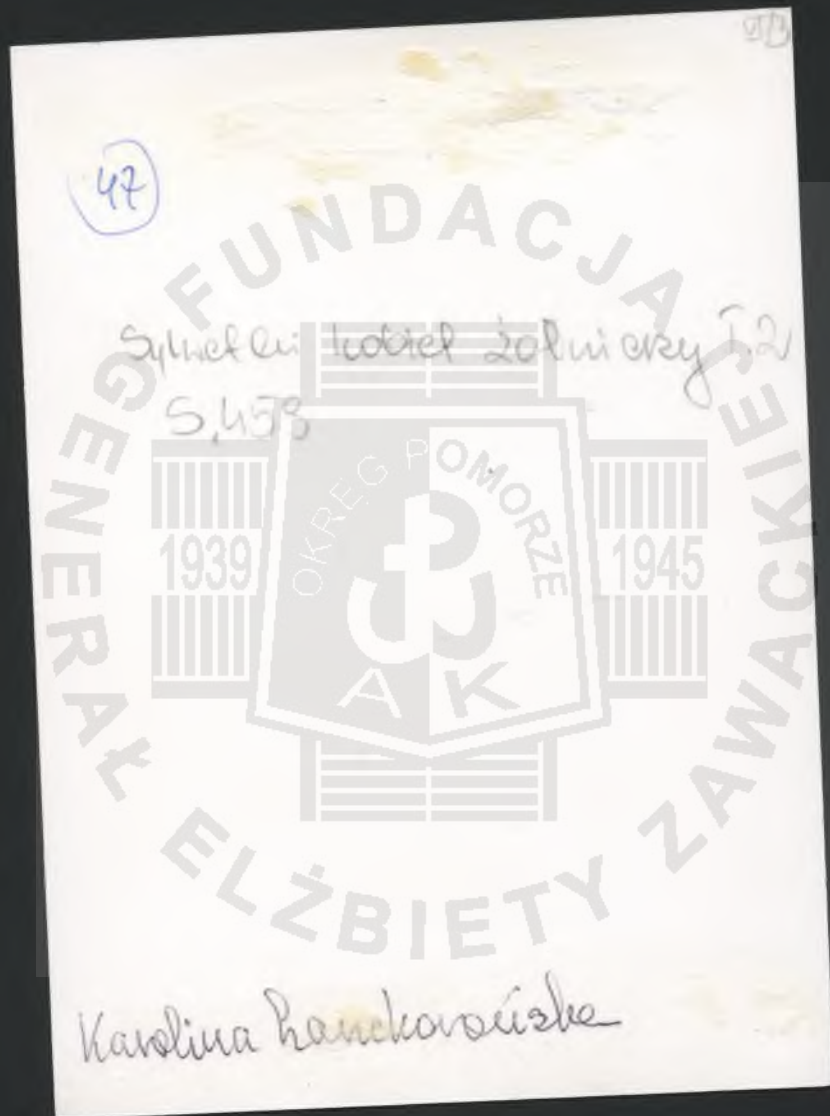
7. publikacja

8. Uwagi: Opis

Sylwetki kobiet żołnierzy

T. 2, s. 452







18. Porucznik Karolina Lanckorońska, 7 lutego 1948 r.

A.K.

= Wigierin Károl Rákosfalva nr. ob. 16076. (ur. 1898 r. - żyje i mieszka w Rumunii). WK.



L.dz. 2A23 WSK 02 2 10 IV / W. Kemieńska /

LANCKORONSKA

Karolina

